REDAKCJA:
Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5.
Telefony: dzienny 87-632, nocny 83-046;
tel. redakcji gospodarczej: 88-717
Sekretarz redakcji przyjmuje w godzinach od 11 do 12-ej.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik" — Warszawa, ul. Ignacego Daszyńskiego 14.

RZECZPOSPOLITA
i
DZIENNIK GOSPODARCZY

Dziś 12 stron
ROK V. Nr 16. CENA 4 ZŁ4
SOBOTA, 17. 1. 1948
ADMINISTRACJA:
Warszawa, Daszyńskiego 16.
telefon: 87-112.
Administracja czynna w godz. od 9—15, w soboty od godz. 9—12.

Miara naszej żywotności

MYŚLELIŚMY o tym dniu od chwili, kiedy eskadry niemieckich bombowców i dywizje pancerne zdruzgotały mit o przedwrześniowej potędze naszego kraju. Kiedy przez Wolską i Grójecką wjeżdżały do stolicy niemieckie czołgi, myśmy myśleli już o dniu wolności, który powrócić miał do Warszawy tą samą drogą.

Potem zawodziły rok po roku przepowiednie i murowane daty, terror okupacyjny osiągnął punkt nieprawdopodobnego nasilenia, salwy egzekucyjne grzmiały w opustoszałych ulicach, coraz to nowe transporty ludzi wieziono do pieców krematoryjnych — a Warszawa nie przestawała wierzyć i walczyć. Wolność musiała przyjść.

I przyszła po pięciu latach. Wojska radzieckie i polskie weszły do obumarłego miasta, które po pożarze powstania niszczone było jeszcze systematycznie, dom po domu, ulica po ulicy, przez niemieckie oddziały Raumungsstabu. „Wódz naczelny" z świtą odjechał już dawno pullmanowskim wagonem von dem Bacha, żołnierze AK i AL umierali w obozach koncentracyjnych i stalagach. Na ulicach Warszawy leżały tylko niepogrzebane trupy.

Wówczas wielu Polaków nie umiało sobie jeszcze uświadomić, że pod ruinami Warszawy legły w gruzy ostatecznie i niepowrotnie te koncepcje polityczne, które kazały wydać miasto śmierci. Że Polska musi być inna niż dawniej. Czad „Londynu" działał jeszcze.

I to, że dziś olbrzymia już większość narodu ocenia sytuację właściwie i bierze czynny udział w powszechnym wysiłku twórczym, to jest bodaj największy, najbardziej radosny tryumf Polski z prawdziwego zdarzenia. A jeśli, jak się mogło wydawać, obóz nowej Polski przy jednej z pierwszych swoich decyzji kierował się więcej sercem, niż trzeźwa rozwaga, to pokazało się, że decyzja ta powzięta z nakazu serca była wyrazem największego realizmu politycznego. Na ruiny Warszawy zaraz pierwszego dnia po wyzwoleniu miasta zjechał rząd Rzeczypospolitej i ulokował się w domu przy ulicy Otwockiej. Tego samego dnia na ulicach miasta pojawili się z zawiniątkami w ręku pierwsi powracający z tułaczki warszawiacy. Zaczęła się odbudowa.

To nie jest t. zw. radosna twórczość. To jest ciężki, mozolny trud milionów ludzi. Bo Warszawa to jakby zegar kontrolny, na którym umiemy odczytać postępy w odbudowie naszej gospodarki narodowej, postępy w odbudowie człowieka i jego wiary w przyszłość, bez której przemysł będzie tylko martwą pozycją w bilansie — niczym więcej.

Warszawa, na której odbudowę składają się wszystkie żywotne siły narodu, wróciła do życia jeszcze pierwszego roku. Dlatego dziś, w trzecią rocznicę jej wyzwolenia, nie będziemy przypominali tu raz jeszcze, że „na przekór", że „wbrew woli Führera", że „z dnia na dzień...". Powiemy sobie raczej co innego: gdy pewne siły polityczne Zachodu patronują antypolskim dążeniom niemieckich szowinistów, Warszawa, która żyje i odbudowuje się, daje nam pewność, że choć zniszczyli nas Niemcy, „sprzymierzeńcy" nie zdołają zawrócić nas z obranej drogi.

(ap)

Przemówienie Premiera Cyrankiewicza w Moskwie

Współpraca nasza rozwija się
w poczuciu wspólnych interesów i bezpieczeństwa

WARSZAWA, 16.1 (PAP). — Przybycie polskiej delegacji rządowej do Moskwy stoi pod znakiem coraz bardziej zacieśniającej się współpracy politycznej i gospodarczej między Polską a Związkiem Radzieckim. Dał temu wyraz premier Cyrankiewicz w swym przemówieniu powitalnym, stwierdzając m. in., że przyjaźń polsko-radziecka znalazła swe potwierdzenie w wielu faktach. Fakty te świadczą o wspólnej postawie obu krajów w walce o utrwalenie pokoju. Premier Cyrankiewicz wyraził również podziękowanie narodu polskiego za stanowisko ZSRR w sprawie granic zachodnich.

W czwartek po południu przybyła specjalnym pociągiem do Moskwy delegacja rządu polskiego z premierem Józefem Cyrankiewiczem, wicepremierem Władysławem Gomułką i ministrem przemysłu i handlu Hilarym Mincem na czele.

W skład delegacji wchodzą wiceministrowie Grossfeld i Rożański oraz eksperci.

Delegacji, od granicy polsko - radzieckiej towarzyszył szef protokołu dyplomatycznego radzieckiego ministerstwa spraw zagranicznych Mołoczkow i radca ambasady R. P. w Moskwie Zambrowicz.

Na dworcu białoruskim w Moskwie, udekorowanym sztandarami polskimi i radzieckimi przybyłych powitali: **wicepremier i minister spraw zagranicznych ZSRR Mołotow, wiceminister spraw zagranicznych Wyszyński, ambasador R. P. w Moskwie wraz z personelem ambasady oraz ambasadorowie i posłowie państw obcych, akredytowanych przy rządzie radzieckim.**

W chwili, gdy pociąg wjeżdżał na dworzec, orkiestra wojskowa odegrała polski, a następnie radziecki hymn państwowy, po czym premier Cyrankiewicz odebrał raport dowódcy kompanii honorowej wojsk garnizonu moskiewskiego.

Premier Cyrankiewicz wygłosił przed mikrofonem przemówienie do mieszkańców Moskwy, w którym oświadczył m. in.:

„Obywatele Moskwy! Przyjeżdżamy do rządu radzieckiego, jako przedstawiciele narodu polskiego i rządu polskiego. Od ostatniej naszej wizyty minęło 10 miesięcy. Ten ostatni okres, jak i poprzednie lata po odzyskaniu wolności spod hitlerowskiego najazdu był okresem jeszcze bardziej pogłębiającej się przyjaźni pomiędzy naszymi narodami. Przyjaźń ta była pogłębiana przez rzecz najważniejszą — przez fakty. Jednym z takich wielkich faktów jest wspólna postawa naszych krajów w dziedzinie polityki zagranicznej, jest wspólna postawa w realizowaniu dzieła najważniejszego, jakiego oczekują od nas narody — dzieła budowania, utrwalania pokoju i walki o pokój.

Realną rzeczywistością stała się pogłębiająca się wciąż współpraca wszystkich narodów słowiańskich, oparta na podobieństwie przeszłości historycznej, na wspólnych doświadczeniach, na wspólnej walce o wolność. Ta przyjaźń i współpraca wynikają z tego faktu, iż żywotnym siłom tych narodów, walczących o wolność, udzieliła niezbędnej i decydującej pomocy w wyzwoleniu bohaterska armia radziecka.

W przeszłości współpraca ta zrodziła się z poczucia wspólnoty w złej doli i z poczucia niebezpieczeństwa. Dziś rozwija się ona w poczuciu wspólnych interesów i bezpieczeństwa, obrony pokoju, wspólnej odbudowy gospodarczej państw najbardziej zniszczonych przez wojnę. Tak pojmują tę współpracę wszystkie narody miłujące wolność, widząc w niej wzmocnienie solidarności sił pokojowych całego świata.

Jeszcze jednym faktem, który potwierdza pogłębianie się przyjaźni między naszymi narodami jest utrwalenie współpracy gospodarczej, będącej czynnikiem zasadniczym w odbudowie naszego państwa w przeszłości i jeszcze ważniejszym czynnikiem tej odbudowy w przyszłości.

Obywatele Moskwy! Możemy wam oświadczyć, że minionego okresu nie zmarnowaliśmy, ani pod względem politycznym, ani gospodarczym. Utrwalamy nasz ustrój, utrwalamy podwaliny gospodarcze demokracji ludowej w Polsce. Nie szczędząc sił, odbudowujemy nasze państwo w poczuciu bezpieczeństwa przyszłych losów naszego narodu w oparciu o sojusz ze Związkiem Radzieckim.

Dziękujemy Związkowi Radzieckiemu za stanowisko w sprawie naszych granic zachodnich, wielokrotnie podkreślane przez Waszego Wielkiego Wodza i naszego wielkiego przyjaciela — Generalissimusa Stalina i przejawiające się w polityce naszego przyjaciela — ministra Mołotowa.

Wierzymy, że nasz obecny przyjazd przyczyni się do utrwalenia współpracy politycznej i gospodarczej, a także do utrwalenia w najszerszych kołach i to nie tylko naszych narodów — świadomości, jak bardzo przyjaźń ta jest cenną i twórczą i jak wzmacnia przyjaźń naszych narodów oraz sprawę bezpieczeństwa i pokoju.

Niech żyje sojusz Polski i Związku Radzieckiego!"

Przy milczącej zgodzie policji i władz

Bezczeszczenie pamięci Roosevelta
w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK, 16.1 (API). — Podczas, gdy prezydent Truman próbuje napróżno nawiązać w swych przemówieniach do działalności F. D. Roosevelta, pamięć wielkiego prezydenta bezczeszczona jest brutalnie w Stanach Zjednoczonych. Donoszą z szeregu miejscowości kraju, że Ameryka przeżywa obecnie falę antyrooseveltyzmu, popieraną przez elementy reakcyjne i spotykającą się z cichą zgodą władz państwowych.

W San Francisco, dyrekcja głównego urzędu pocztowego nakazała zdjęcie portretu Roosevelta z honorowego miejsca na sali poczty i zawieszenie tam portretu miejscowego gubernatora. Zarządca budynków rządowych w San Francisco, Reynolds, nakazał zamalowanie postaci Roosevelta na tablicy pamiątkowej, obrazującej powstanie Organizacji Narodów Zjednoczonych. Wobec protestu delegacji „postępowych obywateli Ameryki", w której jedną z przywódczyń jest wdowa po prezydencie, Reynolds odpowiedział: **„Roosevelt nie żyje, nie widzę potrzeby aby go czcić po śmierci".**

W mieście Great Bend w stanie Kansas, władze miejskie nakazały przesunięcie pomnika Roosevelta z głównego placu miasta na jedną z bocznych ulic. Dopiero energiczne protesty mieszkańców zmusiły burmistrza do cofnięcia tej decyzji.

W m. Decetur w stanie Illinois zakazano wyświetlania filmu o Roosevelcie, nakręconego na podstawie kronik miejscowych. Pomimo protestów miejscowej ludności, władze miejskie zakazu nie cofnęły.

W Englewood (stan Colorado) miejscowa organizacja Ku-Klux-Klan rozwiesiła plakaty, które mają zdyskredytować pamięć wielkiego prezydenta i gdzie nazywany jest on „opiekunem Murzynów, Żydów i komunistów".

W Llano w stanie Texas doszło do rozruchów, gdy oburzony tłum rzucił się na funkcjonariusza miejskiego, zmieniającego tablicę z nazwą ulicy Roosevelta. Dopiero interwencja policji uratowała go od pobicia.

W Anderson w Stanie Indiana, miejscowy ksiądz anglikański potępił publicznie pamięć prez. Roosevelta, nazywając go „nędznym kramarzem żołnierzy amerykańskich". Oburzeni wierni opuścili gremialnie kaplicę.

Korespondenci podkreślają, że cała ta kampania antyrooseveltowska prowadzona jest przy milczącej zgodzie policji i władz centralnych w Waszyngtonie.

Po wyborze prezydium Zgrom. Nar.

Skrócenia kadencji parlamentu
domagają się zwolennicy de Gaulle'a

PARYŻ, 16.1 (PAP). Wybór nowych władz Zgromadzenia Narodowego we Francji jest przedmiotem ożywionych komentarzy prasowych. Dzienniki zwracają uwagę na nie obecność deputowanych komunistów podczas ogłaszania listy władz, oraz na fakt, że nazwiska komunistów figurują na tej liście, jakkolwiek zgłosili oni swoją dymisję.

Niezależny „Ordre" przyznaje słuszność stanowisku zajętemu przez deputowanych komunistycznych, pisząc na ten temat: **„Debaty, poprzedzające wybór władz, były wynikiem przygotowanych od dawna manewrów** politycznych. Większość deputowanych przekreśliła zasadę proporcjonalności, obowiązującą przy wyborze władz Zgromadzenia".

„Franc Tireur" stwierdza zaś: „Konstytucja jest dla wszystkich Francuzów podstawowym prawem a pierwszym obowiązkiem deputowanych jest jej poszanowanie. Większość powinna albo zmienić art. 11. konstytucji, albo podporządkować się zasadzie proporcjonalności. **Kłótnie i wszelkie manewry są wodą na młyn degaullistów.**

Dzienniki zauważają zgodnie, że przebieg obrad Zgromadzenia może być wyzyskany przez zwolenników de Gaulle'a w ich kampanii wymierzonej przeciwko obowiązującym instytucjom republikańskim.

Pisma prawicowe domagają się natychmiastowej rewizji konstytucji. Należy nadmienić, że już w czasie posiedzenia Zgromadzenia Narodowego gaulliści wystąpili z pierwszymi wnioskami w tym kierunku, domagając się skrócenia terminu urzędowania obecnego parlamentu. Jeden z wniosków domaga się wygaśnięcia mandatów deputowanych z dniem 1 marca br., drugi zaś z dniem 25 maja br.

Marshall broni
swego planu

PITTSBURG, 16.1 (API). Amerykański sekretarz stanu, Marshall, wygłosił wczoraj nowe przemówienie radiowe w obronie swego „planu pomocy" dla Europy. Marshall, który występował przed pittsburską Izbą Handlową, podkreślił, że polityka Stanów Zjedn. w świecie będzie zagrożona, jeżeli Kongres będzie nalegał na przeprowadzenie większych zmian w rządowym projekcie planu, przedstawionym przez prez. Trumana.

Pragnąc odeprzeć ataki republikanów, Marshall oświadczył, że plan jest wynikiem pracy „najlepszych mózgów Stanów Zjedn." i że uwzwednia wszystkie najważniejsze amerykańskie interesy narodowe.

Powódź grozi Kłodzku

We wszystkich miejscowościach, położonych wzdłuż brzegu Nysy trwa ostre pogotowie przeciwpowodziowe. Służbę pełnią jednostki milicji, WP oraz straży pożarnej.

Najgorzej sytuacja przedstawia się w okolicy Kłodzka, gdzie poziom wody osiągnął 2 m. 90 cm. Zwiększenie poziomu wody o dalsze 10 cm. groziłoby zalaniem niżej położonych części miasta.

Połączenia telefoniczne między Bystrzycą a innymi miastami, zostało przerwane na skutek zalania kabli.

Wezbrane wody zalały w Krosnowicach pięć zagród oraz kilka domów w Dusznikach. (cz).

na widowni
MIĘDZYNARODOWEJ

Konsternacja we Francji

Między Paryżem i Londynem odbywa się osobliwa wymiana zdań. Ambasador francuski Massigli wyraża w Foreign Office zdziwienie, iż rząd francuski nie został powiadomiony i konsultowany w sprawie postanowień konferencji frankfurckiej. Ale rzecznik francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych zaprzecza, jakoby rząd francuski uczynił jakiekolwiek demarche w tej sprawie.

Z kolei rzecznik Foreign Office i brytyjskie koła polityczne wyrażają zdziwienie, iż rząd francuski uważał za stosowne protestować przeciw postanowieniom reorganizującym Bizonię.

Więc jak jest naprawdę?

Ale i w opinii prasowej obu krajów panuje w tej sprawie chaos i zakłopotanie. Dzienniki brytyjskie wyrażają zdanie, iż należy jak najszybciej uzyskać zgodę Francji na reorganizację Bizonii i rozpocząć rozmowy w sprawie utworzenia Trizonii. Im prędzej uzyskamy akces Francji — taki jest tenor prasy brytyjskiej — tym mocniejszą będziemy mieli pozycję w rozmowach z Rosjanami.

Prasa francuska natomiast, zdająca sobie sprawę z istoty postanowień frankfurckich, znajduje się w odmiennej sytuacji. Pisać prawdę, zająć stanowisko zgodne z interesami Francji, to znaczy potępić porozumienie Clay — Robertson. Koncepcja federacyjnych Niemiec, której min. Bidault formalnie jeszcze nie porzucił, na oczach Francuzów przeradza się w koncepcję Trizonii. Dlatego, gdy Blum jako rzecznik „Trzeciej siły" najbardziej powolnej żądaniom amerykańskim kapituluje, powtarzając jedynie mgliste komunały o gwarancjach, jakie Francja musi otrzymać wzamian za zgodę na odbudowę Niemiec w myśl dyrektyw Departamentu Stanu — większość prasy prawicowej podobnie jak i prasa lewicowa potępia postanowienie frankfurckie.

Prawica francuska, rzeczniczka federacji niemieckiej, widzi, jak sama uwikłała się w sprzecznościach. Gen. Koenig oraz stojąca za nim finansjera i przemysł francuski wyrażają podobnie jak przemysł i finansjera brytyjska i amerykańska nie mniejsze tendencje do podporządkowania strefy francuskiej interesom francuskim. Lecz to, co się już udało Amerykanom, co wymyka się z rąk Brytyjczyków nie osiągalne jest dla Francuzów. Z koncepcji autonomii gospodarczej i politycznej państewek niemieckich w strefie francuskiej pod kontrolą Francji pozostała już tylko alternatywa Trizonii i skromne miejsce dla przedstawiciela francuskiego w instytucji kontrolującej.

Ta alternatywa spowodowała, iż prawica francuska protestuje.

Z innych założeń wychodzi lewicowa prasa francuska. Prasa ta od początku zdawała sobie sprawę z nierealności i szkodliwości koncepcji federacyjnej. Więcej, podobnie jak prasa polska, podkreślała lewicowa opinia francuska konieczność zjednoczenia Niemiec jako warunku bezpieczeństwa, jako jedynej formy ustrojowej gwarantującej możliwość utrzymania kontroli nad Niemcami, gdy po zrealizowaniu fuzji dwóch stref obecnie mówi się o utworzeniu Trizonii jako faktu nie podlegającego dyskusji — lewica francuska stwierdza, iż nie tylko zignorowane zostały interesy Francji, lecz zagrożone są także interesy pokoju. Zarówno jeśli idzie o strukturę polityczną i gospodarczą realizowaną w Bizonii, jak i o negowanie współpracy czterech mocarstw w kontroli nad Niemcami.

Zrozumiałe więc, że w tym stanie rzeczy, by osłabić siłę protestów i usunąć wahania nawet takich polityków jak min. Bidault, jak Blum, musiał przemówić Waszyngton. Przemówił w formie zaproszenia Francji na konferencję trzech państw w Berlinie. Tam wyjaśnione będą Francuzom plany anglosaskie i podane koncesje, jakie otrzymają wzamian za podporządkowanie się postanowieniom frankfurckim oraz zajęcie wspólnego stanowiska w Sojuszniczej Radzie Kontroli przeciwko Związkowi Radzieckiemu broniącemu Uchwał Poczdamskich, pogwałconych przez postanowienia frankfurckie, gwałconych systematycznie i coraz jaskrawiej.

(hk)

Państwa arabskie organizują pomoc

Arabowie chcą zająć Palestynę

z chwilą wycofania się wojsk brytyjskich

LONDYN, 16.1 (PAP). — Agencja Reutera donosi z Kairu, że szef wydziału prasowego Ligi Arabskiej, Assad Dagher, oświadczył na konferencji prasowej, iż Arabowie mają zamiar zająć zbrojnie całą Palestynę z chwilą ewakuacji wojsk brytyjskich.

Dagher podkreślił, że arabski sztab wojskowy istnieje już i działa na terenie Palestyny. Sztab ten będzie kierował wszystkimi operacjami. W ciągu dwóch najbliższych miesięcy Arabowie będą dostatecznie uzbrojeni, by móc opanować całą Palestynę. Pomoc państw arabskich dla Arabów palestyńskich będzie się wyrażała przede wszystkim w dostawach nowoczesnego uzbrojenia.

Agencja Reutera donosi z Bagdadu, że wiceprzewodniczący Wysokiego Komitetu Arabskiego w Palestynie, Jamal Bey Husseini, który przybył tam w środę z Damaszku, oznajmił, że ma on nakłonić państwa arabskie, do „omówienia sposobu" okazania pomocy Arabom palestyńskim, walczącym dla uratowania Ziemi Świętej". Jamal Husseini zakomunikował, że arabska komisja do spraw Palestyny usilnie pracuje w tym kierunku. Komisja ta składa się z b. szefa sztabu armii irackiej, gen. Taha Al Hashimi, zastępcy szefa armii irackiej gen. Ismeila Sefwata, pułk. Mahmuda Hindu z armii syryjskiej i Subhi Al Khedraha, reprezentującego egzekutywę Komitetu.

Jamel Bey Husseini zapowiedział wybory nowego Komitetu, który reprezentowałby wszystkie partie. Nowy Komitet zebrałby się jako Zgromadzenie Narodowe i współpracowałby z Ligą Arabską, w celu niedopuszczenia do podziału Palestyny. Wreszcie Husseini wyraził przekonanie, że mufti Jerozolimy powróci wkrótce do Bejrutu, w celu ponownego objęcia kierownictwa politycznego nad swymi zwolennikami w Palestynie.

Organizacja Sterna oświadczyła w środę wieczorem, że wśród wysadzonych w powietrze domów w arabskiej dzielnicy Jerozolimy, Sheika Jarraha, znajduje się dom muftiego Jerozolimy.

Nowe zwycięstwa

greckiej armii demokratycznej

RZYM, 16.1 (PAP.). Według komunikatu agencji Elefteri Ellada jednostki armii demokratycznej zaatakowały pod Vrontou koło Serres 200 żołnierzy i 170 żandarmów ateńskich. Oddziały rządu ateńskiego zostały zmuszone do opuszczenia wymienionej miejscowości, pozostawiając na polu walki 13 zabitych i 21 rannych.

Wojska demokratyczne weszły do miasta Nigrita w Środkowej Macedonii. Oddziały wojsk demokratycznych rozproszyły pod Megali Ponadgia batalion wojsk ateńskich, biorąc jeńców wśród których znajdował się komendant batalionu.

Wojska demokratyczne zaatakowały miejscowość Kerkini bronioną przez oddział wojsk ateńskich. Samochody wojskowe, wiozące żołnierzy ateńskich na pomoc oddziałów, broniących Kerkini zostały wysadzone w powietrze. Kerkini zostało zdobyte przez wojska demokratyczne.

Oddziały greckiej armii demokratycznej po stoczeniu zwycięskiej bitwy z wojskami ateńskimi weszły do miasta Arahowa położonego nad zatoką Koryncką. Garnizon musiał wycofać się pod naporem armii demokratycznej mimo iż obrona miasta wspierana była atakami lotniczymi.

Według raportów, nadchodzących z Tracji do Aten oddziały armii demokratycznej skutecznie atakują pierwszą linię obronną miejscowości Sidirikastron.

Radiostacja Wolnej Grecji komunikuje, że wysunięty oddział greckiej armii demokratycznej, operującej w Attyce wziął do niewoli liberalnego deputowanego Leonidasa Coutsopetalosa, który jest osobistym przyjacielem Sofulisa.

Po trzecim dniu głodówki

Krytyczny stan zdrowia Gandhiego

LONDYN, 16. 1. (PAP). Agencja Reutera donosi z New Delhi, że według oświadczenia lekarzy z najbliższego otoczenia Gandhiego, stan zdrowia Mahatmy pogorszył się znacznie po trzecim dniu postu. Ganrhi nie mógł już wygłosić modlitwy do zgromadzonych wiernych. Tysiące Hindusów przechodziło przed łóżkiem Gandhiego dla złożenia hołdu głodującemu.

Na zapytanie, czy zamierza pościć w chwili, kiedy sprawa Kaszmiru została przekazana do Rady Bezpieczeństwa, Gandhi odpowiedział, że jego post nie ma nic wspólnego z tym, co się dzieje na terenie ONZ.

Na skutek krytycznego stanu zdrowia Gandhiego maharadża Bikanneru odwołał bankiet, który miał być wydany na cześć generalnego gubernatora Indii, lorda Mountbattena.

NEW DELHI 16.1 (UNIPRESS). Do Gandhiego przybył znany lekarz z Bombaju, by czuwać nad jego zdrowiem. Mahatma nie mógł się wczoraj wykąpać o własnych siłach i do łazienki przeniesiono go na rękach. Wczoraj przed domem Gandhiego przedefilował modlący się tłum, lecz Mahatma nic nie słyszał i nie widział, ponieważ spał przez cały czas. Jedynym jego pożywieniem są duże ilości gorącej wody.

Gabinet indyjski zebrał się wczoraj na sesji nadzwyczajnej, i w obawie śmierci Gandhiego, postanowił ponowić wypłatę pieniędzy Pakistanowi. Pieniądze te należały się Pakistanowi na skutek układu zawartego zaraz po podziale Indii, lecz drugiego stycznia premier Hindustanu Nehru zawiesił wypłatę. Ponadto gabinet indyjski postanowił przeprowadzić plebiscyt w innym spornym okręgu Junagadh.

W komunikacie wydanym dziś w nocy, gabinet wyraża nadzieję, że Gandhi przerwie swój post po ostatnich decyzjach.

W razie śmierci Gandhiego, wina spadłaby zarówno na Pakistan jak i Hindustan, i oba kraje pragną uniknąć tego za wszelką cenę.

Jutro koniec walk w Indonezji

LONDYN, 16.1 (PAP.). Komisja mediacyjna Rady Bezpieczeństwa ONZ ogłosiła komunikat o uzgodnieniu zawieszenia broni między Holandią i Republiką Indonezyjską. W Dżodżakarta toczyły się od niedzieli pertraktacje między członkami komisji, a przedstawicielami Republik Indonezyjskiej.

Postanowienia o zawieszeniu broni przewidują, że t.zw. linia van Mooka ma stanowić linię demarkacyjną pomiędzy wojskami holenderskimi i indonezyjskimi. Linia ta przechodzić będzie przez strefę zdemilitaryzowaną, w której będą czuwać nad bezpieczeństwem oddziały policyjne holenderskie i indonezyjskie pod kontrolą członków komisji mediacyjnej ONZ.

Po upływie 6 miesięcy lub roku przeprowadzony zostanie plebiscyt wśród ludności, która wypowie się za Republiką Indonezyjską lub też za t.zw. Stanami Zjednoczonymi Indonezji, mającymi powstać pod protektoratem Holandii.

Agencja France Presse donosi, że przedstawiciele Republiki Indonezyjskiej wypowiedzieli się zasadniczo za przyjęciem warunków holenderskich, przedstawionych przez komisję mediacyjną Rady Bezpieczeństwa. Układ o zawieszeniu broni ma być podpisany w sobotę 17 stycznia.

Nowy numer organu B. I. G.

Jednolity front robotniczy

wzmacnia się

BELGRAD, 16.1 (PAP). Nowy numer dwutygodnika „O trwały pokój i o ludową demokrację" organu Biura Informacyjnego, ukazującego się w Belgradzie jest poświęcony zagadnieniu jedności klasy robotniczej.

Artykuł wstępny dwutygodnika stwierdza, że dzięki aktywności partii komunistycznych jedność klasy robotniczej pomimo wysików imperialistów i prawicowych socjalstów, zmierzających do jej rozbicia została jeszcze wzmocniona. We Włoszech ruch, zmierzający do utworzenia frontu ludowego jest coraz silniejszy. W Rumunii nastąpiło zjednoczenie obu partii robotniczych. We Francji olbrzymia większość robotników przeciwstawia się polityce Blumów. W Polsce grudniowy kongres PPS wypowiedział się za wzmocnieniem jednolitego frontu robotniczego. Fakty te dowodzą wzmacniania się jednolitego frontu robotniczego.

Omawiając tezę „trzeciej siły" głoszoną przez prawicowych socjalistów dwutygodnik stwierdza, że nie jest to teoria nowa gdyż stosowanie właśnie tych zasad utorowało drogę Hitlerowi do władzy, umożliwiło Monachium i doprowadziło do drugiej wojny światowej. Dwutygodnik powołuje się na przemówienie premiera Cyrankiewicza i przytacza jego słowa, że nie sposób prowadzić zwycięskiej walki przeciw imperializmowi nie występując zdecydowanie przeciw teorii i praktyce osławionej „trzeciej siły".

Poza artykułem o jedności klasy robotniczej dwutygodnik zawiera artykuły ministra spraw zagranicznych Rumunii Anny Pauker o powstaniu jednolitej partii robotniczej w Rumunii oraz referat Togliattiego na 6-tym kongresie partii komunistycznej Włoch. Ponadto dwutygodnik zamieszcza artykuł o walce związków zawodowych we Francji przeciw rozbijaniu jedności robotniczej. Wreszcie zamieszczony jest w tymże dwutygodniku artykuł o osiągnięciach organizacji młodzieży jugosłowiańskiej i o wychowaniu ideowo - politycznym członków czechosłowackiej partii komunistycznej.

Intrygi USA we Francji

Brown płaci dolarami

za walkę z CGT

PARYŻ, 16.1 (PAP). W paryskich kołach związkowych zwraca się uwagę na dalszą intensywną akcję Amerykanina — Irvinga Browna— który finansuje francuski ruch rozłamowy. Brown zwrócił się do działacza związku zawodowego pracowników elektrowni w Lyonie — Brunota — proponując mu dolary na prowadzenie walki z CGT. Propozycja Amerykanina została jednakowoż odrzucona.

Równocześnie otrzymano wiadomości, potwierdzające kontakty pracodawców z rozłamową Force Ouvriere. I tak np. 13 stycznia dyrektor fabryki włókienniczej w Lille przeprowadził rozmowę telefoniczną z sekretarzem CGT, którego wziął omyłkowo za rozłamowca Godinota, i zawiadomił go o zarządzeniu zebrania organizacyjnego Force Ouvriere.

Na życzenie USA

Konferencja 16 krajów

została odroczona

LONDYN, 16.1 (PAP.). Wczoraj sze oświadczenie zastępcy sekretarza stanu Lovetta nadeszło do Londynu w chwili, gdy toczyły się rokowania brytyjsko francuskie w sprawie zwołania konferencji 16 krajów, objętych planem Marshalla. W toku rozmów ustalono już termin i porządek dzienny konferencji.

Po opublikowaniu oświadczenia Lovetta postanowiono zastosować się do żądania Stanów Zjednoczonych i odroczyć konferencję.

Znowu atak arabski

Organizacja Haganah komunikuje, że w nocy ze środy na czwartek Arabowie zaatakowali osiedle żydowskie Kfar Etzion. Po stronie Żydów było 2 zabitych i 4 rannych. Wojska brytyjskie nie interweniowały.

Z komisji palestyńskiej ONZ

NOWY JORK, 16.1 (PAP.). Stały delegat brytyjski w ONZ Sir Alexander Cadogan ujawnił na środowym posiedzeniu Komisji Palestyńskiej wstępny zarys poglądów rządu brytyjskiego na przyszłość Palestyny. Członkowie komisji zgodzili się podobno na żądanie Sir Alexandra Cadogana zachowania absolutnej dyskrecji co do tego, kiedy Wielka Brytania złoży szczegółowe oświadczenie na temat swych przyszłych planów.

Cadogan podobno wielokrotnie zapewnił komisję, że rząd brytyjski chce pełnić swe funkcje w Palestynie w okresie między wygaśnięciem mandatu i przybyciem do Palestyny komisji ONZ. Jednakże okres ten winien trwać najwyżej 2 tygodnie. Następnie Cadogan miał przedstawić krótki plan wycofania wojsk brytyjskich z pewnych obszarów.

Walki z banderowcami

w Słowacji

WIEDEŃ, 16.1 (BS). „Wiener Tageszeitung" donosi, że w Parlamencie Słowackim generał Ferjencik oświadczył, iż w starciach, jakie miały miejsce na pograniczu, zostało zabitych 30 i ujętych 139 banderowców, z których część oddano do rąk władz polskich. Resztkom grup banderowskich udało się przedostać do Austrii Górnej.

Próba dywersji zbrojnej

na granicach Jugosławii

BELGRAD, 16.1 (PAP.). Agencja Tanjug urzędowo donosi, że dnia 6 stycznia wojska amerykańskie na wolnym obszarze Triestu usiłowały przerzucić na terytorium jugosłowiańskie dwie uzbrojone bandy jugosłowiańskich przestępców wojennych. Dzięki czujności i zdecydowaniu jugosłowiańskiej straży granicznej, próba ta nie udała się.

W kilka godzin po tym incydencie agencja amerykańska „United Press" opublikowała prowokacyjny komunikat jakoby wolny obszar Triestu był ostrzeliwany ze strony jugosłowiańskiej.

Wydarzenia z dnia 6 stycznia — podkreśla Tanjug — wskazują, że na wolnym obszarze Triestu, pod protektoratem amerykańskich władz okupacyjnych organizowane są bandy Ustaszi i czetników dla zbrodniczej akcji na pograniczu Triestu i Jugosławii.

USA nie chcą zwrócić Jugosławii złota

WASZYNGTON, 16.1 (PAP.) Departament Stanu opublikował notę odrzucającą żądanie Jugosławii odmrożenia jej funduszów znajdujących się w Stanach Zjednoczonych od czasu wojny.

Warszawa po trzech latach wolności

Prezydent Tołwiński o osiągnięciach Samorządu Stołecznego

Trzy lata mija od chwili wyzwolenia Warszawy spod okupacji hitlerowskiej. Zastaliśmy stolicę w gruzach — pustą, wymarłą. Dziś miasto tętni życiem, lecząc swe rany.

O dotychczasowych osiągnięciach naszych w dziedzinie odbudowy Warszawy, poinformował naszego przedstawiciela Prezydent m. st. Warszawy inż. St. Tołwiński.

Dziś po 3 latach od chwili Wyzwolenia trudno jest przedstawić sobie obraz, jaki przedstawiała Warszawa w dniu jej Wyzwolenia, tj 17 stycznia 1945 r. Zbyt mocno jesteśmy pochłonięci aktualnymi problemami odbudowy — mówi Prezydent Tołwiński — tempo, które wzrasta z roku na rok, zbyt mocno pochłania nas, a problemy, wynikające z zaspokojenia potrzeb ludności, walka z usterkami, brakami i niedomaganiami, pochłaniają nas całkowicie. Pochłaniają nas sprawy życia prawie 600.000-nego miasta. Trudno sobie dziś wyobrazić, że w dniu Wyzwolenia — Warszawa wyglądała jak pustynia, że 84 proc. budynków nie nadawało się w ogóle do mieszkania ani użytkowania, że wszystkie urządzenia miejskie, zarówno kanalizacja, elektrownia, gazownia, sieć komunikacyjna i sieć łączności były niemal całkowicie zniszczone, że w ruinach Warszawy mieliśmy pogrzebanych kilkadziesiąt tysięcy jej obrońców, że groźba epidemii mogła zupełnie uniemożliwić decyzję Rządu i pragnienia ludności dla przywrócenia Warszawie jej stołecznego charakteru i głównego osiedla w Państwie.

Po wyzwoleniu

Po pierwszych 2-ch latach obawy te i troski przestały istnieć — Warszawa stała się znowu miastem żywym, tętniącym pracą i ośrodkiem dyspozycyjnym — stolicą, zapewniając swej ludności warunki niezbyt odbiegłe od ogólnych warunków życia w kraju.

Rok 1947, pierwszy rok 3-letniego planu gospodarczego, znamionuje duży postęp w dotychczasowych urzeczywistnieniach odbudowy miasta i normalizacji jego życia. Obok odbudowy zniszczeń przez Państwo i samorząd w roku tym bierze bardzo duży udział w inwestowaniu kapitałów na odbudowę inicjatywa prywatna. Wkład jej przekracza 50 proc. ogólnych funduszów państwowych, włożonych w odbudowę Warszawy.

Na podstawie doświadczeń lat ubiegłych ludzie przekonali się, że własny wysiłek daje pełne możliwości korzystania z jego rezultatów. I to jest właśnie charakterystyczne dla tego okresu. W roku 1947 przechodzimy również od planów nowej Warszawy do wizji tworzonej w pracowniach Biura Odbudowy Stolicy, któremu tak często zarzucano niepraktyczność i brak realizmu. Przechodzimy do urzeczywistnienia głównych założeń nowej Warszawy. Rolę kierowniczą w tej dziedzinie spełnia Naczelna Rada Odbudowy Warszawy, jej Komitet Wykonawczy i Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy.

Płyną ofiary

500.000.000 zł, zebranych z dobrowolnych ofiar społeczeństwa ulokowano w realizację tych właśnie założeń. Po odbudowie Mostu Poniatowskiego przystąpiliśmy do przebicia arterii Północ—Południe. Wytknięto i oczyszczono w dużej części poszerzoną ul. Marszałkowską. Opracowano plany i przystąpiono do realizacji mostu Śląskiego, dawnego mostu Kierbedzia, oraz trasy Wschód—Zachód Wszystkie te prace, przeprowadzone z dużym rozmachem, zapewniają odpowiednią przelotność ruchu w nowoczesnym mieście.

Dość poważnie zaznaczyła się jednocześnie działalność Funduszu Odbudowy Stolicy w zapoczątkowanej budowie gmachów, znamiennych dla nowej polskiej Demokracji Ludowej. Gmach Komisji Centralnej Związków Zawodowych, odbudowa pałacu Staszica, projekty domów — Chłopa i Żołnierza mają już określone miejsca i są realizowane bądź przez wykorzystanie dawnych budynków zabytkowych, bądź też będą odpowiednio umieszczone nowe domy w centralnych punktach miasta przy poszerzonej ul. Marszałkowskiej. Zapoczątkowana 1 września r. ub. akcja zbiórki społecznej na Fundusz Odbudowy Stolicy uwielokrotniła wpływy i pozwoli w roku bieżącym co najmniej na podwojenie wkładów w omawiane założenia zasadnicze.

Inwestycje państwowe

Inwestycje finansowe z ośrodków państwowych, objęte planem gospodarczym, przekroczą 8 miliardów zł. Obok przeważającej jeszcze w tym okresie budowy gmachów administracyjnych poważne miejsce zajmuje budowa mieszkań dla pracowników i urzędników instytucyj społecznych oraz zapoczątkowana odbudowa przemysłu warszawskiego. I znowu w tej dziedzinie plan inwestycyjny 1948 r. kładzie wzmocniony nacisk na inwestycje przemysłowe i komunikacyjne oraz na budowę mieszkań. Zaangażowanie się kapitału prywatnego w odbudowę Warszawy przekracza w roku ub. 4 miliardy zł. Wbrew ogólnemu mniemaniu nie są to tylko inwestycje w sklepy i urządzenia handlowe, ale są to również inwestycje w budynki mieszkalne. Niedostępne są one wprawdzie dla ludności pracującej, ale jednak w znacznym stopniu pozwalają na odciążenie gospodarki kwaterunkowej od troski zaopatrzenia w lokale ludności sektora prywatnego.

Ludność

Ruch ludności w Warszawie znamionuje w roku ub. poważna stabilizacja. Przyrost ogólnej liczby mieszkańców nie przekroczył 30.000 wobec 66.000 w r. 1946 Jest rzeczą charakterystyczna że ok. 30 proc. tego przyrostu przypada na przyrost naturalny, a nie napływowy. Nienormalna śmiertelność wśród ludności Warszawy została prawe całkowicie opanowana, a przyrost naturalny wynosi w tym okresie 11,9 proc. wobec 4,2 proc. w roku 1946 i 5,9 proc. w r. 1945

Plan potrzeb na rok 1948 może już być oparty ze ścisłym dostosowaniem do przyrostu ludności, nie przekraczającego przyrostu z roku ubiegłego.

Problem mieszkaniowy w Stolicy

Niewątpliwie najbardziej palącym zagadnieniem dla ludności Warszawy jest kwestia mieszkań. Nie da się zaprzeczyć, że problem ten w hierarchii innych jest najbardziej palącą potrzebą i był w pewnej mierze postawiony dotychczas na dalszym miejscu, a obecnie stał się piętą achillesową odbudowy, która pod tym względem była najbardziej atakowana.

Spis ludności w lutym 1946 r. wykazał w Warszawie 210.000 izb zamieszkałych, przy czym 20 proc. tych izb znajduje się w budynkach zagrożonych lub też nieodpowiednich do zamieszkania. Przyrost izb mieszkalnych w 1946 r. wyniósł ok. 32.000, w 1947 r. zaś ponad 22.000 izb. Przyjmując średnie zagęszczenie przedwojenne 1 izby (2,1 osób) i biorąc pod uwagę izby nie nadające się do zamieszkania, wychodzimy na deficyt mieszkanio wy w początku roku bieżącego — 48.000 izb. Wzmożone budownictwo mieszkaniowe w roku bieżącym przy przewidzianym przyroście ludności zredukuje ten deficyt zaledwie o 7.000 izb. Tak więc problem ten ciążyć będzie jeszcze przez dłuższy czas jako ogniskowy przy akcji odbudowy Warszawy. W roku ubiegłym nie dał się on również w samej tylko odbudowie i naprawie budynków rozwiązać, ale musieliśmy wkroczyć na zakrojoną na szeroką skalę budowę nowych domów mieszkalnych, która w roku bież. zajmie bardzo poważne miejsce.

Budujemy szkoły

Drugi poważny problem — to budowa gmachów szkolnych. Pod tym względem stwierdzić należy: Warszawa znajduje się bodaj w najcięższych warunkach ze wszystkich miast w całym kraju. Na 1 izbę szkolną przypada u nas 110 dzieci i wskutek tego zajęcia odbywać się muszą na 2 i 3 zmiany. A trzeba dodać do tego, że z lokali szkolnych, szkół podstawowych, korzystają jeszcze szkoły średnie i całe szkolnictwo dla dorosłych. Akcji budowy szkół musi być nadany szeroki rozmach i zastosowane dla jej realizacji nadzwyczajne środki.

W roku 1948 poza remontem gmachów szkolnych przewidziana jest budowa 4 nowych gmachów szkół podstawowych. Dwie z tych szkół będą wybudowane w śródmieściu z funduszów objętych państwowym planem inwestycyjnym, a 2 zaś na Mokotowie i Żoliborzu, wybudowane będą z dobrowolnych składek ludności śląskiej (szkoła im Mariana Buczka) i ludności bratniej nam Czechosłowacji.

Ofiarność Śląska

Wspaniałym przykładem odpowiadającym tego rodzaju akcji posłużyć nam może znów ludność woj. śląskiego. Drogą dobrowolnych składek całej ludności, ofiarowanej pracy i ofiar w naturze zmobilizowano fundusz, sięgający 709 mil. zł. na budownictwo szkolne. Dwie trzecie tego funduszu przekazane zostało na budowę szkół na Ziemiach Odzyskanych, co przysporzy nie tylko 784 sale lekcyjne w budynkach odremontowanych, ale wybudowane będzie lub rozpoczęta budowa nowych i całkiem nowoczesnych budynków szkolnych. Ten przykład akcji zbiórki na budownictwo szkolne, zorganizowanej przez ludność Śląska, musi być i przez nas zastosowany.

Komunikacja

Daleka od doskonałości komunikacja miejska jest stałym przedmiotem troski Zarządu Miejskiego i wykazuje niewątpliwie stopniową poprawę. W roku 1947 usprawniliśmy ją znacznie przez zakup 40 nowych autobusów we Francji. W roku 1948 liczba tych autobusów będzie podwojona. Uruchomiona zostanie trzecia linia trolleybusowa i w roku bież. również wybudujemy czwartą linię obsługiwaną przez nowy tabor zakupiony we Francji. Najciężej przedstawia się sprawa z dostosowaniem linii tramwajowych, tego najtańszego środka komunikacji miejskiej, przewożącego ponad 70 proc. ludności stolicy. W tej dziedzinie również w r. b. zwiększymy znacznie tabor, przybędzie nam bowiem 60 nowych wagonów oraz przyśpieszymy znacznie ruch.

Na 1 stycznia rb. czynnych było w Warszawie 274 wagony tramwajowe, 77 autobusów i 13 trolleybusów. Dużą troską Zarządu Miejskiego jest również odbudowa i zwiększenie pojemności zajezdni, wymagające dużego nakładu pracy i środków finansowych.

Komunikacja, gazownia, hotele

Ilość wody, jaką dostarczyła Dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji stale wzrasta. Dobowe zużycie wody na mieszkańca wyniosło w r. 1947 113 ltr. przy 80 ltr w roku 1939. To zużycie wody wskazuje na znaczną poprawę stanu higieny ludności stolicy. Tysiąc nowych nieruchomości dołączono do sieci kanalizacyjnej w roku ubiegłym. Zmniejszyła się również znacznie ilość strat wody, wynikająca ze złego stanu sieci (26 proc. w r. 1946 — 11,6 proc. w r. 1947).

Produkcja gazu wzrosła z 13 mil. m^3 w roku 1946 do 20 mil. m^3 w roku ubiegłym. Ilość czynnych gazomierzy wyniosła ok. 25.000 szt. i wzrosła prawie o 30 proc. w stosunku do r. 1946.

Duży sukces osiągnęło miasto w gospodarce hotelami, szczególnie po oddaniu do użytku hotelu Bristol (375 łóżek). Pojemność 5 hoteli miejskich przekrzacza dziś 1000 miejsc.

Pomoc zagranicy

Osiągnięcia roku ubiegłego są rezultatem prawie wyłącznie naszego własnego wysiłku bez pomocy zagranicy. W roku ubiegłym pomoc tę ogranicza się prawie i wyłącznie do pomocy m. Sztokholmu, kosztem którego został odbudowany Zakład Położniczo-Ginekologiczny w Szpitalu na Czystem. Prócz tego przejęło miasto sanatorium dziecięce w Otwocku, ufundowane przez szwedzkie organizacje charytatyczne.

Państwa demokracji ludowej, biorące udział w Międzynarodowym Kongresie Związków Samorządowych, a następnie w posiedzeniu Biura stałego tego Związku (Kongres w lipcu — Paryż, posiedzenie w listopadzie — Bruksela) doprowadziły do powzięcia przez Związek uchwały wzywającej miasta całego świata do wykazania międzynarodowej solidarności w okazaniu pomocy najbardziej zniszczonym miastom Europy, które wykazały nieugiętą wolę oporu w walce z hitleryzmem, ze szczególnym uwzględnieniem Warszawy. Konkretne rozmiary tej pomocy odczujemy dopiero w roku bieżącym. Dziś przykładem służyć już nam może rozpoczęta akcja zbiórki na budowę szkoły w bratniej nam Czechosłowacji.

Inwestycje w r. b.

Państwowy plan inwestycyjny przeznacza w roku bieżącym podwójny wkład w odbudowę Warszawy w stosunku do r. 1947. Na odbudowę Warszawy preliminowano w planie 19 miliardów zł., co stanowi ok. 10 proc. całego państwowego planu inwestycyjnego na rok 1948.

Sam plan inwestycyjny gminy na inwestycje miejskie przekracza 3 miliardy zł. Biorąc z grubsza z podziału tej sumy na inwestycje stołeczne przypada ok. 5,5 miliarda zł. Ogólnie biorąc, na cel ten, włączywszy w to komunikację o znaczeniu ogólnym, przeznacza się ok. 7 miliardów.

Na inwestycje związane z odbudową węzła warszawskiego i sieci komunikacyjnej o znaczeniu ogólnym preliminujemy ok. 6 miliardów zł.

Fundusz społeczny

Inwestycje Stołecznego Funduszu Odbudowy Stolicy przekraczają 1 miliard zł., a inwestycje sektora prywatnego szacowane są na 5 miliardów zł. Jeżeli chodzi o inwestycje gminy — największą naszą troską jest budowa mieszkań i szkół, a poza tym dalsza rozbudowa przedsiębiorstw miejskich. Po raz pierwszy w tym roku przewidziane są poważne sumy na budownictwo mieszkań zastępczych celem przeniesienia szerokich mas ludności pracującej zamieszkałej dotąd w domach zagrożonych, oraz budowa mieszkań dla pracowników samorządowych.

Na szkolnictwo gmina przewiduje wydatkować ok. 400 mil. zł. Oczywiście — w planach naszych na rok bież. poważne miejsce zajmuje sprawa usprawnienia naszej gospodarki samorządowej.

Usprawniamy samorząd

Uchwalony przez Miejską Radę Narodową budżet administracyjny na rok bieżący zamyka się kwotą 2,6 miliarda zł. i przewiduje bardzo poważną likwidacją przerostów administracyjnych w samorządzie i zwiększone wydatki na akcje celowe, związane z palącymi potrzebami stolicy. W pracach naszych musimy w roku bieżącym usprawnić bardziej działalność władz kwaterunkowych, działalność samorządów dzielnicowych oraz gospodarkę gruntową, która wybija się w planie na r. b. na pierwsze miejsce. Dla zorientowania się w ogólnym zakresie gospodarki miejskiej trzeba wziąć pod uwagę jeszcze budżety przedsiębiorstw i zakładów miejskich oraz budżet inwestycyjny co łącznie w sumie daje ponad 12 miliardów zł. Świadczy to wybitnie o wysiłku gospodarki miejskiej, mającym w pierwszym rzędzie na celu zaspokojenie potrzeb szerokich mas ludności stolicy.

1945

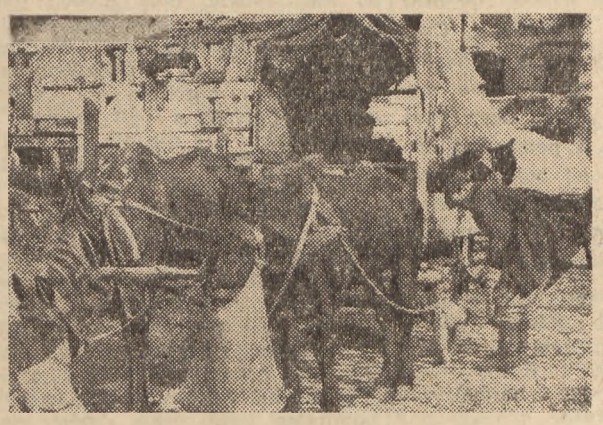

Wóz na nieogumionych kołach, zaprzęgnięte doń dwie chude „szkapy", a nad tym — dziurawa „buda" ze starych worków — oto środek masowej komunikacji w Warszawie w roku 1945. Daleko już odbiegliśmy od tych czasów.

1948

Już zapomnieliśmy o trzęsących wózkach, które w 1945 roku były jedynym taborem komunikacyjnym dla mieszkańców Warszawy. Dziś kremowo-czerwone, nowiutkie autobusy marki „Chausson" pośpiesznymi liniami łączą krańce miasta. A poza nimi mamy jeszcze sieć trolleybusową, tramwajową i paręset taksówek.

Od II. 1945 SPB PIONIEREM
ODBUDOWY STOLICY i KRAJU
Kr 173-1

Ppłk. D. J. Płoński

Warszawa wolna — marsz na Odrę!

Wyciągam z szafy roczniki gazety frontowej I Armii „Zwyciężymy" — moją gazetę. Warto bowiem przy rocznicy skonfrontować raz jeszcze to, co się pisało wtedy na gorąco, pod bezpośrednim wpływem wydarzeń, z tym co jest dziś, co zakrzepło w historię. Warto skonfrontować dzisiejszą myśl, dzisiejsze uczucia — z tym, co czuło się i myślało wówczas, kiedy historia pulsowała działaniem bezpośrednim, kiedy front był wyraźny i wróg namacalny — tuż przed nami.

Staliśmy nad Wisłą, na Pradze, staliśmy — jak na nasze uczucia — za długo. Od października odcinek naszego frontu rozciągał się niezmiennie od Jabłonny do Karczewa i tylko pojedynki ogniowe i wyprawy „po języka" „urozmaicały" zakrzepłe linie frontu. Wisła pokrywała się lodem, ale czy tylko na to czekało dowództwo? Dziś wiemy więcej, ogarniamy całokształt strategii całego frontu wschodniego i podziwiamy żelazną konsekwencję i dojrzały zamysł operacyjny radzieckiego dowództwa. To ta strategia przywróciła nam nasze ziemie i większość naszych miast bez zaplanowanych przez nieprzyjaciela totalnych zniszczeń. Trudno nam jednak bywało wówczas zdobyć się na takie „wyższe spojrzenie". Uczyliśmy się cierpliwości i gospodarzyliśmy na wyzwolonym skrawku Polski „Lubelskiej" — nasze wojsko miało w tym nie mały udział.

Przed nami leżała na drugim lewym brzegu wypalona, opróżniona z żywych Warszawa, miasto tragicznego powstania, jedyne nasze miasto, które udało się Niemcom planowo zniszczyć i wypalić prawie do cna — tak jak to sobie umyślili z wszystkimi naszymi miastami na wypadek wycofania się. I żołnierz to wszystko rozumiał, ale w zażartych dyskusjach z łowcami radiowych opinii polskiego Londynu musiał tłumaczyć i przekonywać, czyja to wina. I gorzej jeszcze — wstrętne kainowe dłonie rozsiewały nie tylko cyniczne ulotki, lecz siały także zdradziecką śmierć. Wrogami mieliśmy niestety także i na tyłach. Nie łatwo było żołnierzowi...

A jednak żołnierz nasz rozumiał. Zimowa ofensywa radziecka była najbliższym z możliwych terminów w strategicznym kalendarzu. Podciągnięcie obwisłego prawego skrzydła ogromnego frontu, osiągnięcie wyznaczonych zadań na Bałkanach wyznaczało termin forsowania linii Wisły, której Niemcy chcieli bronić do upadłego wyznaczało termin dalszego uderzenia, którego celem było osiągnięcie linii Odry i każde wcześniejsze działanie na Wiśle było by partactwem.

Jeden z tych, którzy z pierwszą dywizją kościuszkowską odbyli długą drogę z niewoli ku wolności. I-sza Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki brała udział we wrześniowych walkach o oswobodzenie Pragi i w styczniowym boju o wyzwolenie Warszawy.

12 stycznia 1945 roku od przyczółka sandomierskiego, a w dwa dni później od przyczółka Warki i spod Modlina ruszyła wreszcie wielka ofensywa, do której żołnierz gotował się od trzech miesięcy. Za daniem I Armii W. P. było bezpośrednie zajęcie Warszawy. Podobnie jak na szerszym odcinku całego I Frontu Białoruskiego, którego częścią była 40-kilometrowa linia frontu zajmowana przez I Armię, przełamanie linii nieprzyjacielskich dokonane zostało nie od czoła, czego oczekiwać mogli Niemcy, lecz z boku. Gdy dwie armie radzieckie (47-ma z prawa i 61-sza z lewa) uderzyły z trójkąta Bugo-Narwi i Wisły oraz z Warki, skrzydłowe grupy uderzeniowe I Armii W. P. pod dowództwem gen. Popławskiego uchwyciły Warszawę w kleszcze. Gdy szybkie pancerne kliny obu armii radzieckich osiągały Błonie i Grodzisk — jednostki I Armii W. P. okrążały Warszawę od północy i południa Niemcom pozostała sromotna ucieczka — nie było już mowy o walce do ostatniego żołnierza.

O Warszawę nie stoczono wielkiej bitwy. Wielkie karty chwały miała I Armia zapisać dopiero w niedalekiej przyszłości. Z wielkich miast wyzwalanych lub bramnych przez wojska radzieckie były właściwie tylko Budapeszt i Berlin arenami wielkich zmagań. Nie wspominamy w tym kontekście oczywiście o słynnej epopei Leningradu czy Stalingradu, gdyż walki o te miasta miały zupełnie inny charakter. Warszawa została wzięta manewrem, jednym z tych dojrzałych i przemyślanych manewrów, w których celowała armia radziecka, dzięki którym ocalały Lublin, Radom, Kraków, Katowice. Zniszczenie Warszawy musi zapisać na swoje konto „rząd" p. Mikołajczyka i Bór-Komorowski.

Warszawa pierwszych godzin wolności spadła na nas niewysłowionym, jakby jakimś księżycowym koszmarem pustki i ruin. Ale już ożywiło je wojsko, już z nor, bunkrów i osiedli podmiejskich zjawiali się pierwsi warszawianie. W dwa dni później tysiące wiwatowały już na cześć naszych dywizji, spieszących wprost z pierwszej defilady warszawskiej w pościg za wrogiem, na zachód, na Bydgoszcz, na Odrę.

„W błyskawicznym tempie radosnych wydarzeń — wyzwolenie Warszawy wydaje się nam jakimś snem. Rzeczywistość przekracza najśmielsze marzenia. Onegdaj Kielce, wczoraj Radom, dziś Warszawa, Częstochowa — jutro cała Polska! Rzeczywistość tę wykuwa mocarne ramię Armii Czerwonej. Z jaką dumą i pewnością siebie kroczy u jej boku żołnierz polski. Wie, że idzie ramie w ramię z pewnych towarzyszem broni i przyjacielem".

Tak pisaliśmy dnia 18 stycznia w naszej gazecie polowej „Zwyciężymy". I tak czujemy to dziś w trzecim roku pokoju. Konfrontacja historii potwierdza najdobitniej każdy krok i każde pociągnięcie obozu polskiej demokracji w jego walce o wyzwolenie, o niepodległość i pełną suwerenność Polski.

„Wieczna sława bohaterom, którzy polegli w walkach o niepodległość naszej ojczyzny i sprzymierzonej z nami Polski!" tymi słowami kończył się historyczny rozkaz dzienny Józefa Stalina w dniu 17-go stycznia 1945 roku, rozkaz, w którym wymienione zostały specjalnie wojska I Armii Polskiej. Nasz sojusznik radziecki nigdy nie zapominał i stale uwypuklał najmniejsze nawet działania polskich sił zbrojnych. Już wtedy, kiedy do właściwości komunikatów wojennych Anglosasów należało troskliwe przemilczanie wysiłków żołnierza polskiego — choćby takich jak na pokładzie niszczyciela „Piorun", który pierwszy nawiązał walkę z pancernikiem „Bismarckiem" lub takich jak pod Monte Casino.

Tych rzeczy się nie zapomina.

ZA GRANICĄ PISZĄ

Credo Wallace'a

»New Republic«

Z komentarzy prasowych, jakie nastąpiły po wysunięciu przez Wallace'a swej kandydatury na prezydenta Stanów Zjednoczonych stało się jasne, iż kandydatura ta posiadając być może mniej szans realnych, jest silnym ciosem wymierzonym w strukturę aktualnej polityki amerykańskiej, w mentalność kół rządzących, w ten nie trzymający się kupy zlepek dekoratywnych haseł, sprzecznych teorii politycznych i ekonomicznych, z poza których wyłania się nienasycony apetyt imperializmu amerykańskiego.

Zacytujemy tutaj wyjątki z ostatniego pożegnalnego artykułu Wallace'a w „New Republic":

Na wstępie Wallace pisze:

„Jestem przekonany, że nadeszła właściwa chwila dla wysunięcia niezależnej kandydatury na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych. Wierzę w sprawę demokracji na całym świecie. Jestem przekonany, że idea ta może być zrealizowana również w Stanach Zjednoczonych. Widzę jednak, że istnieją przeszkody dla realizacji tej idei.

W chwili obecnej, w trzy lata po zwycięstwie, blok dwóch partii rządzi nami, powołując się na sytuację nadzwyczajną. Warunki rzeczywiście są nadzwyczajne. Zniszczonym narodom na całym świecie potrzebna jest pomoc amerykańska. Ale nie dla sprostania tym warunkom utworzony został blok dwóch partii. Powstał on w celu kontynuowania polityki zagranicznej, opartej na nienawiści i strachu. Blok ten został utworzony przez ludzi, którzy przeciwstawili się walce z faszyzmem, którzy doprowadzili do likwidacji UNRRA i zaatakowali podstawy ONZ, wysuwając doktrynę Trumana, a później opracowali plan Marshalla, pomijając ONZ. Blok dwóch partii nie jest szeroką koalicją. Reprezentuje on tylko nie wielką grupę mniejszości, która przedstawia interesy kół wpływowych".

Oświadczając iż nie jest izolacjonistą, iż był zwolennikiem pomocy Europie jeszcze nim został ogłoszony plan Marshalla, pisze Wallace:

„Żądałem zawsze, by pomoc udzielona była pod nadzorem międzynarodowym i dla celów produktywnych. Chodziło mi o traktory, a nie o tanki, o pługi a nie o karabiny. Żądałem międzynarodowego planowania w celu zwiększenia produkcji światowej".

„Jest ciekawą rzeczą widzieć ludzi, którzy nigdy nie interesowali się sprawą opieki społecznej, wychowania i zdrowotności u nas w Ameryce, jak powołują się na to wszystko, gdy mowa o potrzebujących pomocy narodach europejskich. W istocie zaś dobrobyt tych narodów wcale nie obchodzi ich bardziej, niż, jak widzieliśmy, do brobyt narodu amerykańskiego. Ich program pomocy nie będzie służył dobru tych narodów".

Z kolei zajmuje się autor sytuacją wewnętrzną w Stanach Zjednoczonych:

„W r. 1913 prezydent Wilson pisał:

„Władcami rządu USA są zjednoczeni kapitaliści i przedsiębiorcy". A przecież w okresie tym 200 największych korporacji nie finansowych władało dopiero 1/3 akcji wszystkich korporacji tego rodzaju. W połowie lat 30-tych procent ten wzrósł do 55. W roku 1938 prezydent Roosevelt stwierdził w orędziu do Kongresu: „Wolność i demokracja są w niebezpieczeństwie jeśli naród toleruje wzrost władzy osobistej do punktu w którym ta władza staje się silniejsza od demokratycznego państwa. To jest właśnie istota faszyzmu. Ostrzegam, że wśród mas rośnie dziś koncentracja władzy osobistej nie mająca sobie równej w historii". Dzisiaj zaś można powiedzieć: „Nigdy w historii świata tak nieliczni nie posiadają tak wiele kosztem tak wielu". Po śmierci Roosevelta, który potrafił skierować partię demokratyczną na drogę Jeffersona i Wilsona szakale przyszły do głosu. W krótkim czasie zniszczono w praktyce wszystko to o co walczył Roosevelt, chociaż od czasu do czasu mówi się jeszcze bez żadnych oczywiście konsekwencji o jego zasadach i jego programie. W tym grzebaniu idei Roosevelta bibrą w równej mierze udział obie partie. Żadna z nich nie sprzeciwiła się unicestwianiu konstytucji i Karty Praw. Żadna nie podjęła skutecznej walki przeciw prześladowaniom rasowym i religijnym, żadna nie walczyła o sprawną kontrolę cen o obalenie podatku wyborczego i wprowadzenie federalnego prawa przeciw lynchowi. Natomiast każdego ze swych przeciwników okrzykują obie partie „czerwonym komunistą", używając czerwonego straszaka dla zamaskowania rabunku uprawianego na całym narodzie".

Po omówieniu znanych już rezultatów ingerencji amerykańskiej w Grecji, we Francji, we Włoszech, Niemczech, ostrzega Wallace, iż polityka walki z lewicą społeczną w Europie doprowadzi jedynie do skonsolidowania jej oporu, do rezultatów odwrotnych niżby to sobie życzyła Ameryka.

W zakończeniu Wallace pisze:

Witam z zadowoleniem poparcie tych wszystkich którzy szczerze są zdania że pokój zdobyć można tylko przygotowując właśnie pokój, a nie wojnę. Pragnę zmobilizować wszystkich, którzy są za planowaniem pokoju. Chcę aby narody świata zrozumiały że jest jeszcze inna Ameryka oprócz tej, która pragnie rządzić nimi politycznie i gospodarczo. Żeby zrozumiały, że amerykański robotnik, farmer, drobny przedsiębiorca, inteligent pracujący — są ich braćmi, a nie panami in spe".

Idąc z takim programem do wyborów Wallace zdobędzie sobie niewątpliwie poparcie znacznego odłamu społeczeństwa amerykańskiego. Nie znaczy to jeszcze, że zostanie wybrany, lecz niewątpliwie przyczyni się do stworzenia w Stanach Zjednoczonych klimatu, w którym mogłaby się wreszcie rozwinąć idea współpracy międzynarodowej, innej niż ta, w którą wierzy oficjalna Ameryka.

Dni, które będą wiekopomne

16—18 stycznia 1945 roku

12 stycznia 1945 roku wstawał nad Wisłą zwykły, szary i leniwy zimowy świt z puchowych oparów nocy. Nie słoneczne jednak, lecz rakietowe i działowe błyski przenikać zaczęły ciemności, mocąc ciszę hukiem tysięcy armat i wstrząsając śpiącą jeszcze ziemię milionem falujących i coraz szerszymi kręgami rozchodzących się tchnień.

Szedł ten pomruk wojenny, niby coraz bardziej burzliwy gniew, potężnym, zacieśniającym się wciąż ramieniem obejmując obszar Warszawy od Jabłonny po ujście Pilicy.

Uderzenie artyleryjskie — dajmy głos strategom — było tak potężne, że pierwsze linie obrony niemieckiej wzdłuż Wisły, poniżej ujścia Pilicy, zostały zniesione doszczętnie. Gdy po dwu godzinach ognia działowego artylerii I Frontu Ukraińskiego ruszyła do ataku piechota radziecka, nie miała ona już przed sobą nieprzyjaciela, lecz zwały trupów, zmieszanych z szczątkami armat, karabinów maszynowych, wszelkiego sprzętu wojennego i z grudami ziemi. Postrzępiony front niemiecki daremnie usiłował wyrównać się wzdłuż nowej linii obronnej nad Pilicą i Nidą, szarpany, rwany i rozbijany przez ścigające go zagony pancerne.

A wtedy — oddalający się z tamtej strony od Warszawy huk dział zastępuje huraganowy ogień artyleryjski I Frontu Białoruskiego w okolicach Jabłonny.

W dniu 15 stycznia o świcie 47 Armia Radziecka zaczyna tu forsowanie Wisły, zaciekle bronionej przez Niemców.

Do akcji wchodzi II dywizja piechoty I Armii Polskiej, która po słabym lodzie wiślanym przeprawia się na drugi brzeg i w brawurowym ataku zajmując Łomianki i Buraków — jest u wrót stolicy w dniu 16 stycznia!

Jednocześnie 61 Armia Radziecka z punktu wyjściowego w Warce łamie zgromadzone tam jeszcze siły niemieckie.

Krok za krokiem w ciężkich walkach prze tu naprzód piechota 61 Armii, a jej jednostki pancerne za gonami swymi osiągają w dniu 16 stycznia Grójec, w dniu zaś następnym Nadarzyn i Grodzisk. Niemcy tracą ostatnią linię kolejową od wrotu z Warszawy!

* * *

Ludność Warszawy, która wypędzona po stłumieniu powstania, przy tej linii pędzi dni tułacze, nabiera znowu tchu w piersiach — wylega na szosę brwinowską, pozostającą pod obstrzałem radzieckiej artylerii zmotoryzowanej na skrzyżowaniu dróg pod Milanówkiem, zalega pobliskie wzgórze zakościelne, z którego przez długie dni i noce obserwowała łuny nad swą stolicą, gdy wróg palił jej dobytek.

Dolatujący stamtąd znowu huk dział, błyski paszcz armatnich, rozdzierające mroki i mgły, jakże są inne, niż te, które mroziły krew w żyłach w dniach powstania i popowstaniowej zemsty wroga na ruinach!

W NOCY Z 16 NA 17 STYCZNIA popołudniowa grupa uderzeniowa I Armii Polskiej w ślad za kawalerią polską rozpoczyna przeprawę przez Wisłę i, wykonywując zwrot w kierunku północnym, kontynuuje uderzenia na Warszawę. Tejże nocy rozkaz sforsowania Wisły i bezpośredniego uderzenia na Warszawę, otrzymuje VI Dywizja Piechoty I Armii Polskiej.

O ŚWICIE 17 STYCZNIA idą na tarcia z 4 punktów wypadowych: II Dywizja piechoty, kierując się z Łomianek i Burakowa ku południowi, łamie na swej drodze nieprzyjacielskie próby oporu i około godziny 10 rano rozpoczyna walki uliczne już w Warszawie, opanowując teren Marymontu i Żoliborza.

VI Dywizja piechoty, sforsowawszy Wisłę w kilku innych punktach przedziera się do miasta w walce na bagnety. III baon 16 p. p. dociera do parku Ujazdowskiego i w sercu Warszawy łamie silne przeciwuderzenie wroga, wspierane czołgami.

Jednocześnie szybko posuwają się ku Warszawie pozostałe jednostki I Armiii Polskiej, zacieśniając w walkach pierścień wokół osaczonego z wszystkich stron wroga. Na czoło walk wysuwa się I Brygada kawalerii, która w godzinach wieczornych w dniu 17 stycznia dociera w Aleje Jerozolimskie i toczy zaciekłe walki w rejonie Dworca Głównego i Dworca Towarowego.

Niemcy zaskoczeni tym rozlewającym się żywiołem rozpraszają się po mieście, kryją się wśród ruin, a wykrywani i osaczani bronią się jeszcze zaciekle.

Łomocą kule w ruinach, tysiącem echa grają w nich huki granatów, śladami świeżej krwi znaczą się ocalałe z pogromu powstańczego mury.

Odgłosy walk długo jeszcze nie milkną. Słychać je jeszcze w nocy z dnia 18 na 19 stycznia, w którym przybywa do zdobytej stolicy Naczelny Dowódca i Rząd, aby w Alejach Jerozolimskich przyjąć defiladę zwycięskich wojsk.

KAZIMERZ POLLACK

Delegacja z Westfalii u Prezydenta R. P.

Prezydent Rzeczypospolitej przyjął delegację Komitetu Pomocy Dzieciom Polskim w Westfalii, która zawiozła dzieciom polskim dary gwiazdkowe od społeczeństwa polskiego.

Polacy z Westfalii i Nadrenii z serdecznym wzruszeniem i wdzięcznością przyjęli te dowody pamięci i prosili delegację o przekazanie Obywatelowi Prezydentowi osobiście, a także wszystkim rodakom w kraju serdecznych życzeń i zapewnień, że gorąco tęsknią za Ojczyzną i z niecierpliwością oczekują upragnionej chwili powrotu do kra[ju]

20 miliardów zł. w roku 1948

na zakup taboru i rozbudowę kolejnictwa

W planie inwestycyjnym na rb., przewidującym wydatki w sumie 34 055 mil. zł, przewiduje się 58% wszystkich środków finansowych na inwestycje w resorcie komunikacji.

Inwestycje w kolejnictwie pochłoną ok. 19,8 miliarda zł., z czego 7,1 miliarda zł. na obszarze Ziem Odzyskanych.

W sumie tej mieści się budowa nowych linii, rozbudowa i uzupełnienie urządzeń na liniach istniejących, odbudowa zniszczonych budynków i urządzeń kolejowych, od budowa urządzeń elektrotechnicznych i mechanicznych oraz zakup taboru kolejowego.

ZAKUP TABORU

Przewiduje się zakup 170 parowozów z tendrami, 80 wagonów osobowych zwykłych, 20 wagonów sypialnych oraz 11 tysięcy wagonów towarowych, 50 chłodni i 70 tendrów. Pochłonie to 42 proc. ogółu wydatków na inwestycje kolejowe w r.b.

NOWA LINIA KOLEJOWA

Budowa nowych linii ogranicza się do szlaku Tomaszów Maz. — Radom, gdzie roboty będą prowadzone na 2 odcinkach.

ROZBUDOWA I ODBUDOWA STACJI I URZĄDZEŃ

W dziale rozbudowy znaczne nakłady przeznaczono na węzeł warszawski (stację rozrządową Odolany, budowę drugiej pary torów na linii średnicowej, tunel i roboty ziemne w wykopie oraz fundamenty pod wiadukty). Nadto dostosowane będą do nowych potrzeb stacje graniczne Małaszewicze i Słubice. 654 mln. zł. przeznaczono na roboty nad usprawnieniem sieci kolejowej w centralnym porcie szczecińskim.

Na odbudowę zniszczonych budynków i urządzeń kolejowych preliminuje się 4.761 milj. zł.

Z sumy tej odbudowany zostanie drugi tor na linii Wrocław — Rawicz, stacja Szczecin Towarowy i rozrządowy, tory na linii Szczecinek — Siosinko, Szczecin — Dąb — Płoty — Kołobrzeg, Choszczno — Berlinek, Choszczno — Głazów, Kętrzyn — Węgorzewo i Baranowo — Orzysz — Ełk oraz drugi tor na linii Prabuty — Malbork i Iława — Olsztyn — Korsze — Gierdawy.

ODBUDOWA MOSTÓW

Plan odbudowy mostów przewiduje most nad rzeką Bugo-Narew pod Modlinem (linia Warszawa — Nasielsk), nad Bugiem pod Małkinią (Warszawa — Białystok) i pod Fronołowem, nad Wisłą w Tczewie, nad Narwią pod Łapami (Łapy — Białystok), nad Dunajcem pod Nowym Sączem i pod Tarnowem (Kraków — Przeworsk), nad Odrą na stacji Olza, na granicy pod Boguminem na trasie Raciborz—Morawska Ostrawa, (odcinek Gumieńce — Dąb). Nadto dyrekcja wrocławska wybuduje wiadukt na linii Wałbrzych — Kostrzyń. Skończony będzie nadto tunel pod Żegiestowem na trasie Nowy Sącz — Muszyna i tunel Nr 2 pod Miechowem (szlak Warszawa — Kraków).

PAROWOZOWNIE, MAGAZYNY I WARSZTATY

Powstanie wreszcie z ruin kilka dziesiąt parowozowni, magazynów kolejowych, nastawni i dworców. 700 milj. zł. przeznaczono na odbudowę warsztatów głównych, przy czym największe sumy preliminowano dla Tarnowa i Nowego Sącza.

ELEKTRYFIKACJA LINII

W zakresie urządzeń elektrotechnicznych przewiduje się odbudowę urządzeń trakcji elektrycznej linii Pruszków — Żyrardów, Otwock — Miłosna oraz Jeziorna — Otwock. Zakończy się odbudowa sieci trakcyjnej szlakowej Warszawa Wschodnia — Mińsk Mazowiecki i podjęte będą roboty nad uruchomieniem trzeciego odcinka podstołecznego Warszawa — Żyrardów.

URZĄDZENIA MECHANICZNE

Warsztaty kolejowe otrzymają m. in. 500 obrabiarek i 1.500 kompletów narzędzi, parowozownie wzbogacą się o 15 obrotnic i 14 zapadni, stacje wodne — o 160 pomp, silniki itd.

Plan przemysłu precyzyjno-optycznego

na rok 1948

Państwowy Przemysł Precyzyjno-Optyczny planuje na rb wykonanie sprzętu optyki precyzyjnej wartości 14.556 tys. zł. wg. cen 1937 r.

Wartość produkcji planowanej na r. ub. wynosiła 8,5 mil. zł. przedwojennych. Plan ten został przekroczony o przeszło 20 proc. Fabryki Ziem Odzyskanych wezmą w b. r. udział w produkcji do wysokości ok. 6 mil. zł.

Produkcja szkła obejmie wytworzenie 36 ton szkła technicznego, 46 — laboratoryjnego, 16 — optycznego oraz 880 tys. sztuk prasówki-półfabrykatu do szkieł okularowych.

Produkcja gotowych szkieł wyniesie 600 tys. sztuk, a produkcja opraw do okularów — 220 tys. sztuk.

Przemysł precyzyjno - optyczny wykona m. in. 6.210 sztuk zegarów ściennych, 5.500 — zegarów różnych, 22.500 szt. budzików, 25 tys. wodomierzy, 8.400 — gazomierzy, 14.145 — manometrów i termometrów sprężynowych, 3.995 — termometrów zwykłych i areometrów, 4.050 — wag stołowych oraz narzędzi chirurgicznych wartości 1.200 tys. zł. przedwojennych.

Do ciekawych zamierzeń przemysłu precyzyjno - optycznego należy rozpoczęcie produkcji lornetek pryzmatycznych wagi 400 gramów ze specjalnego, lekkiego stopu „Elektron", poza tym — wytworzenie 500 szt. epidiaskopów oraz ponad 12,5 tys. sztuk lup różnych typów.

Planowana jest również próbna produkcja maszyn do pisania. Po raz pierwszy w Polsce przystąpi się do wytwarzania optycznego sprzętu lekarskiego.

Najważniejszą fabryką przemysłu precyzyjno - optycznego są Zakłady Państwowej Wytwórni Optycznej w Jeleniej Górze — jedna z czterech fabryk tego rodzaju w Europie.

Awans społeczny dla młodzieży wiejskiej

Zorganizowane wiosną ub. r. Szkoły Przysposobienia Przemysłowego mają już dziś pewną pozycję w całokształcie szkolnictwa zawodowego w przemyśle państwowym.

Najważniejsze jednak znaczenie odgrywa tu aspekt społeczno-ekonomiczny. Szkoły te bowiem skupiają wyłącznie element wiejski — w tym dzieci małorolnych, robotników rolnych, robotników obarczonych liczną rodziną oraz sieroty wojenne. Element ten nie posiadający możliwości zdobycia zawodu, zbędny do pracy na roli, pozostawał na wsi jako element nieprodukcyjny. Dziś część z nich znalazła dla siebie miejsce do produktywnej pracy w społeczeństwie.

Rezultatem kilkumiesięcznej akcji jest skupienie ok. 25 tys. młodzieży obojga płci w wieku 15—19 lat w Szkołach Przysposobienia Przemysłowego zorganizowanych przy wielkich zakładach przemysłowych Ziem Odzyskanych, częściowo zaś w ośrodkach przemysłowych Polski centralnej.

W S.P.P. szkoła i fabryka — nauka i praca — zrastają się nierozerwalnie; oprócz przedmiotów ogólnokształcących wynoszących 28 godzin tygodniowo i teoretycznej nauki zawodu (9 godzin), 16 godzin w tygodniu stanowi praca na warsztacie produkcyjnym

Czas wolny od zajęć w szkole i fabryce poświęcany jest na wychowanie fizyczne, sport oraz zajęcia świetlicowe.

W Szkole Przysposobienia Przemysłowego zaspakaja się wszystkie potrzeby młodzieży począwszy od wyżywienia do całkowitego zaopatrzenia w odzież, obuwie, bieliznę.

Po 12 miesiącach nauki absolwent S.P.P. jest przyuczonym robotnikiem w danej branży przemysłowej, posiadającym pozycję społeczną.

Po ukończeniu pierwszego turnusu szkolenia, który zależnie od terminu jego rozpoczęcia — będzie różny w poszczególnych jednostkach, stworzony zostanie specjalny kurs dla wyróżniających się absolwentów S.P.P. Będzie to skończony dwuletni kurs na poziomie gimnazjum przemysłowego, który umożliwi najzdolniejszym jednostkom kolejne przejście wszystkich szczebli nauczania aż do szkoły wyższej. Droga do awansu społecznego stoi więc otworem.

W tej chwili istnieje 38 Szkół Przysposobienia Przemysłowego. Są to szkoły typu branżowego.

I tak przemysł węglowy i hutniczy posiadają 15 szkół przy hutach i kopalniach na Górnym i Dolnym Śląsku. Przyjmowana jest młodzież starsza w wieku 17—19.

Przemysł metalowy posiada 7 szkół już czynnych przy wielkich zakładach przemysłowych w Wrocławiu, Gliwicach, Poznaniu, Bielsku, Zielonej Górze, Szczecinie, Elblągu.

Przemysł włókienniczy — jedyny przemysł szkolący wiejski element żeński w zakresie tkactwa, przędzalnictwa, dziewiarstwa — dysponuje na razie 8 ośrodkami szkolenia w skupiskach przemysłu włókienniczego Dolnego Śląska oraz 1 w Częstochowie.

Przemysł mineralny posiada 2 S.P.P.: kamieniarską i ceramiczną.

Z pozostałych przemysłów przemysł skórzany posiada szkołę przy wielkich zakładach „Ola" w Odmęcie na Opolszczyźnie.

Nowe szkoły przysposobienia przemysłowego są w stadium organizacji. Jest to szczególnie ważne wobec licznie napływających zgłoszeń.

Według hasła rzuconego przez Ministra Minca na III Zjeździe Ziem Odzyskanych w Szczecinie szkoły Przysposobienia Przemysłowego obejmą w ramach planu trzyletniego 50 tys. młodzieży wiejskiej, w tym 15 do 20 tys. młodzieży znajdzie miejsce w szkołach przemysłu węglowego.

(j)

2.000 maszyn do szycia

Zakłady Budowy Maszyn w Radomiu wypuszczą w r. b. pierwsze partie polskich maszyn do szycia, których liczba osiągnie w roku bieżących 2.000.

Część maszyn przeznacza się na eksport, większość jednak na pokrycie zapotrzebowań krajowego przemysłu włókienniczego.

Piwo — 120%. Wino — 100%. Ocet — 101%

Podziękowanie min. Minca

za przekroczenie produkcji

W związku z przekroczeniem rocznego planu produkcji przez państwowy przemysł fermentacyjny — naczelny dyrektor Centralnego Zarządu Państwowego Przemysłu Fermentacyjnego otrzymał od min. H. Minca następujące pismo:

Wyrażam Dyrekcji CZPP Fermentacyjnego oraz wszystkim pracownikom umysłowym i fizycznym przemysłu fermentacyjnego podziękowanie za przedterminowe wykonanie planu produkcji na rok 1947.

W uznaniu osiągnięć i wysiłków zarówno CZPP Fermentacyjnego, jak i pracowników zjednoczeń i zakładów szczególnie wyróżniających się, zezwalam na wypłacenie pracownikom CZPP Fermentacyjnego specjalnej nagrody.

Do 31 grudnia r.ub. państwowy przemysł fermentacyjny wykonał roczny plan produkcji piwa w 120,3 proc., wina — 100,2 proc. i octu — 101 proc.

Szkolimy fachowców

Bilans szkolenia zawodowego w Rybnickim Z. P. W.

(am) Zakłady pracy Rybnickiego Zj. P. W. w ramach krótkofalowego szkolenia zawodowego w r. 1946—47 przeszkoliły:

584 rębaczy, 39 koksowników, 63 osoby obsługi maszyn i urządzeń przewozowych, 30 dozorców maszynowych, 106 dozorców górniczych, 64 sztygarów górniczych, 230 osób obsługi kopalnianych bocznic kolejowych, 42 kandydatów do Państwowego Technicum w Bytomiu i 24 instruktorów szkolnych. Ogółem na zorganizowanych przez zakłady 36 kursach przeszkolono: 1192 osoby.

W r. b. Rybnickie Zjedn. Przem. Węglowego przystępuje do uruchomienia dwu internatów — przy szkole przemysłowo - górniczej w Rydułtowach i przy gimnazjum przemysłowo-górniczym w Rybniku — każdy na 200 uczniów.

Ponad 4.000 wrzecion

uruchomiono w Świebodzicach

(am) Przędzalnia nr. 3 w Świebodzicach na Dolnym Śląsku, zatrudniająca w obecnej chwili ok. 500 osób, pracuje obecnie na ponad 4 tysiącach wrzecion, dających dziennie ponad jedną tonę przędzy.

Przędzalnię w Świebodzicach uruchomiono w pierwszych dniach stycznia roku ub., przy czym pracowało wtedy niespełna 1.900 wrzecion.

Fakt szybkiej odbudowy świebodzickiej fabryki zasługuje na tym większe uznanie, iż zakład ten w r. 1943 został przez Niemców zdemontowany i zamieniony na zakłady elektryczne AEG.

Załoga fabryki z dyr. Jarończykiem na czele nie tylko uruchomiła wszystkie działy produkcyjne, ale ponadto wybudowała własną siłownię, którą wykonano systemem gospodarczym.

Nagrodzeni robotnicy — wynalazcy

Robotnicy Państwowych Zakładów Lotniczych — Korzec, Marianski i Pawłowicz wynaleźli przystawkę do szlifowania, dającą duże oszczędności przy produkcji obrabiarek.

Nowo wynaleziony przyrząd, którego koszt wykonania wynosi 4.300 zł, zastosowano już przy wyrobie 72 obrabiarek. Wynalazcy otrzymają specjalną premię.

Mieszkania dla górników

(am) Kopalnia „Polska" (Chorzowskie Zj. P. W.) dostarczyła w 1947 roku pracownikom 147 nowych mieszkań. Z tej liczby 30 mieszkań przyznano reemigrantom, 94 — dawnym pracownikom fizycznym, a 13 mieszkań pracownikom umysłowym.

Ci, którzy pomagają górnikowi

(am) Znane są już wyniki pracy polskiego górnika, których rezultatem było przedterminowe wykonanie planu wydobycia na 1947 r.

Pracę górnika w dużym stopniu ułatwia pracownik zjednoczeń pomocniczych przemysłu węglowego. Pracownicy tych zjednoczeń w zrozumieniu doniosłej roli jaką odgrywa węgiel w odbudowie kraju, wzorem kolegów „z dołu" zorganizowali w swoich zakładach współzawodnictwo pracy.

Robotnicy zakładów pracy, należących do Zjednoczenia Fabryk Maszyn i Sprzętu Górniczego zorganizowali współzawodnictwo pracy, co w efekcie dało wykonanie planu rocznego już w dniu 20.11. ub. r. w ilości 19 tys. ton wyrobów produkcyjnych.

Liczni przodownicy pracy na tych zakładach wykonują 150—268 procent normy.

300 ton wyrobów szczeciniarskich rocznie

W ostatnim kwartale ub. r. uruchomiono w Bytomiu pierwszą mechaniczną fabrykę przeróbki szczeciny. Fabryka ta produkuje obecnie ok. 5 tys. kg. wyrobów szczeciniarskich rocznie.

Przewiduje się, że w ciągu rb. produkcja wzrośnie 10-krotnie, co pokryje w zupełności roczne zapotrzebowanie rynku krajowego.

Równocześnie druga fabryka mechanicznej przeróbki szczeciny w Nowej Soli rozpoczyna produkcję wyrobów szczeciniarskich przeznaczonych na eksport. Roczna produkcja tej fabryki obliczana jest na ok. 250 ton.

Zakłady ceramiczne

w 1947 roku

W ostatnim kwartale ub. r. czynne były na terenie kraju 492 zakłady ceramiczne zatrudniające łącznie 30 tys. pracowników. Zakłady te wyprodukowały w ciągu 9 miesięcy 396 mil. sztuk cegły, 3,1 mil. pustaków ceramicznych, 37,2 mil. dachówki oraz 3,1 mil. kafli.

Sektor państwowy rozporządzał w tym czasie 317 wytwórniami, w tym 158 podległych Min. Odbudowy, których produkcja obejmowała 75 proc. cegły, 78 proc. kafli i około 90 proc. dachówki.

Spółdzielczość i samorządy w 71 zakładach zatrudniały łącznie 2.900 pracowników, a sektor prywatny w 104 zakładach — 4.700 pracowników.

22 placówki SPB pracują NAD ODBUDOWĄ POLSKI

Po uruchomieniu Darłowa – rola małych portów

W ubiegłym tygodniu (9 bm.) został uruchomiony na Wybrzeżu polskim drugi mały port towarowy — Darłowo. Pierwszym był port Ustki, który w czasie 7 miesięcy swej pracy przeładował 163.000 ton towarów masowych: węgla i łupku sie, po zainstalowaniu niezbędnych urządzeń oraz doprowadzeniu na brzeży i basenów do stanu umożli wiającego eksploatację, ruszy port w Kołobrzegu.

Inwestycje dokonywane w tych trzech portach mają znaczenie a) dla akcji zagospodarowania Pomorza Zachodniego, b) wpływają po średnio na wzrost przeładunków portów wielkich, oraz c) zwiększa ją nasze możliwości eksportowe drogą morską, limitowane zdolnością przeładunkową Gdyni — Gdańska i Szczecina.

Uruchomienie portu w Ustce oznaczało zwiększenie zaludnienia tego miasta, gospodarcze ożywienie całego regionu, a zwłaszcza dużego ośrodka przemysłowego, jakim jest pobliski Słupsk. Podobnie Darłowo, posiadające dziś mniej, niż połowę tej ilości mieszkańców, jaką mogłoby przyjąć, stanie się nie tylko osadą rybacką, ale ważnym portem eksportowym o 6 — 8 tysiącach ludności.

Przed wojną i w czasie jej trwania obroty tych małych portów były obustronne, to znaczy, importowano szereg artykułów potrzebnych gospodarce niemieckiej, wywożono zaś przede wszystkim drzewo, spirytus (w terenie liczne gorzelnie) i wyroby fabryk Słupska, Sławna i Koszalina.

Porty nastawione były w zasadzie na żeglugę przybrzeżną, ale również potrafiły służyć handlowi zagranicznemu. Obecnie Ustka i Darłowo będą ładowały węgiel na mniejsze statki, o zanurzeniu pozwalającym na wejście do płytkich stosunkowo basenów. Takich małych statków towarowych (100 — 500 BRT) jest dużo w Szwecji, Danii czy Norwegii, a ładunki przenie w sumie przewożone osiągają poważne cyfry. Na razie długość odbudowanych nabrzeży eksploatacyjnych — zwłaszcza węglowych— jest w naszych dużych portach niewielka i małe statki przychodzące po „nieważne" ilości węgla zabierają miejsce tym, które chcą ładować po kilka tysięcy ton.

Wyeliminowanie tych statków z ruchu dużego portu, przy jednoczesnym zapewnieniu obsługi w małym porcie, zwiększa więc tempo pracy w jednym i drugim. Zmniejsza się też czas postoju statku w porcie, co jest równoznaczne z obniżeniem kosztów armatora. Poza tym Ustka, Darłowo, czy Kołobrzeg są portami o tyle wygodniejszymi dla armatorów małych statków, że leżą bliżej Skandynawii, niż Gdańsk i mają bezpośrednie wyjście na pełne morze.

Wreszcie nie bez znaczenia dla samego eksportu jest ilość ładunków wywożonych przez małe porty. Ustka i Darłowo będą mogły w najbliższym czasie ładować po 30.000 ton miesięcznie. Zakładając, że nie port będzie czekał na statki, a statki na ładunek, oraz, że pogłębienie basenów pozwoli na obsługiwanie coraz większych jednostek, oba te porty wyekspediują około 720 tys. ton towarów (węgla, koksu, bunkru, łupku).

Po uruchomieniu portu w Kołobrzegu, co ma nastąpić jeszcze w pierwszej połowie roku bieżącego, obrót małych portów będzie mógł przekroczyć milion ton rocznie. Jest to ilość na tyle pokaźna, aby się z nią liczyć przy planowaniu eksportu. Oczywiście, ponieważ i małych statków nie ma bez liku, dążyć należy do uprzystępnienia portów statkom większym. Pogłębienie niewielkiego basenu w Ustce dałoby się przeprowadzić najłatwiej, bowiem budowa tego portu jest bardzo prosta. Wydaje się, że Ustka mogłaby wówczas z powodzeniem ładować statki 800 BRT i więcej, bardziej jeszcze odciążając Gdańsk i Szczecin

Z powyższego wynika, że gospodarcze znaczenie tych portów jest duże. a inwestowane kapitały szybko zostaną zamortyzowane wydaj ną pracą. **(K)**

Ruch statków w porcie szczecińskim w roku 1947

Do portu szczecińskiego zawinęły w roku 1947 ogółem 1522 jednostki morskie, żeglugi przybrzeżnej i śródlądowej. Cyfra ta obejmuje okres od połowy. kwietnia do końca grudnia ub. r.

Statków morskich weszło do portu szczecińskiego 1.181, jednostek żeglugi przybrzeżnej i śródlądowej weszło 341.

Ogółem odwiedziło port szczeciński 12 bander zagranicznych. Banderę szwedzką reprezentowało 855 jednostek, duńską — 164, polską — 52, norweską — 40 i fińską — 38. W dalszej kolejności reprezentowane były: bandera aliancka „C", holenderska, radziecka, angielska, turecka, peruwiańska i Unii Południowo - Afrykańskiej.

Obniżenie opłat portowych w Szczecinie

1 lutego wejdzie w życie z ważnością od dnia 1 stycznia b. r. rozporządzenie dyrektora Urzędu Morskiego w Szczecinie, wprowadzające obniżkę opłat za korzystanie z magazynów i składów portowych o dalsze 10 proc.

Sztormy na Bałtyku

W ostatnich dniach panowały na Bałtyku niezwykle silne sztormy, które spowodowały m. in. opóźnienie przybycia fińskiego parowca „Veli Raquar" i wpadnięcia na mieliznę koło Bornholmu również płynącego pod banderą fińską S/S „Alice".

Oba statki są puste, w drodze po węgiel do Gdyni.

Mimo niesprzyjającej pogody ruch w portach w bieżącym tygodniu ponownie się zwiększył po kilkudniowym okresie zastoju. **(K)**

Wagony chłodnie

dla przewozu ryb

PKP zamówiły na stoczni Nr 3 trzy zespoły wagonów-chłodni dla przewozu ryb. Każdy zespół składa się z 4-ch chłodni i jednej lory, na której umieszczony jest agregat chłodniczy i obsługa.

W czasie jazdy lora umieszczona jest pośrodku tak, że z przodu i z tyłu przyczepione są do niej po dwie chłodnie. W komorach, przeznaczonych na pomieszczenie ryb, można utrzymać temperaturę minus 15 stopni. Dla zmniejszenia wpływu operacji słonecznej, chłodnie pomalowane będą na biało.

Przebieg nierolniczej akcji uwłaszczeniowej

Na podstawie meldunków, nadsyłanych do Warszawy, można zdać sobie sprawę z przebiegu prac nad uwłaszczeniem poniemieckiego mienia nierolniczego na Ziemiach Odzyskanych.

Podstawą prac, w wyniku których nieruchomości nierolnicze zostaną przez Państwo przekazane na własność nabywcom, była szczegółowa rejestracja. Już w grudniu 1947 r. rejestracja nieruchomości nierolniczych została przeprowadzona w 100 proc. na Opolszczyźnie i w województwie gdańskim, a ponad 75 proc. w województwie olsztyńskim i wrocławskim oraz ponad 60 proc na Ziemi Lubuskiej i w województwie szczecińskim.

Sprawnie przebiega zbieranie materiałów, potrzebnych do szacunku mienia, a więc m. in. danych Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, matrykuł podatku gruntowego i ksiąg hipotecznych. Wojewódzkie Komisje Klasyfikacyjno - Szacunkowe są już wszędzie zorganizowane. Zespoły tych Komisji podjęły pracę, celem ustalenia mienia, podlegającego przekazaniu, przeprowadzane są więc wstępne wyłączenia na podstawie wniosków odpowiednich władz i instytucji.

Szacunek w terenie również postępuje szybko naprzód. W samym tylko województwie wrocławskim dokonano już szacunku obiektów mniejszych — jedno i dwu mieszkaniowych w dziesięciu powiatach, na Opolszczyźnie — w ośmiu powiatach

Równocześnie odbywa się rejestracja pretensji osób fizycznych — obywateli państw sprzymierzonych i neutralnych. Ponieważ z ksiąg gruntowych nie wynika obywatelstwo właściciela nieruchomości, więc wszyscy zainteresowani cudzoziemcy zostali wezwani do zgłaszania odpowiednich wniosków.

Przewiduje się znaczniejsze wzmożenia zainteresowania akcją ze strony społeczeństwa po zatwierdzeniu w ubiegłym tygodniu warunków ulgowych, dotyczących niektórych kategorii nabywców, zwłaszcza ze świata pracy.

I tak, naprzykład, pracownicy najemni, nabywać będą mienie nierolnicze według mnożnika 0,05 w stosunku do wartości szacunkowej, ustalonej przez odpowiednią Komisję. Mnożnik ten może być — w odniesieniu do świata pracy — podniesiony do 0,06 tylko wtedy, kiedy obiekt przekazywany ma charakter luksusowy, względnie może być użyty także do celów letniskowych, albo w wypadku gdy nabywca zarabia miesięcznie ponad 25 tysięcy złotych. Wymagane tu jest tylko przedstawienie świadectw, stwierdzających dalsze pozostawanie nabywcy w stosunku pracy najemnej przy każdorazowym wpłacaniu przezeń rat. Jakkolwiek nabywca zobowiązuje się nie sprzedawać nabytej nieruchomości w przeciągu pięciu lat od zawarcia umowy, to jednak Komisja Osadnictwa Nierolniczego może wyrazić swą zgodę na sprzedaż w uzasadnionych wypadkach. Zalicza się do nich m. in, śmierć właściciela, jego trwała niezdolność do pracy i przejście na emeryturę.

Przewiduje się również znaczne zniżki dla działaczy polskich, którzy przed wojną pracowali w organizacjach polskich na terenie b. Rzeszy i wolnego miasta Gdańska, piastując odpowiedzialne stanowiska.

Roczny wynik połowów

na wodach szczecińskich

W roku 1947 złowiono w okręgu szczecińskim 1.933.273 kg ryb, z czego na morzu — 822.952 kg., a na zalewie 1.160.321 kg. Wartość połowów rocznych wynosi ponad 110,8 miliona zł. Niezależnie od tego w roku sprawozdawczym import śledzi wyniósł 4.957.430 kg., a połowy dalekomorskie przyniosły 325.855 kg. ryb. Największe nasilenie połowów było w grudniu — 314.325 kg. Najniższe połowy zanotowano w lutym — 6.624 kg.,

Polacy na praktyce

w stoczniach holenderskich

Polscy pracownicy stoczniowi udadzą się na praktykę do Holandii, w związku z budową na stoczniach holenderskich 22 holowników dla żeglugi na Odrze oraz 1 lodołamacza dla osługi Gdańska i Gdyni.

Pierwsza ekipa praktykantów składać się będzie z 7 pracowników Zjednoczenia Stoczni Polskich, inżynierów, techników i rzemieślników.

Państwowe Nieruchomości Ziemskie likwidują odłogi

Państwowe Nieruchomości Ziemskie uzyskały bardzo poważne osiągnięcia na odcinku likwidacji odłogów, szczególnie na Ziemiach Odzyskanych.

Wiosną roku 1946 P.N.Z. przejęły na Ziemiach Odzyskanych około 75 tys. ha zasiewów i 790 tys. ha odłogów. Wiosną tego roku odłogów obsiano 247 tys. ha, jesienią zaś 81 tys. ha. W r. ub. wiosną obsiano 181 tys. ha, jesienią zaś 74 tys. ha.

Notowania cen giełdy zbożowo-towarowej

(w złotych za 100 kilogramów)

TOWAR	Warszawa 14.1	Katowice 14.1	Gdańsk 12.1	Łódź 12.1
Pszenica	3.600-3.700	3.600	3.600-3.700	3.600
Żyto	2.400-2.500	2.400	2.400-2.500	2.400
Jęczmień pastewny	–	–	–	–
Jęczmień przemiałowy	2.400-2.500	2.400	2.300-2.600	2.400
Jęczmień browarniany	–	–	–	–
Owies	2.400-2.500	2.400	2.300-2.600	2.400
Mieszanka pastewna	–	–	–	–
Gryka	–	–	–	–
Proso grube	–	–	–	–
Kukurydza	–	–	–	–
Mąka pszenna 80%	6.000	–	–	–
Mąka pszenna 70%	6.300	6.000-6.300	6.200-6.600	6.000-6.300
Mąka żytnia 90%	–	–	–	–
Mąka żytnia 80%	3.550	3.600	3.600-3.800	3.250-3.550
Mąka ziemniaczana	–	–	–	–
Otręby pszenne 80%	2.600-2.700	2.250-2.400	2.400-2.600	2.500-2.600
Otręby żytnie 90%	2.200-2.400	2.000-2.100	2.200-2.300	2.100-2.200
Otręby jęczmienne	–	1.850-1.950	2.200-2.300	2.000-2.100
Otręby owsiane	–	–	–	–
Płatki owsiane	–	–	6.100-6.600	–
Otręby kukurydziane	–	2.100-2.200	–	–
Kasza jęczmienna 65%	4.600-5.000	4.400-4.600	–	–
Kasza jaglana	–	–	6.450-6.650	–
Kasza gryczana	–	–	–	–
Pęczak	–	–	4.200-4.400	–
Groch polny	–	–	–	–
Groch Viktoria	–	6.400-6.600	–	5.700-6.200
Groch „Folger"	–	–	–	–
Groch pastewny	–	–	–	–
Fasola biała jad.	5.600-5.800	5.300-5.500	–	–
Fasola kolorowa	–	4.800-5.000	–	–
Fasola mieszana	–	–	–	–
Bobik	–	–	–	–
Wyka	–	–	–	–
Peluszka	–	–	–	–
Łubin żółty	–	–	–	–
Łubin słodki	–	–	–	–
Łubin gorzki	–	–	–	–
Łubin niebieski	–	–	–	–
Łubin odgoryczony	–	–	–	–
Seradela	–	–	–	–
Rzepak ozimy	–	9.500-10.500	–	10.500-11.000
Rzepak jary	9.400-9.700	8.500-9.500	9.000-9.600	9.500-9.800
Rzepak przemysłowy	–	–	–	–
Rzepik letni	–	–	–	–
Siemię lniane	–	–	15.000-16.000	16.000-17.000
Siemię konopne	–	–	–	–
Lnianka	–	–	–	–
Mak niebieski do siewu	–	–	–	20.000-22.500
Gorczyca	–	–	–	8.500-9.500
Inkarnatka	–	–	–	–
Konicz. czerw. czyszcz.	–	–	–	–
Konicz. biała czyszcz.	–	–	–	–
Koniczyna czerw. sur.	–	–	–	–
Koniczyna biała sur.	–	–	32.000-35.000	–
Koniczyna szwedzka	–	–	–	–
Nasiona buracz. past.	–	–	–	–
Nasiona buracz. ćwikł.	–	–	–	–
Kminek	–	–	–	–
Rzepa ścierniskowa	–	–	–	–
Tymotka	–	–	–	–
Nasiona kapusty past.	–	–	–	–
Nasiona brukselki	–	–	–	–
Nasiona pomidorów	–	–	–	–
Esparseta niełuszcz.	–	–	–	–
Makuch kokosowy	–	–	–	4.300-4.400
Makuch lniany	–	4.500-4.600	–	2.800-3.000
Makuch rzepakowy	–	3.100-3.300	2.500-3.000	–
Śrut kokosowy	–	–	–	–
Śrut lniany	–	–	–	–
Śrut rzepakowy	–	–	2.050-2.700	–
Śrut sojowy	–	–	–	–
Olej lniany	–	–	64.500	64.000-65.000
Olej rzepakowy raf.	–	–	–	46.000-47.000
Pokost lniany	–	–	75.000	70.000-72.000
Chmiel (50 kg) 1 gat.	–	–	–	–
Słoma żytnia luzem	–	–	–	–
Słoma pras. żytnia	850-900	700-800	700-800	800-900
Siano zw. luzem	–	–	–	–
Siano zw. prasowane	950-1.050	850-1.150	–	1.000-1.100
Siano pras. n/noteckie	–	–	–	–
Ziemniaki jadalne	–	–	–	–
Ziemniaki przemysłowe	–	–	–	–
Marchew jadalna	–	–	–	–
Kapusta	–	–	–	–
Kapusta kiszona	–	–	–	–
Buraki	–	–	–	–
Pietruszka	–	–	–	–
Jabłka jadalne	–	–	–	–
Jabłka przem.	–	–	–	–
Jabłka zimowe I gat.	–	–	–	–
Cebula	3.400-3.600	3.300-3.600	–	2.800-3.200
Tendencja:	spokojna	spokojna	spokojna	spokojna
Podaż	–	–	–	–

Marża zysku w obrocie zabawkami

Marża zysku w obrocie handlowym szklanymi ozdobami, dla zabawek drewnianych w hurcie ustalona została na 16 proc., w detalu zaś na 28 proc.

Dla wszystkich innych zabawek dziecięcych marża zysku w hurcie wynosi 20 proc., w detalu zaś 30 procent.

Przy obrocie szklanymi ozdobami choinkowymi zysk w hurcie wynosi 25 proc., w detalu zaś 40 procent.

Narada śląskich rolników

(am) W dniach od 14 do 16 stycznia br odbywa się w Cieplicach na Dolnym Śląsku narada rolników województw: śląsko-dąbrowskiego i dolnośląskiego. Tematem obrad będzie opracowanie form organizacyjnych współzawodnictwa pracy.

W naradzie weźmie udział około 500 delegatów Związku Samopomocy Chłopskiej, cały aparat instruktorski obydwóch województw oraz przedstawiciele działu rolnictwa reform rolnych Z.S.Chł.

W zjeździe zapowiedzieli również udział: Minister Rolnictwa R. R. Dąb-Kocioł, prezes Zarządu Gł. Z.S.Chł. Dura, dyrektorzy departamentów i przedstawiciele rządu Gł. Z.S.Chłopskiej.

Czytajcie „PROBLEMY"

Czechosłowacja w drugim roku gospodarki planowej

PIERWSZY rok dwuletniego (1947/1948) planu gospodarczego Czechosłowacji dał wyniki na ogół zadawalające. Z pewnymi wyjątkami rozwój gospodarstwa w 1947 r. poszedł po linii zamierzeń.

Przemysł wykonał swój plan w 100 procentach, osiągając pełny poziom z 1937 roku. W stosunku do 1945 roku (poziom absolutnie najniższy) produkcja wzrosła dwukrotnie.

Wartość całkowita przemysłowego zbytu w ciągu 3 kwartałów ub. r. przekroczyła 60 miliardów kcz, w porównaniu z 41 miliardami w tym samym okresie 1946 r.

W produkcji rolniczej, z powodu nieurodzaju będącego następstwem katastrofalnej suszy, plan został wykonany w ok. 65 procentach. W 50 zaledwie procentach wykonany został plan budowlany, w czym budownictwo mieszkaniowe w 44 proc., budownictwo publiczne w 74 proc., przemysłowe w 47 proc., rolnicze w 45 proc., komunikacyjne w 76 proc.

Najlepiej wypadło wykonanie planu w dziedzinie komunikacji (114 proc.).

W handlu zagranicznym eksport i import osiągnęły wartość ponad 28 miliardów kcz, wobec zaplanowanego wywozu wartości 41,5 mil. kcz. i przywozu — 38 mld. kcz.

Plan inwestycyjny również nie został wykonany w całej rozciągłości i znaczna część inwestycji przesunięta została na rok 1948.

Nie wykonanie planu w poszczególnych dziedzinach było następstwem czynników obiektywnych, jak gospodarcze i polityczne stosunki międzynarodowe, katastrofal na susza oraz związane z tym nie urodzaje itd.

PERSPEKTYWY NA ROK BIEŻĄCY

Perspektywy wykonania planu w 1948 r. należy oceniać jako pomyślniejsze, niż w roku ubiegłym. Zarysowuje się przede wszystkim znaczna poprawa w zaopatrzeniu w surowce oraz poprawa warunków wykonania inwestycji.

O ile chodzi o finansowanie planu, to przed rokiem istniały znaczne nadwyżki kapitałowe, tworzenie zaś nowych kapitałów szybko postępowało. Od drugiej połowy 1947 r. tworzenie kapitału nie było już tak szybkie, podczas gdy zapotrzebowanie kredytowe zwiększyło się, w następstwie czego nastąpiło znaczne zmniejszenie się rezerw. Fakt ten nie powoduje jednak specjalnych trudności w finansowaniu planu na r. b., ponieważ przy opracowaniu planów szczegółowych wzięto pod uwagę te okoliczności.

NOWY PLAN PIĘCIOLETNI

Rząd czechosłowacki opracował już w ogólnym zarysie projekt nowego planu gospodarczego, który obejmie okres 5 lat (1949/53). Jego realizacja w wyniku zapowiedzianej potężnej rozbudowy przede wszystkim przemysłu maszynowego oraz przemysłu metalowego i chemicznego, spowoduje pewne istotne zmiany w strukturze gospodarczej kraju.

Ogólne wytyczne planu pięcioletniego zmierzają w kierunku: podwyższenia stopy życiowej ludności zarówno w miastach jak i na wsi; przeniesienia punktu ciężkości produkcji w dziedzinę przemysłów atrakcyjnych pod kątem widzenia eksportu; wreszcie — wzrostu produkcji przemysłowej w ciągu 5 lat o 80% w stosunku do planowanej produkcji na rok 1948, przy wzroście produkcji ciężkiego przemysłu o 200 proc.

Wartość innych inwestycji w planie pięcioletnim ma być dwukrotnie większa od zamierzonych w planie dwuletnim, zamykając się cyfrą 340 miliardów Kcz. (v)

Bogactwa leśne Związku Radzieckiego

W Związku Radzieckim znajduje się ponad miliard hektarów lasów, co stanowi ponad ⅓ ogólnej ilości lasów na kuli ziemskiej. Roczny przyrost drzewostanu na terenie Związku wynosi do 800 milionów metrów kub. Hitlerowscy okupanci wytrzebili niesłychanie lasy w zachodniej części ZSRR. Obecnie prowadzi się intensywną pracę nad zalesieniem wyrąbanych terenów.

W ciągu 5-latki zostaną zasadzone nowe szkółki na obszarze 1.300 tysięcy hektarów, co stanowi o 100 tysięcy ha więcej niż wynoszą wszystkie tereny leśne w Wielkiej Brytanii. Dla realizacji tego olbrzymiego programu potrzeba około 2 miliardów sadzonek. ;

Znaczne postępy zanotowano również w zazielenieniu miast. I tak np w Leningradzie zasadzono w ciągu ostatnich 30 miesięcy 280 tysięcy drzewek i 875 tysięcy krzewów. Dzięki tworzeniu pasów leśnych wokół kołchozów, podwyższy się urodzajność pól od 10—20 proc.

Naukę o leśnictwie wykłada się w 15 instytucjach badawczych i 11 specjalnych wyższych uczelniach, a ponadto na wydziałach leśnych w 10 uniwersytetach. Naczelną organizacją naukową jest Instytut Leśny Akademii Nauk ZSRR.

Wzrost kosztów utrzymania we Francji

Jak wynika z ostatnio ogłoszonego wskaźnika kosztów utrzymania we Francji wzrost jego w stosunku do stanu pod koniec roku 1946 wynosi 59,5 proc. Jest on 13-krotnie wyższy od wskaźnika kosztów utrzymania w roku 1938.

Wskaźnik cen artykułów żywności wzrósł w ciągu roku 1947 o 64 proc., wskaźnik cen opału i światła o 24 procent.

Konkurs publicystyczny na temat finansowy

Ministerstwo Skarbu przy współudziale Klubu Dziennikarzy Gospodarczych Związku Zawodowego Dziennikarzy R.P. rozpisuje konkurs na najlepszy artykuł na temat „Rola aparatu finansowo-bankowego gospodarstwa narodowego w Polsce Ludowej".

W konkursie tym udział wziąć mogą artykuły ogłoszone w prasie codziennej na terenie całej Polski w okresie od chwili ogłoszenia konkursu do 29 lutego rb. włącznie, zawierające co najmniej 100 wierszy druku.

Artykuły na temat powyższy mogą być zaopatrzone w dowolnie obrane przez autorów tytuły, nie mogą być jednak podpisane, a mają być zaopatrzone literkami, względnie hasłami. Autorzy, chcący wziąć udział w konkursie, winni trzy egzemplarze pisma, w których zamieszczono dany artykuł wraz z zamkniętą kopertą oznaczoną tym samym godłem, w której podane byłoby nazwisko i adres autora, wysłać do Ministerstwa Skarbu z napisem „Konkurs Publicystyczny Ministerstwa Skarbu".

W konkursie tym wyznacza się 3 nagrody za najlepsze artykuły, a mianowicie: I nagrodę w sumie 50 tys. zł., II nagrodę w sumie 30.000 zł. i III nagrodę w sumie 20.000 zł. Sądowi konkursowemu zastrzega się prawo dokonania innego rozdziału przeznaczonej na konkurs globalnej sumy 100.000 zł., o ileby żadna z nadesłanych prac nie zasługiwała na I, II, względnie III nagrodę.

W skład sądu konkursowego wchodzą: Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu — dr Tadeusz Dietrich, jako przewodniczący oraz członkowie — prof. dr Stefan Rozmaryn i prof. dr Witold Trąmpczyński, naczelny dyrektor Narodowego Banku Polskiego.

Ostateczny termin nadesłania prac na konkurs upływa z dniem 15 marca rb., przy czym o wysyłce decyduje data stempla pocztowego.

Wynik konkursu ogłoszony zostanie w przybliżeniu w miesiąc po upływie terminu wysyłki.

Eksportujemy słód browarniany

(am) Dwie największe na terenie naszego kraju słodownie w Strzegomiu i Niemczy na Dolnym Śląsku przystąpiły z końcem ub. roku do produkcji słodu jęczmiennego, przeznaczonego na eksport do Belgii.

W pierwszych dniach stycznia br. wysłano do Gdyni celem załadowania na okręty 250 ton słodu. Ilość ta stanowi pierwszy etap produkcji dolnośląskiego słodu przeznaczonego na eksport.

Obydwie słodownie rozpoczęły dalszą produkcję słodu na eksport.

Współzawodnictwo pracy w Spółdzielczości

W bieżącym miesiącu rozpocznie się współzawodnictwo pracy między spółdzielniami. W Związku Rewizyjnym Spółdzielni R. P. w Warszawie odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli wszystkich zainteresowanych organizacji spółdzielczych i społecznych, na temat technicznego zorganizowania współzawodnictwa oraz kryteriów służących za podstawę ewentualnego punktowania.

Wobec licznych i skomplikowanych zagadnień, które nasunęły się uczestnikom w toku ożywionej dyskusji, jaka się wywiązała, postanowiono wybrać specjalną Komisję, która rozpracuje szczegółowo problemy, związane z współzawodnictwem pracy spółdzielni.

W skład Komisji weszli: przedstawiciel Związku Rew. Sp. R. P., KCZZ, Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych, BGS, „Społem" oraz Federacji Warszaw. Powszechnych Spółdzielni Spożywców.

Powiat grudziądzki mobilizuje własny opał

W celu pokrycia niedoboru opału powiat grudziądzki wykorzystuje istniejące na tym terenie torfowiska. Znajduje się tam około 3 ha torfowisk pod zarządem państwowym, a ponadto znaczna ilość mniejszych pozostających w posiadaniu drobnych właścicieli.

Ilość wydobytego torfu zaspokoi całkowicie potrzeby opałowe powiatu w rb. oraz na następną zimę.

Materiały ogniotrwałe ważnym czynnikiem odbudowy

(mk) Wyroby ogniotrwałe używane są we wszystkich procesach wytwórczych, przy których stosowane są wysokie temperatury, przy czym dolna granica ogniotrwałości odpowiada w przybliżeniu 1.580 stopni C. Z jednej strony stanowią one podstawowe tworzywo dla budowy urządzeń cieplnych, z drugiej towarzyszą nieustannie procesom wytwórczym. A więc im rozleglejsza będzie odbudowa i rozbudowa przemysłu, tym bardziej wzrosną globalne liczby codziennego spożycia materiałów ogniotrwałych.

O znaczeniu materiałów ogniotrwałych dla całego przemysłu świadczy fakt, że przed wojną hutnictwo żelaza i stali zużywało 40 proc. krajowej produkcji wyrobów szamotowych, 75 prac. wyrobów krzemionkowych i 90 proc. wyrobów magnezytowych. Następnie szły według procentowego spożycia: odlewnictwo żelaza, hutnictwo cynku, koksownie, gazownie, cementownie, huty szkła, przemysł chemiczny, przemysł energetyczny i inne. Jakkolwiek przedwojenna produkcja materiałów ogniotrwałych zaspakajała niemal całkowicie zapotrzebowanie przemysłu polskiego, to jednak w dzisiejszych warunkach zapotrzebowanie na wyroby ogniotrwałe znacznie wzrosło. Przed wojną sprowadzaliśmy zza granicy 60 proc. glin ogniotrwałych, 97 proc. łupków, 50 proc. kwarcytów, obecnie zaś prawie wszystkie te surowce mamy na Ziemiach Odzyskanych, głównie na Dolnym Śląsku. Sprowadzamy jedynie pokaźną ilość glin wysoko ogniotrwałych z Czechosłowacji. Nie zmienia to jednak faktu, że proces rozwojowy naszego przemysłu oparty jest niemal na surowcach własnych.

W tej chwili na Ziemiach Odzyskanych znajduje się 18 czynnych zakładów, 8 kopalń, 8 czynnych zakładów przetwórczych i 2 zakłady w odbudowie.

Produkcja Zjednoczenia Przemysłu Materiałów Ogniotrwałych od chwili wyzwolenia przedstawiała się następująco: w r. 1945 wydobyto 11 tys. ton glin ogniotrwałych, w r. 1946 — 92 tys. ton, a w r. 1947 — 120 tys. ton. Wydobycie kwarcytów zapoczątkowane w r. 1946 wynosiło 25,5 tys. ton, w r. 1947 doszło do 50,5 tys. ton, przekraczając już liczbę planowaną na rok 1948. Produkcja wyrobów szamotowych z 22 tys. ton w r. 1945, podniosła się w r. 1946 na 79 tys. ton, a w r. ub. osiągnęła 113 tys. ton. Wyroby krzemionkowe w r. 1945 wynosiły 5,5 tys ton, w r. 1946 — 24 tys. ton, w r. 1947 przekroczyły produkcję przedwojenną, osiągając 39,5 tys. ton. Podane liczby produkcyjne są tym znamienniejsze, że produkcja prowadzona była równocześnie z odbudową zakładów.

Liczba zakładów w wymienionym czasie wzrosła dwukrotnie, podczas gdy dopływu sił fachowych nie było. Szczupłe kadry, jakie ocalały po wojnie, musiały wystarczyć do utworzenia fachowych zespołów pionierskich i to zarówno na zakładach nowych, jak i na dawnych.

Kioski cukiernicze na dworcach

Centralne Biuro Sprzedaży Wyrobów Cukierniczych zawarło umowę z PKP w sprawie ustawienia estetycznych kiosków cukierniczych na dworcach kolejowych. Sprzedaż w kioskach odbywać się będzie po cenach obowiązujących dla wyrobów przemysłu państwowego.

Plan przewiduje ustawienie kiosków na 70 dworcach w całym kraju. W początkowym okresie kioski ustawione będą na największych stacjach kolejowych.

Fabryka papierów fotograficznych w Warszawie

Na wiosnę r. b. spodziewane jest uruchomienie drugiej w kraju wytwórni papierów i blon fotograficznych. Wytwórnia ta mieścić się będzie w budynkach dawnej fabryki „Franaszek" w Warszawie. W chwili obecnej przeprowadzany jest remont tych budynków.

123.247 warsztatów rzemieślniczych zarejestrowano w grudniu r. ub.

Przeprowadzona w grudniu ub. r. na podstawie rozporządzenia Min. Przem. i Handlu, akcja rejestracji warsztatów rzemieślniczych w Polsce dała pozytywne wyniki. Według danych, które wpłynęły do dnia 9 stycznia br. do Związku Izb Rzemieślniczych R. P., zarejestrowano 123.247 warsztatów, co stanowi 93,3 proc. obowiązanych do rejestracji. Na pierwsze miejsce wysunęły się Izby Rzemieślnicze w Poznaniu (22.125 warsztatów), w Warszawie (14.895) i Bydgoszczy (11.237).

Wśród czasopism

Planowanie obrotów zagranicznych

W systemie gospodarki planowej koniecznym jest m. in. planowanie obrotów towarowych z zagranicą. Zagadnienie to omawia J. Krynicki w nr. 23 (25) Gospodarki Planowej, podkreślając na wstępie artykułu, że „bez opracowania planów tych obrotów i możliwie najsprawniejszej kontroli ich wykonania planowość w wewnętrznym obiegu dóbr zostałaby z góry przekreślona.

Planowanie obrotów towarowych z zagranicą jest szczególnie trudne ponieważ „wola krajowego gestora napotyka na równorzędną wolę szeregu gestorów zagranicznych. Gdy w stosunku do rynku krajowego można regulować popyt i podaż nie tylko przez odpowiednie plany produkcyjne, ale i przez ustalenie cen i płac oraz struktury dystrybucji, w handlu zagranicznym jest to niemożliwe. Należy się tu liczyć z ewentualnością, że asortyment towarów przeznaczonych na eksport nie znajduje nabywcy, mimo nawet jak najdalej idącej obniżki cen oraz, że nasze zapotrzebowania mogą nie znajdować pokrycia towarowego nawet w wypadku oferowania przez nas cen wyższych niż te, które płacą inni kontrahenci. I w jednym i drugim wypadku mogą wchodzić w grę umowy już uprzednio zawarte przez naszych kontrahentów, względy finansowe lub także względy polityczne. Również od strony rynku wewnętrznego istnieją trudności w planowaniu obrotów zagranicznych. Wynikają one z istnienia priorytetu rynku wewnętrznego oraz z konieczności ustalania wypadków, w których priotytet ten ustępuje miejsca — eksportowi".

Ponadto, planowanie obrotów z zagranicą musi uwzględniać wpływ eksportu i importu na kształtowanie się wewnętrznych cen rynkowych, wyznaczając współczynniki warunkujące dopuszczalność i korzyść operacji handlowych z zagranicą.

Przechodząc skolei do charakterystyki założeń i opisu planu, autor wyodrębnia trzy jego części: pierwsza — to zestawienie ilościowe i wartościowe przeznaczonych na eksport towarów, jednolite pod względem nomenklatury i uwzględniające pod względem wartości przewidywany ruch cen na rynkach importowych i eksportowych; druga — zawierająca podział kwot towarowych na przewidywane kierunki eksportu i importu, z przewidywanym podziałem wartości masy towarowej na obroty wiązane i wolnodewizowe, oraz podziałem na pozycje objęte obowiązującymi umowami oraz pozycje negocjonowane i rezerwowane; wreszcie, trzecia część — to zestawienie podziału masy towarowej na krajowe podmioty obrotów zagranicznych.

W dalszym ciągu artykułu autor omawia dane, któremi organa planujące powinny rozporządzać celem osiągnięcia optymalnej dokładności założeń i stwierdza, że plan handlu zagranicznego musi się opierać na skontrolowanych już innych planach szczegółowych i odcinkowych.

„Plan obrotów zagranicznych musi stanowić integralną część planu narodowego. Tylko bowiem w takim przypadku plan ten we właściwy sposób uwzględni wyniki materiałowego bilansu gospodarki narodowej".

Na tle skonfrontowania materiałów rozpracowanych przy układaniu planu obrotów zagranicznych z planami szczegółowymi, zwłaszcza produkcji, oraz skonfrontowania planu narodowego z wynikami analizy rynków zagranicznych, powstają zadania dodatkowe planu obrotów zagranicznych, w zakresie: a) maksymalnego wykorzystania zasobów własnych zamiast importowanych; b) zapewnienia najniższych kosztów własnych produkcji eksportowej z jednoczesnym maksymalnym udziałem w tej produkcji czynnika pracy; c) stworzenie, przez dodatkowe planowanie przewozów lądowych i morskich, usług finansowych, ubezpieczeniowych, handlowych i innych, dodatkowego źródła uaktywnienia bilansu płatniczego.

W zakończeniu swego artykułu porusza autor zagadnienie odpowiedniej kontroli wykonania planu obrotów z zagranicą.

* * *

W tym samym numerze Gospodarki Planowej J. Kosiński przeprowadza analizę preliminarza budżetowego na rok bieżący, a M. Smerek omawia problem statystyki handlu zagranicznego Polski.

W dziale „Uwagi i Notatki" znajdujemy artykuł B. Smiechowa pt. „Jak powstaje państwowy plan gospodarczy ZSRR".

Kronika życia gospodarczego kraju, przegląd zagraniczny, oraz przegląd prasy dopełniają treści, ostatniego w roku ubiegłym numeru Gospodarki Planowej. (v).

Coś w rodzaju rewolucji na Placu Trzech Krzyży

Są u nas w Polsce różne domy, zasługujące z tych czy innych względów na szczególniejszą uwagę. Gdy się czasem patrzy na niektóre z nich, odbudowane ostatnio, przychodzi na myśl dowcip o tym wesołym facecie, który znalazł na ulicy trąbkę samochodową i postanowił dokompletować do niej brakujące części i zmontować wóz.

Są różne domy, ale takiego jak ten — nie ma. Tyle powiemy sobie na początek, żeby od razu było wiadome, że rzecz jest niezwykła.

Teraz będzie o gruzach

Gdyby nie t. zw. „podziemne gospodarstwo" Warszawy, wszyscy architekci jeszcze przed opracowaniem jakiegokolwiek planu mogliby stwierdzić z nieomylną pewnością, że łatwiej byłoby wybudować nowe miasto — z widokiem na Wisłę, rzecz prosta — na pustym placu, niż odbudować je na terenie zawalonym dwudziestoma milionami metrów sześciennych gruzu.

Obliczono nawet, ile pociągów towarowych musiałoby jeździć dzień w dzień (dokąd — to też nie była prosta kwestia!) żeby w ciągu lat tam lat oczyścić Warszawę z gruzu. Musiałoby być wiele lat i bardzo wiele pociągów towarowych. Problem gruzu awansował do rzędu zagadnień najbardziej kapitalnego dla Warszawy znaczenia. Proponowano, żeby gruz obsiać trawą i następnie zadrzewić powstałe w ten sposób wzgórki, proponowano usypać z gruzu kopiec górujący nad miastem, proponowano szereg innych rozwiązań. Niestety koncepcje te, w różnych stopniach kosztowne, były w równym stopniu bezcelowe. Bo wszyscy patrzyli na gruz z niewłaściwego punktu widzenia. Z niesmakiem. Wrogo.

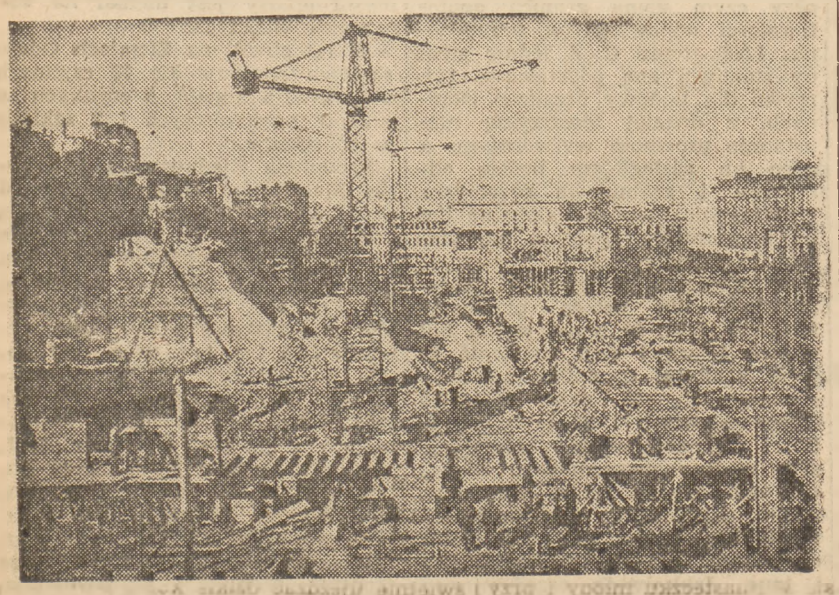

Teren budowy przed czterema miesiącami.

To byłoby z grubsza o gruzie. Znowu zajmiemy się więc czym innym.

Kopułę Sejmu zmontowano z elementów prefabrykowanych w ciągu jednej nocy z 18 na 19 stycznia ub. r. To była dobra robota. Sukces z gatunku tych najprzyjemniejszych. Pracowało wówczas 17 ludzi pod kierunkiem inż. Miszułowicza, który po wojnie przerzucił się ze swej specjalności inżyniera mechanika płatowcowego na budownictwo. Dlatego właśnie kopuła Sejmu ma charakter konstrukcji lotniczej i wykonana jest ze stalodrzewu. Jak płatowiec.

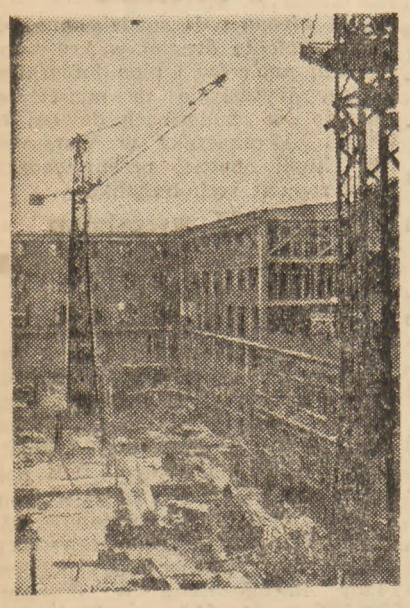

Dźwigi mają siłę. Niech się mińczą.

Lepiej prościej i taniej

Nowy człowiek, intruz w budownictwie, nieobarczony bagażem konserwatywnych nawyków i przesądów zawodowych, osiągnął rezultaty zastanawiające. Malowano właśnie kopułę, kiedy do Sejmu przyjechał Min. Minc. Budowa gmachów Ministerstwa Przemysłu przy Pl. Trzech Krzyży była już wówczas postanowiona. Chodziło jednak o ludzi, którzy potrafią szybko budować. Budynek centralny musiał być ukończony w roku 1948. Przedtem trzeba było wyburzyć szczątki domów stojących na przewidzianym pod budowę terenie i wywieźć na usypiska wiele tysięcy metrów sześciennych gruzu. Inż. Miszułowicz zgodził się na objęcie kierownictwa robót. Powiedział przy tym, że tych starych domów nie ma co wywozić, że lepiej prościej i taniej **przerobić** je po prostu na nowe gmachy.

— Jak?!

Otóż to: jak? Tu się wszystko ze sobą spotyka Niezwykłość pomysłu, gruz, Ministerstwo Przemysłu i Handlu oraz inż. Miszułowicz.

Budowa centrali Ministerstwa Przemysłu i Handlu—nazwa „Mincburg pod Hilarami" uzyskała już sobie zresztą w Warszawie prawo obywatelstwa — odbywa się inaczej, niż budowa innych gmachów. Z jednej strony placu leży kupa gruzu. W środku jest rodzaj maszynki do mięsa, przez którą przekręca się gruz, obok zaś stoją szopy, w których fabrykuje się z gruzu i betonu klocki. Po drugiej stronie placu rośnie w oczach nowy dom, układany z prefabrykowanych elementów.

To jest oczywiście obraz budowy w ogromnym skrócie, daje jednak pojęcie o całości i rodzaju pracy. To jest przemysł a nie chałupnicza partanina!

Zagraniczne 60—Polska 700!

Na Pl. Trzech Krzyży pracują trzy kruszarki — nazwane powyżej rodzajem maszynek do mięsa. Szwajcarska, amerykańska (która spóźniła się n.b. dość znacznie, bo statek wiozący ją ugrzązł we fiordach norweskich) i polska. Wydajność dwóch pierwszych wynosi 60 m sześc. dziennie. Wydajność polskiej kruszarki skonstruowanej przez inż. Miszułowicza wynosi ok. 700 m. sześc. W przeciwieństwie do kopuły sejmowej maszyna ta nie ma nic wspólnego z jakimkolwiek aparatem lotniczym, a przecież pracuje z wydajnością przewyższającą czternastokrotnie wydajność obu kruszarek zagranicznych razem wziętych. Sita kruszarek przesiewają gruz na cztery frakcje — od „mąki" do sporych grudek. Wszystkie cztery rodzaje „przemiału" produkowane są jednocześnie.

„Mąka" idzie do zapraw murarskich zamiast piasku.

Praca maszyn zastępuje pracę rąk.

Z frakcji nr. 2 i 3 powstają elementy prefabrykowane: pustaki do ścian kapitalnych, pustaki do ścian działowych tzw. szwajcarskie (b. dużo dziurek!) płyty podsufitowe, oraz belki stropowe systemu P.B.P. (Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego) zbrojone wzdłuż i w poprzek i — również zbrojone — płyty podłogowe.

Z frakcji nr. 4 sporządza się zasypkę, t.j. gruzo-beton, którym po ułożeniu pustaków zalewa się ich otwory.

1 pustak—36 cegieł

Strop systemu P.B.P. leżący na dwuteownikach wibro-betonowych (inaczej: belkach stropowych systemu P.B.P.) wytrzymuje obciążenie 3600 kg na m. kw., podczas gdy normy budowlane wymagają wytrzymałości znacznie mniejszej, bo tylko 1800 kg/m. kw. Wibro-beton, na przekór swej nazwie, która każe się domyślać jakichś skomplikowanych metod wytwórczych znaczy po prostu: beton, który został ubity w formie (osiadł) na skutek jej drgań.

Jeden pustak do ścian kapitalnych zastępuje 36 cegieł, ważąc od nich o 116 kg mniej (36 cegieł — 148 kg, 1 pustak — 32 kg).

Oczywiście montaż gmachu z części prefabrykowanych odbywa się inaczej, niż budowa domu popularnym u nas do dziś dnia systemem Kazimierza Wielkiego. Pracę rąk zastąpiono tu w miarę możności pracą maszyn. Rolę koźlarzy noszących po piętrach cegły i wapno spełniają dwa wielkie, długoramienne dźwigi Wolffa. Te dźwigi się m i ń c z ą — jak by powiedziano w „Syrenie" — ale za to ludzie pracujący przy budowie **męczą** się tu znacznie mniej, niż gdzie indziej.

Jeden inż. Miszułowicz — pełnomocnik ministra dla spraw budowy — zachorował z tego wszystkiego poważnie na serce. Nie tak zresztą groźnie, żeby nie mógł nam powiedzieć paru interesujących rzeczy. Oto one, ponumerowane dla porządku i urozmaicenia strony graficznej:

Dom z gruzu, szlaki i konopi

1) Najpilniejszym obowiązkiem ciążącym na nas technikach jest doprowadzenie do likwidacji starych, chałupniczych metod budownictwa. Musimy znaleźć rozwiązania techniczne i organizacyjne, które pozwolą na uwielokrotnienie tempa pracy i zmniejszenie do minimum kosztów budowy.

2) Równie ważne jest uniezależnienie odbudowy od pory roku.

3) Nowoczesne przemysłowe metody budownictwa polegać muszą przede wszystkim na wprowadzeniu prefabrykacji, tj. na wytwarzaniu systemem fabrycznym elementów budowlanych montowanych następnie na miejscu budowy. Zarówno produkcja tych elementów, jak i ich montaż powinny się odbywać systemem taśmowym. Nie będzie to przesada, jeśli wyobrazimy sobie, że w najbliższej przyszłości seryjne domy będą budowane nieomal tak, jak samochody u Forda.

4) Doskonałe nawet rozwiązanie zagadnienia prefabrykacji samo nie doprowadzi oczywiście do takiej doskonałości. Prefabrykacja pociąga za sobą konieczność mechanizacji budowy. W budowlach prefabrykowanych waga poszczególnych elementów dochodzić może do setek i tysięcy kg. Transport i montaż takich elementów może się odbywać jedynie przy pomocy maszyn.

5) Wprowadzenie nowych metod w budownictwie otwiera również drogę do wprowadzenia nowych materiałów budowlanych. Przy umiejętnym wykorzystaniu nieużytków uzyskujemy często materiały o lepszych właściwościach technologicznych, niż kosztowne materiały z surowców specjalnie wydobywanych. Np. szlaka wielopiecowa, która w hutach zabiera wiele miejsca, której usuwanie z terenu huty pochłania poważne sumy, nadaje się doskonale do produkcji elementów budowlanych przy domieszce minimalnej ilości cementu. Paździerze lniane i konopne, stanowiące 70 proc. odpadków surowcowych przemysłu włókienniczego, zużywane dotychczas na opał, nadają się doskonale do produkcji płyt izolacyjnych o bardzo dobrych właściwościach cieplnych i akustycznych. Odpadki z produkcji syntetycznej benzyny nadają się do przeróbki na najlepsze ze znanych obecnie na rynku europejskim materiały izolacyjne.

System BM

6) Doświadczenia prowadzone przez PBP. przy budowie gmachu Centrali Ministerstwa Przemysłu i Handlu wykazały, że elementy gruzo - betonowe posiadają bardzo dobre właściwości technologiczne oraz że przerobienie gruzu na kruszywo kosztuje znacznie mniej, niż wywózka gruzu na miejsce zwałki. Zużytkowanie gruzu jest zagadnieniem wielkiej wagi, gdyż prócz zagadnienia doraźnie utylitarnego mamy tu i zagadnienie ekonomiczno - energetyczne. Kontynuowanie dotychczasowych metod budowlanych musiałoby doprowadzić do uruchomienia bardzo wielu cegielni ,co zwiększyłoby znacznie zużycie węgla dla potrzeb kraju. Dla oczyszczenia miast z gruzu również należałoby poświęcić dużą ilość kalorii celem zasilenia transportu. Byłoby to pod względem ekonomicznym wysoce niecelowe, gdyż my technicy widzimy w tym pozornym nieużytku, jakim jest gruz cegły, olbrzymi rezerwuar energii kalorycznej. Dla wyprodukowania tej cegły, która została obrócona w gruz, całe pokolenia zużywały setki milionów ton węgla. Gruz jako materiał ceramiczny już raz wypalony posiada duże wartości techniczne. Wartości te musimy wykorzystać dla odbudowy kraju, a przede wszystkim dla odbudowy i rozbudowy przemysłu.

7) Budowa gmachów Ministerstwa Przemysłu i Handlu jest eksperymentem, który udowodnić ma, że śmiałe koncepcje są wykonalne. Metoda PBP ma przed sobą przyszłość i będzie dalej doskonalona. Zresztą już dotychczas uzyskaliśmy poważne rezultaty. Robocizna jednego pustaka kosztowała początkowo 60 złotych, dziś kosztuje 20 zł. Niezależnie od systemu PBP mam już opracowaną koncepcję inną BM. B.M. znaczy: budownictwo masowe (albo, jeśli ktoś woli Bolesław Miszułowicz — przyp. A.P. (Optycznie system BM będzie inny niż system PBP, zasada jest jednak ta sama).

Umiemy podgrzewać beton

System BM idzie niebawem do Urzędu Patentowego, wkrótce dowiemy się też o nim bardziej dokładnych szczegółów. Tymczasem na Placu Trzech Krzyży doskonali się metodę Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego. Po raz pierwszy w Polsce zainteresowano się tu metodami, które pozwalają na prowadzenie robót betoniarskich w zimie. Informacje o tym mam zapisane z przyczyn technicznych na pudełku zapałek, są więc one znakomicie lakoniczne:

Beton w normalnych warunkach twardnieje 28 dni. Jeśli podgrzać go do 30 stopni C, to 70 proc. procesów chemicznych wiązania betonu zajdzie w ciągu 48 godzin, co pozwala na natychmiastowe używanie do budowy elementów betonowych. Pozostałe 30 procet procesów chemicznych może poczekać do wiosny.

Pierwsze próby podgrzewania betonu elektrycznością przeprowadził inż. Kazimierz Osiejewski (do niedawna specjalista od nagrywań i pracownik Polskiego Radia — dziwni ludzie pracują na tym placu!). Próba udała się. Kosztem 120 KW metr sześcienny betonu uzyskał już po 48 godzinach 60 proc. wytrzymałości. Teraz inż. Osiejewski nie ma zresztą zbyt wiele czasu na eksperymenty, bo pochłania go bez reszty budowa (i instalacja megafonowa PBP — t.zw. Warszawa IV, którą prowadzi i obsługuje ku zadowoleniu robotników do spółki z popularnym sprawozdawcą radiowym Józefem Małgorzewskim), ale należy sądzić że na polskie metody podgrzewania betonu nie będziemy zbyt długo czekali.

Że się Bogu dzięki dobrze dzieje na Placu Trzech Krzyży — to nie znaczy bynajmniej, iż ludzie nie mają tu zmartwień. Owszem. Nawet zalewa ich zła krew. Wydział Architektury Zabytkowej BOS uparł się bowiem przy odbudowie starego zajazdu Corazziego na rogu Żurawiej, który wygląda dziś przy nowopowstającym potężnym gmachu jak... No, powiedzmy, że inżynierowie spod Hilarów używają mocnych słów.

Najoględniej jeszcze wyraża się inż. Miszułowicz:

— Kiedy będzie na jesieni gotowy gmach centralny, to wszyscy zobaczą, jaki to nonsens z tym zajazdem.

Owszem, możemy poczekać.

ANATOL POTEMKOWSKI

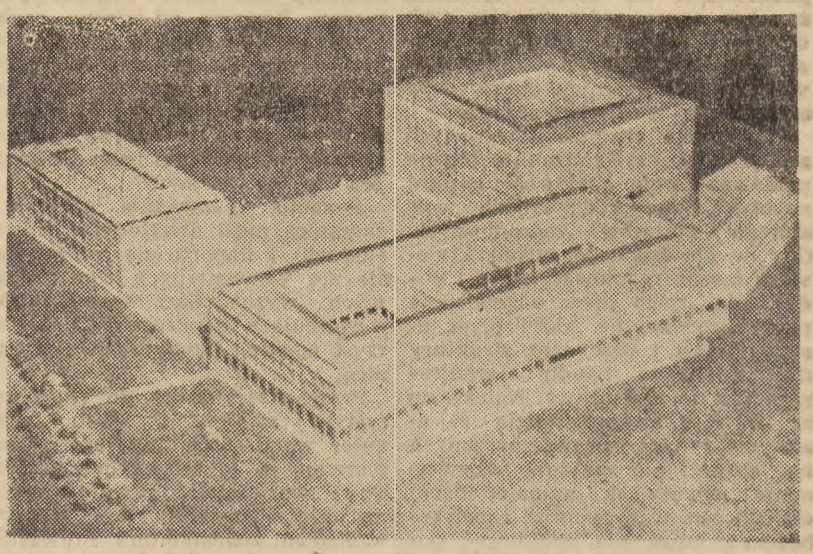

Tak będą wyglądały gmachy Min. Przemysłu i Handlu

W Stopnickiem pachnie naftą

Gdyby przyjmować bezkrytycznie wszystko, co się słyszy w zniszczonych podczas wojny powiatach można by dojść do absurdalnego wniosku, że w Polsce nie ma jednego najbardziej zniszczonego powiatu, a jest ich kilkanaście. Każdy bowiem z informatorów dziennikarza mówi stanowczo o swym okręgu jako o najbardziej dotkniętym przez wojnę. Ale starosta stopnicki, jeden z takich informatorów, nie wiele w tym wypadku „przesolił". Jego powiat jest w tej smutnej statystyce bity jedynie chyba przez Maków Mazowiecki i jego najbliższe okolice.

Powiat stopnicki to taki powiat, którego władze wyemigrowały ze swej zasadniczej siedziby i osiedliły się w bardziej atrakcyjnej miejscowości, jaką jest bez wątpienia jedno z najstarszych uzdrowisk w Polsce — Busko Zdrój. Ale jednocześnie jest to jeden z nielicznych powiatów, który mimo olbrzymich zniszczeń uważa się dziś za jako tako odbudowany i myśli już o swej rozbudowie, przekraczającej status quo sprzed roku 1939.

MINY, GŁÓD I POGORZELISKA

Gdy w roku 1944 skończyły się sześciomiesięczne walki o przyczółek Baranów i w Kielecczyźnie nastąpił spokój — trudno było poznać wsie, i miasteczka Stopnickiego. Dla 172 tysięcy mieszkańców zostało żywności tylko na szesnaście dni. W 178 wsiach zniszczono całkowicie 10.505 gospodarstw, lasy wytrzebiono niemal w całości, 56 tysięcy ludzi było bez dachu nad głową, a 5 tysięcy zginęło od min. Tego ostatniego bynajmniej nie brakowało w okolicy. Na terenie całego powiatu, na 150 tysięcy ha ogólnego obszaru, zaminowanych było ponad 40 tysięcy ha, a przeciętnie na 1 m kw. było 11 min.

Od tego więc ruszyła odbudowa. Zanim przyszły pierwsze oddziały saperów, liczne wypadki przyniosły kalectwo i śmierć tysiącom ludzi. 50 tysięcy najbardziej przedsiębiorczych mieszkańców wyjechało na Ziemie Zachodnie, a reszta wzięła się do roboty na miejscu. W ciągu tych trzech lat zrobiono dużo. Nawet bardzo dużo. Na skrypty dłużne sprowadzono tyle zboża, ile go trzeba było na zasiew i wyżywienie ludności. Potem, przy pomocy państwowych pożyczek, wznosić poczęto pierwsze budynki. Dziś w każdej zniszczonej zagrodzie stoją już dwa budynki gospodarcze, a w wielu wsiach buduje się nawet domy mieszkalne. Zasypane zostały okopy, odbudowano 132 szkoły powszechne, kilka szkół rolniczych i średnich, szpital w Chmielniku, nie mówiąc już o uruchomieniu Zakładu Zdrojowego w Busku. Gdy się weźmie pod uwagę zupełny brak materiałów budowlanych na miejscu, brak linii kolejowych i fatalny stan dróg kołowych — wtedy dopiero widzi się ogrom włożonej pracy.

ODBUDOWA BEZ DRÓG I KOLEI

Z tymi drogami i przed wojną był kłopot. Powiat leży w kwadracie 100x100 km, w którym nie ma ani jednej linii kolejowej. Dopiero teraz opracowano projekt budowy linii Kielce — Chmielnik — Busko — Solec — Nowy Karczyn — Żabno za Wisłą, a Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów przyznał temu projektowi prawo pierwszeństwa w realizacji. Drogi bite w tej części Kieleckiego należały jeszcze przed wojną do najgorszych w środkowej Polsce. Lata okupacji i długotrwałe walki bynajmniej stanu tego nie poprawiły i ażeby myśleć o odbudowie trzeba było z początku zająć się drogami. O ważności tego zagadnienia nie trzeba było zbytnio przekonywać ludności. Poza normalnymi świadczeniami dobrowolnie zwiozła ona 16.000 m. sześc. kamienia na szosy i odbudowała wszystkie linie telefoniczne i elektryczne. Dzięki temu zdołano jako tako doprowadzić do porządku ważniejsze szlaki komunikacyjne, którymi przejechały pierwsze transporty budulca.

W POGONI ZA NAFTĄ

Ale Stopnickie to nie tylko rolnictwo. Powiat ma również dość poważne aspiracje do odegrania i w przemyśle niepośledniej roli. Nie mówiąc już o odbudowie młynów, betoniarni, tartaków, kamieniołomów, cegielni, czy linii wysokiego napięcia — przytoczyć tutaj należy pracę z dziedziny bardziej ogólnokrajowej, niż wszelkie lokalne ośrodki przemysłu. Stopnickie „choruje" na naftę i ma nadzieję, że ją znajdzie w dużych ilościach, bo w małych — już ją posiada.

Zaczęło się od tego, że fachowcy ustalili, iż złoża nafty ciągną się w prostej linii od zagłębia krośnieńskiego przez całą Polskę aż pod Koszalin. Na tym szlaku leży i Stopnickie. Odkrycie wielkich pól naftowych w Świętokrzyskiem przyśpieszyło sprawę. Już w 1939 roku przeprowadzono próbne wiercenia i odkryto we wsi Zołcza gminy Wójcza pewne mało wydajne złoża na głębokości 2.000 m. Po wojnie poszukiwania zostały ponowione, stwierdzono istnienie bardzo obfitych złóż na większej głębokości i Stopnickie od tej chwili dostało lekkiego bzika na punkcie swojej nafty.

PO ODBUDOWIE — ROZBUDOWA

Ale nie tylko naftę ma ta ziemia. W gminach Szczytniki i Maleszowa są kopalnie brunatnego węgla, pod Chmielnikiem i Pacanowem kopie się szlachetną glinę ceramiczną, obok jest wapień, gips itd. A przede wszystkim są ludzie. Ludzie, którzy trzy lata temu nie załamali rąk, oparli się dwom gnębiącym wówczas te tereny plagom: tyfusu i bimbru i szybko wzięli się do roboty. Naprawili nie tylko to, co zburzyła wojna, ale biorą się do budowy tego, czego jeszcze nigdy u nich nie było. W Chmielniku jest już światło. W tym roku przez 6 gmin przebiegną nowe linie wysokiego napięcia, a w kilkunastu wsiach skończy się prace elektryfikacyjne. W przyszłym roku staną nowe linie elektryczne i nowe wsie dostaną światło. Jeszcze w tym roku każdy sołtys będzie miał u siebie telefon. Ile sobie powiat nakreśli zadań na trzy lata — trudno podać w krótkim artykule. Są tam i liczne fabryki i kopalnie, są nowe szkoły, gimnazja, są drogi szosy, linie kolejowe, no i oczywiście — nafta. Bo pachnie ona ludziom ze Stopnickiego coraz bardziej.

MACIEJ ŚWIERCZYŃSKI

„Kalendarz Głosu Ludu" (zaolziańskiego) na rok 1948

W korespondencjach z Cieszyna wspominaliśmy parokrotnie o „Głosie Ludu" — organie polskiej mniejszości na Zaolziu. Ostatnio nadszedł do nas trzeci z kolei kalendarz, wydany staraniem tego dziennika.

Już pierwszy rzut oka na nowy rocznik „K. G. L." pozwala stwierdzić, że redakcja wkłada w wydanie swych kalendarzy wiele starań i twórczego wysiłku.

Rocznicowy charakter mają tu dwa artykuły o „Wiośnie Ludów": „Bunty ludu na Śląsku Cieszyńskim w r. 1848" (Ge-Ha) i „Rok 1948 w Cieszynie" (W. J. C.). O pierwszej cieszyńskiej wyprawie po książki do Krakowa" (1847) pisze p. L. B., zaś o doktorze Pawle Oszeldzie, bojowniku o wolność ludu w r. 1848 — p. Jan Wantula.

Charakter rocznicowo-jubileuszowy mają poza tym jeszcze prace o Janie Kubiszu (pióra p. Gustawa Przeczka), o ks. Franciszku Michejdzie i o dyr. Franciszku Popiołku. Dalej następuje znany wiersz Lompy: „Wzajemność Słowian" i, jako widomy znak tej wzajemności — artykuł o czechosłowackiej gospodarce („Po dwuletnim planie — pięciolatka").

Ciekawy i bogato ilustrowany artykuł p. L. Brożka: „Rzut oka na nowszą sztukę śląską" mówi wyłącznie o sztuce związanej tematycznie o sztuce związanej tematycznie (bądź przez osobę artysty) z regionem cieszyńskim. Dalej p. Franciszek Popiołek kreśli dzieje Jabłonkowa — stolicy polskiej góralszczyzny Zaolzia.

Obszerny dział literacki otwierają dwie wstrząsające nowele: Gustawa Morcinka „Kot z Biviers" i Adolfa Fierli „Chleb na dłoni". Obie z przeżyć obozowych (i poobozowych). Z kolei Paweł Kubisz opowiada w gwarze cieszyńskiej o tym, co „Pod Godulom w skałach skryte". Potem następuje szereg pogodniejszych już nowelek, wiersze, reportaże, kronika najważniejszych wydarzeń i wreszcie humor (anegdoty o dzieciach, ujęte w pomysłowa całość „Jajo mądrzejsze od kury" oraz bajka Józefa Lompy o królu Salomonie). Wskazówki o stosowaniu pierwszej pomocy w nagłych wypadkach i tabele podatkowe uzupełniają całość książki — stanowiącej dla Polaka na Zaolziu prawdziwą encyklopedię wiedzy o ojczystym regionie i zarazem bogaty almanach literacki.

Dla czytelnika z Polski najciekawszy będzie artykulik: „Tworzymy nowe organizacje społeczne" (w „Kronice najważniejszych wydarzeń 1947") informujący o powstaniu dwóch instytucji polskich: Polski Związek Kulturalno-Oświatowy (skupiający dorosłych) i Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej (zrzeszające starszą młodzież) na terenie powiatów czesko-cieszyńskiego i frysztackiego. Są to, mówiąc nawiasem, jedyne polskie organizacje w bratniej Republice.

B. G.

Najmniejszy powiat zebrał milion

Powiatem tym jest powiat sępoleński. Licząc niespełna 30.000 mieszkańców, ale wyrobionych społecznie i doceniających wagę zbiorowego wysiłku przy odbudowie Warszawy, zebrał od września r. ub. z górą 1 milion zł.

Na sumę tę składają się przede wszystkim wpłaty przemysłu, handlu i rzemiosła, a następnie rolnictwa i świata urzędniczego i robotniczego, który zadeklarował stałe świadczenia od swych miesięcznych poborów. Nie brak wśród ofiarodawców licznych, choć drobniejszych datków młodzieży szkolnej.

Wszystkie warstwy społeczne Sępolna stanęły czynnie do akcji pomocy zrujnowanej stolicy. Dowód to wysokiego poczucia obywatelskiego ludności powiatu, a zarazem dobrej i celowej pracy miejscowych Komitetów Odbudowy Warszawy, z Powiatowym Komitetem w Sępolnie na czele, który pod przewodnictwem wicestarosty Fr. Budzyńskiego prowadzi nadal swą aktywną pracę i dąży, by nie tylko jeszcze bardziej zwiększyć sumę ofiar, ale zbliżyć uczuciowo wszystkich mieszkańców do stolicy i do dzieła odbudowy Warszawy.

Z ekranu

„Pepita Jimenez"

Rzecz dzieje się w małym miasteczku hiszpańskim. Wszyscy godniejsi uwagi mężczyźni tego miasteczka, młodzi i starzy, kochają się „na zabój" w urodziwej Pepicie, którą ciotka zmusiła do małżeństwa ze wstrętnym bogaczem. Prawie równocześnie z tym ślubem zjawia się w miasteczku młody i przystojny kleryk w sutannie, który jest synem jednego z wielbicieli Pepity. Intryga jest szyta tak grubym ściegiem, że od razu można przewidzieć „płomienną" i „ognistą" miłość, jaka rozgorzeje pomiędzy Pepitą i owym kandydatem na księdza. Film istotnie kończy się połączeniem tych dwojga.

Jest to jedna z najmarniejszych szmir filmowych po wojnie, jakie przeszły przez polskie ekrany. Naiwny i płaski prymityw pod względem roboty reżyserskiej. Melodramat w najgorszym tego słowa znaczeniu. Nagłe, nieuzasadnione psychologicznie przeskoki od radości do płaczu (mężczyźni umiejący świetnie ujeżdżać dzikie konie płaczą przy lada okazji!). Odrazę budzą brutalne, ordynarne sceny, wprowadzające element sensacyjności. Sceny duchowej rozterki w obliczu krucyfiksu i zmagań wewnętrznych młodego kleryka zwalczającego „demona" miłości do kobiety zrobione płasko, nieprzekonywująco, nieartystycznie, słowem — kiczowato.

Jedyną przyjemność estetyczną można mieć na tym filmie, gdy w scenach spokojnych, pozbawionych brutalności przymknie się oczy i wsłucha w melodyjny ton hiszpańskiego języka, jednego z najpiękniejszych pod słońcem. Ale to niewiele ma wspólnego z wrażeniami filmowymi.

Z. K.-M

Opolszczyzna wczoraj i dziś (2)

PO „TEJ" I „TAMTEJ" STRONIE GRANICY

W chwili, gdy protektorzy Niemiec kwestionują nasze granice na Odrze i Nysie, przypomnijmy pokrótce sytuacje z okresu lat 1934—1939, w jakiej żyło 800 tysięcy Polaków odciętych od Macierzy sztuczną barierą graniczną. W artykule niniejszym rozpatrzymy przede wszystkim sytuację kościoła katolickiego na Opolszczyźnie pod okupacją niemiecką. Lud polski na Śląsku Opolskim był i jest nawskroś katolicki i utożsamiał religię katolicką z polskością. Ten fakt znany jest tym wszystkim, którzy zetknęli się z Opolszczyzną, gdy rządził nią polakożerca nadprezydent rejencji opolskiej, osobisty przyjaciel Hitlera, Wagner. Lud polski nie tylko uczęszczał na nieliczne nabożeństwa polskie, ale gdy te zostały niemal całkowicie skasowane, urządzał je w swych domach wystawiając patrole które baczyły aby gestapo czy policja niemiecka nie nakryła ich podczas wspólnej modlitwy. Polska książka do nabożeństwa przechodząca z pokolenia na pokolenie była wielokrotnie jedynym sposobem kontaktu z językiem ojczystym i wychowała nie tylko najmłodsze pokolenia w wierze ojców, ale uczyła ojczystego języka. Wiedzieli o tym doskonale hitlerowcy i dlatego zwalczali kościół katolicki na równi z polskością.

W pierwszym rzędzie władze hitlerowskie zlikwidowały polskie kościoły jako samoistne jednostki kultu religijnego, a następnie parafie jako ośrodki wiary katolickiej. W roku 1939 zostało około 15 księży polskich z kilkuset, którzy z wielkimi trudnościami odprawiali nabożeństwa i obsługiwać mieli 800-tysięczną rzeszę wiernych.

Jakże odbywały się nabożeństwa dla Polaków? W kościołach niemieckich przydzielono im łaskawie jedną godzinę w niedzielę. Nabożeństwa były pod specjalną opieką miejscowych oddziałów szturmowych, które ustawiały się u bram kościoła w chwili gdy wierni - Polacy do niego wchodzili. Często przynosili z sobą aparat filmowy, a prócz tego kilku wybitniejszych hitlerowców ze „świty" trzymało notesy i ołówki. Gdy Polak wchodził do kościoła, „operator" kręcił korbą w aparacie nastawionym na niego, a inni coś pisali czy też udawali, że coś piszą w swych notesach.

Stary kościołek Najśw. Marii Panny w Opolu.

W roku 1938 liczba księży - Polaków stopniała tak dalece, że nabożeństwo polskie polegało na zebraniu się pewnej liczby wiernych w kościele o oznaczonej godzinie, wspólnym śpiewie i modlitwie, bez udziału księdza. W tymże roku podczas wizyty Hitlera w Opolu nadprezydent Wagner przyrzekł publicznie, „że jest to ostatni rok, w którym tolerowane były w ogóle polskie nabożeństwa" Oczywiście nie było mowy o kazaniach w języku polskim.

Na terenie całego Śląska Opolskiego wychodziło jedno pisemko kościelne, polskie, były dwie, dosłownie dwie, organizacje kościelne, polskie, ale na urządzenie zebrania raz w roku należało mieć specjalne zezwolenie policji niemieckiej w danej miejscowości. Aby plastycznie wykazać, jak tępiono kościół katolicki na Opolszczyźnie, przytoczymy stan posiadania kościoła niemieckiego na terenie Górnego Śląska, który należał do Polski. Msze święte i kazania dla mniejszości niemieckiej z niemieckim śpiewem i kazaniem odbywały się w 55 parafiach, na terenie całej Polski w 123 parafiach. Nieszpory niemieckie odprawiane były w 106 parafiach w Polsce, na Górnym Śląsku w 32 parafiach. Nabożeństwa różańcowe, majowe w 158 parafiach w Polsce, w 41 parafiach na Górnym Śląsku. Droga krzyżowa w 130 parafiach, na Śląsku w 36 parafiach, misje święte— w 28 parafiach, na Śląsku w 6, nabożeństwa czterdziestogodzinne w 164 parafiach, na Śląsku w 31.

W Tychach pow. pszczyński, pomimo, że Niemcy stanowili 3 proc. ludności, odprawiano dwie msze święte dla ludności niemieckiej. Polskie władze przedwojenne stwierdzały często, że księża niemieccy nie tylko zajmowali się troską o zbawienie duszy wiernych — Niemców. Były częste wypadki, że należeli do „Volksbundu" bądź zasilali finansowo „Jungdeutsche Partei". Ta zresztą rozwijała się zupełnie swobodnie pod wodzą senatora Rzeczypospolitej, Wiesnera z Bielska, który później budował bramy triumfalne dla wermachtu wkraczającego na Górny Śląsk.

Wyżej podane dysproporcje panujące w kościele po „tej" i „tamtej" stronie ówczesnej granicy nie odnosiły się tylko do spraw religijnych. Podobne dysproporcje były w innych dziedzinach życia narodowego, a przede wszystkim w szkolnictwie i prasie... Zajmiemy się nimi w następujących artykułach. Dziś, gdy sztuczna granica została obalona, możemy stwierdzić z dumą, że 800-tysięczna rzesza ludu polskiego na Opolszczyźnie pomimo tak straszliwego terroru nie załamała, nie ulękła się, nie uroniła nic ze skarbnicy ducha i mowy ojczystej.

(U)

Herb—symbol

Na wyniosłym, warszawskim brzegu wiślanym góruje w brązie odlana postać Syreny — godła Warszawy. Godła naprawdę symbolicznego. Tarcza i miecz nie są tu rekwizytem dekoracyjnym. Tarczą i mieczem broniła zawsze Warszawa swego życia, swej niezależności, niepodległości swych obywateli i obywateli całego kraju.

Za model „Syreny" służyła 18-letnia warszawianka poległa z bronią w ręku w dniach warszawskiego powstania. Jej to w istocie pomnik stoi dziś nad brzegiem Wisły.

„Siedemnastego" w Warszawie

17 stycznia 1945 roku Praga, leżąca od 4-ch miesięcy na pierwszej linii frontu, nękana w dzień i w nocy ogniem niemieckiej artylerii i nalotami, zaroiła się tłumami ludzi, którzy wylegli z piwnic i kamienic na ulice miasta, podając sobie z ust do ust radosną nowinę: Warszawa wolna! Wielu poddawało tę wersję w wątpliwość do czasu, w którym pierwsze pismo stolicy, „Życie Warszawy", potwierdziło tę wiadomość.

Nieprzebrane tłumy z Bródna i Grochowa ruszyły ku brzegom Wisły, od których do tej pory starano się trzymać jak najdalej. Wszystkich gnało jedno pragnienie — zobaczyć, jak najprędzej, co zostało z Warszawy lewobrzeżnej. Ten żywiołowy pęd powstrzymywały ostrzeżenia przed przechodzeniem przez Wisłę i wkraczaniem do miasta, gdzie zarówno brzegi jak i ulice pokryte być mogły niezliczoną ilością różnego rodzaju min. Posterunki wojskowe również powstrzymywały zapędy rozgorączkowanych prażan, ale to wszystko nie wiele pomogło. Przy Wale Miedzeszyńskim, w pobliżu rozszarpanych elementów mostu Poniatowskiego zaczęto budować prowizoryczny most, który rósł i wydłużał się z godziny na godzinę. Saperzy uwijali się z niezwykłym pośpiechem, ale most ten nie był budowany dla cywilów, potrzebny był dla celów wojskowych, dla przerzucenia czołgów, armat i taboru na lewy brzeg rzeki, aby ścigać wypłoszonego z murów Warszawy wroga. Ludność cywilna poradziła sobie w inny sposób. Powyżej Saskiej Kępy, na wprost Czerniakowa przeszły po lodzie oddziały wojska, więc tym — już utartym — szlakiem zaczęły ciągnąć w kierunku Warszawy pierwsze grupy śmiałków.

Brzeg Wisły na całej długości pokryty był zasiekami z kolczastego drutu. Tuż przy brzegu zwisał wplatany w druty trup niemieckiego żołnierza, ale nikt na niego nie zwracał uwagi. Poza zasiekami, pooraną pociskami i rowami szosą, przeszliśmy pod rozdarty w dwóch miejscach wiadukt mostu Poniatowskiego. Dalej już każdy udawał się w obranym przez siebie kierunku. Z Powiśla wydostałem się na skarpę ulicą Książęcą, ominąłem ruiny straszliwie zniszczonego kościoła Św. Aleksandra i zanurzyłem się w Hożą.

Nie sposób pokusić się o próbę wiernego oddania wrażeń tego dnia. Poprzez pokryte śniegiem ruiny szło się coraz dalej i głębiej w koszmarne cmentarzysko domów i ludzi. Nie szło się, a raczej wdrapywało na wysokie zwały gruzów, ześlizgiwało w głębokie doły powstałe po bombach lotniczych, przechodziło przez usypane powyżej pierwszego piętra barykady, zbudowane z płyt chodnikowych, słupów ogłoszeniowych, kontuarów wyniesionych ze sklepów, wywróconych tramwajów i wraków samochodów. Brnęło się przez czarne plamy pogorzelisk, spod których wydobywały się smugi dymu i pary, pod wysoko w górę sterczącymi murami wypalonych kamienic, grożącymi każdej chwili zawaleniem. Niespokojnym wzrokiem ślizgało się po koszmarnych, niesamowitych, groźnych w swej wymowie obrazach zniszczenia.

Dokoła panowała nieprzerwana cisza, cisza cmentarna, a gdziekolwiek rzuciło się okiem, wzrok napotykał wykonane z patyczków czy desek krzyże, znaczące miejsca pogrzebanych pod gruzami ofiar walk powstańczych. W paru miejscach ominąłem kilkanaście nie pogrzebanych, ściętych mrozem zwłok ludzkich. Z tym widokiem po pewnym czasie zdołałem się oswoić. Dziwne i niepokojące wrażenie wywierały zgrzyty zwisających z góry i ocierających się o mury płatów postrzępionej blachy dachowej, która przy każdym podmuchu wiatru wydawała niesamowity chrobot. Na chwilę zatrzymałem się przed Galerią Luxemburga. Koszmar. We wnęce leżały na asfalcie dwa do połowy zwęglone ciała ludzkie, mężczyzna i kobieta, trzymając się za ręce. Ten widok, jak i drugi napotkany przed wjazdem na wiadukt Żoliborski, gdzie przy chodniku spoczywały obdarte z szat zwłoki młodej kobiety o zniekształconej twarzy, długo jeszcze potem stawały mi przed oczyma.

Dnia tego nie zdążyłem wrócić na Pragę. Część nocy spędziłem w ocalałym domu przy ulicy Kredytowej, gdzie jacyś osobnicy urządzili dla siebie kwaterę. Przyjęto mnie za obdarowanie papierosami. Jak zdołałem wywnioskować, byli to pierwsi „pionierzy", którzy przyszli tu celem dokonania szabru w jednej z piwnic domów przy ulicy Marszałkowskiej. Dzieląc się wrażeniami i uwagami, zgodnie orzekliśmy, że Warszawa, miasto umarłe, nie odrodzi się wcześniej niż za sto lat.

W parę dni później doszła do nas z Lublina wiadomość o decyzji przeniesienia siedziby władz państwowych do Warszawy. Decyzja ta wydawała się wówczas śmiałą, prawie że niemożliwą do zrealizowania. Ale już następne dni zmieniły tę powszechną opinię. Kiedy wymarłe ulice zapełniły się ludźmi, gdy pierwsze kadry robocze przystąpiły do usuwania gruzów, gdy po dłuższej obserwacji wyłoniły się ze stosów rumowisk ocalałe domy — pierwsza nadzieja wstąpiła w serca warszawiaków. I minęło zaledwie kilka dni a ostatnie wątpliwości znikły. Uwierzyliśmy: Warszawa znów będzie Warszawą — stolicą nowej Polski.

KeR.

1945

Wnęka w ruinach wypalonego domu, stół zamiast kontuaru, trochę kartofli w koszyku i trochę cukierków w słojach — oto pierwszy sklepik „spożywczy" Warszawy w styczniu 1945 roku. Dziś w tym samym miejscu widnieją lśniące witryny sklepu z materiałami tekstylnymi.

1948

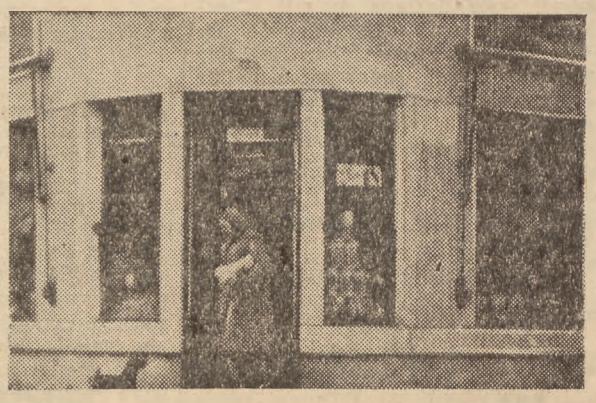

W nowych murach — nowe powstało życie. Oto elegancki sklep spożywczy — spółdzielczy. Na wystawach pełno produktów żywnościowych. Wnętrze sklepu lśni czystością i bielą. Nie marzyliśmy o takich sklepach przed trzema laty.

Cała ludność Warszawy

złoży dodatkowy dar na jej odbudowę

Stolica przygotowuje się do uroczystego obchodu trzeciej rocznicy wyzwolenia Warszawy.

W dniu 17 stycznia upływają trzy lata od wkroczenia zwycięskich hufców Wojska Polskiego i Armii Czerwonej Związku Radzieckiego do stolicy Polski.

Stołeczny Komitet Odbudowy Warszawy łącznie z Warszawską Radą Związków Zawodowych i organizacjami samorządu gospodarczego wydały odezwę wzywającą do zamanifestowania łączności ze zwycięską walką sprzed trzech lat o wolność Narodu i Stolicy przez złożenie w tym dniu, tak pamiętnym, na odbudowę Warszawy dodatkowego daru.

Społeczeństwo Stolicy winno przez złożenie daru wykazać wdzięczność bohaterom walk o wyzwolenie i przywiązanie do stołecznego miasta przez bezwzględny udział w zaofiarowaniu wyznaczonego daru i w odpowiednim udekorowaniu miasta. Ponadto przez udział w uroczystościach obchodu 17 stycznia.

Tak dobrze znana ofiarność ludności Warszawy niech zadokumentuje gorące pragnienie wszystkich mieszkańców do usunięcia gruzów i ruin i do wzniesienia na tych ruinach budowli nowej Stolicy Polski Ludowej.

Co będzie z warszawskimi taksówkami

Wydział Ruchu i Motoryzacji nadesłał nam zawiadomienie że będzie z całą surowością prawa ścigał wszelkie wykroczenia kierowców taksówek, dotyczące pobierania różnych dopłat do ustalonej taryfy, motywujących to wzrostem cen benzyny. Ze strony wspomnianego urzędu sprawa wydaje się być zupełnie w porządku, i dopóki nie zmieniona zostanie obowiązująca taryfa ,nie może być mowy o dobrowolnym jej zmienianiu według własnego „widzimisię" każdego z kierowców. Ale do zagadnienia tego należy podejść również z innych stron. Trzeba wziąć pod uwagę normalną kalkulację handlową właściciela taksówki, który miał normalne, godziwe zarobki przy cenie benzyny 38 zł. za litr, nie może więc mieć takich zysków, (a nie były one przed tym oszałamiające duże) w chwili wprowadzenia wyższego cennika, w którym litr benzyny kosztuje już 80 złotych.

Oczywiście podniesienie taryfy jazdy nie byłoby wyjściem pożądanym gdyż przy braku komunikacji miejskiej taksówka przestała być po wojnie luksusowym, środkiem lokomocji i służy jako najszybszy środek przy nagłych wypadkach. Z drugiej strony nie możemy się dziwić, że taksówkarze nie pragną bawić się w filantropię i szereg wozów już dziś nie wyjeżdża w dzień na miasto, a kursuje jedynie w nocy, kiedy ostatecznie stara taryfa się opłaca.

Ażeby rozwiązać to palące dla Warszawy zagadnienie, można by pójść po innej linii: stworzyć możliwości zakupienia benzyny dla taksówek po dawnej cenie, zabezpieczając zresztą ten rozdział technicznymi obwarowaniami celem uniknięcia nadużyć.

Druga ważna sprawa to kwestia dwóch obowiązujących taryf: dziennej i nocnej. Ta druga, blisko dwukrotnie wyższa od pierwszej skłania często kierowcę do nieuczciwego przesunięcia licznika podczas nieuwagi pasażera na drugą taryfę. Takie wypadki zdarzały się już przed kilkoma miesiącami, a dziś szczególniej są na porządku dziennym. Na to jest chyba tylko jedyna rada. Znieść w ogóle drugą taryfę, a w nocy przeliczać dzienną taryfę, dwukrotnie. Wprawdzie w ten sposób nocny pasażer zapłaci przy każdej jeździe o 80 zł. więcej, ale uniknie się częstych nadużyć w ciągu całego dnia. **(ms)**

»Warszawa w sztuce«

od dziś

W związku z rocznicą wyzwolenia Warszawy Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy organizuje pokaz Plastycznej Wystawy Dzielnicowej pod tytułem „Warszawa w sztuce" w dn. 16.I. 1948 r. w świetlicy Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych przy ul. Al. Sikorskiego 1 (B.G.K.), III piętro.

Wystawa po trzydniowym pokazie w B.G.K. przenoszona będzie kolejno w różne punkty na peryferiach miasta (Wola, Żolibórz, Grochów, Targówek, Praga, Koło itp.).

Dziennik zażalen

Nie na grandę!

Ogromnie nierozważnie zrobili plastycy, urządzając konkurs zamknięty na pracę olimpijską. Nigdy zresztą nie miałem zaufania do plastyków. Ci ludzie chodzą w pelerynach i czasem nawet noszą baczki.

A konkurs urządzili tak: Każdy z tych, którzy musieli zarobić, dostał przy zaproszeniu do wzięcia udziału w konkursie 70 tys. zł. żywą gotówką i zobowiązał się za tę kwotę coś namalować czy ulepić z gliny. Wywołało to oczywiście burzę protestów, które podnieśli plastycy nie zaproszeni z braku potrzebnych znajomości. Prasa też zaczęła krzyczeć i wytykać każdy grosz.

Teraz plastycy plują sobie w brodę, ale samo plucie nic nie pomoże. Dlatego też, żeby wiedzieli, jak się takie konkursy organizuje, proponuję im zainteresowanie się metodami stosowanymi przez literatów. Literaci ogłosili właśnie konkurs otwarty na utwór olimpijski (tragedia, dramat, komedia, farsa, sztuka teatralna na wolnym powietrzu, poemat narracyjny, epopea i td). Termin nadsyłania prac do 15 lutego b. r.

I tu więc zarobią ci, którzy powinni zarobić, bo inni, nieuprzedzeni z góry, nie zdążą niczego napisać, ale zarobią w sposób, jeśli wolno użyć tego wyrażenia, kulturalny. Bez dostarczania niezdrowej sensacji tłumom.

Tak należy właśnie te konkursy organizować. Dyskretnie i z zachowaniem pozorów. W — że tak powiem — rękawiczkach. A nigdy na grandę. Bo potem z tego same przykrości, nic więcej.

MEGAN

Karnawałowa zabawa dziennikarzy

Wielka zabawa karnawałowa dziennikarzy warszawskich, która odbędzie się w najbliższą sobotę 17 stycznia w salach Min. Odbudowy, zapowiada się bardzo atrakcyjnie.

Do tańca przygrywać będzie orkiestra pod dyrekcją Zygmunta Karasińskiego. W bocznych salach zainstalowane zostały głośniki.

Dwaj wodzireje-studenci wydziału dziennikarskiego prowadzić będą tańce. Bufet tani i obfity. Początek o godz. 22. Stroje wieczorowe nie obowiązują.

Wiadukt powązkowski odbudowany

Budowa wiaduktu powązkowskiego została w tych dniach ukończona. Prace wykonywane przez Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane trwały ok. 3 i pół miesiąca. Ogólny koszt budowy wyniósł ok. 10 miln. zł. W dniu wczorajszym odbyła się próba osiadania i obciążenia, która dała pozytywne rezultaty.

Dziś w stolicy

Koncerty

O godz. 19 w „Romie" Koncert Filharmonii Warszawskiej pod dyrekcją Mieczysława Mierzejewskiego, na którym wystąpi śpiewaczka Ada Sari. W programie uwertura z opery Maria-Statkowskiego, arie Mozarta, Charpentiera i Donizettiego, Pastorale d'ete Honnegera i Sowizdrzała Ryszarda Straussa. Ada Sari wykona aria Mozarta, Charpentiera i Donizettiego.

Wystawy

Muzeum Narodowe: Wystawa dzieł sztuki średniowiecznej (zbiory stałe) oraz stała galeria malarstwa obcego. Wystawa Przemysłu Arstystycznego.

SARP (ul. Młodzieży Jugosłowiańskiej 1) Wystawa Grafiki Polskiej Zw. Zaw. Polskich Artystów Plastyków.

Teatry

TEATR POLSKI (Karasia 2): o godz. 18 „Hamlet".

TEATR „PLACÓWKA" (Królewska 18) o godz. 18.15 „Burza".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): o godz. 19 „Zabusia".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): o godz. 19-ej „Żołnierz i bohater".

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o 19 „Świerszcz za kominem".

TEATR NOWY (Puławska 39): codziennie o godz. 18.30 w niedz. i święta o godz 15 i 18.30 komedia Gogola „Rewizor".

TEATR JASKÓŁKA (Marszałkowska 69) nieczynny.

TEATR MINIATURY (Marszałkowska 69): o godz. 19 „Mąż i żona" Fredry.

COMOEDIA (Szwedzka 2): o godz. 19-ej „Nie igra się z miłością".

GULIWER (Królewska 13): chwilowo nieczynny.

TEATR DZIECI WARSZAWY (Karowa 31): o godz. 12-ej „Doktór Dolittle i jego zwierzęta".

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): „Jak się tworzy rząd", pocz. godz. 17 i 19-ta.

YMCA (Konopnickiej 6): o godz. 19-ej „Duby smalone".

Kina

PALLADIUM (Złota 7/9): „Symfonia Pastoralna". pocz. 13, 15, 17, 19 i 21.

POLONIA (Marszałkowska 56): „Błyskawica" pocz. 15, 17, 19 i 21.

STYLOWY (Marszałkowska 112): „Pepita Junenez", pocz. 13, 15, 17, 19 i 21.

AKTUALNOŚCI (Marszałkowska 112): o godz. 11-ej „Nowy program aktualności".

ATLANTIC (Chmielna 33): „Znak Zorry", pocz. 13, 15, 17, 19 i 21.

SYRENA (Praga, Inżynierska 9): „Jasne łany", pocz. 15, 17 i 21.

TĘCZA (Suzina 4): „Noc grudniowa". W Sali kina „Tęcza" (Suzina 4) o g. 16.30 Teatr „Baj" — "Leśne Dziwy".

Nowa linia tramwajowa

W dniu 17 stycznia 1948 r. Miejskie Zakłady Komunikacyjne uruchamiają nową linię tramwajową Nr 28 na trasie Młynarska — Staszica — Leszno — Okopowa — Powązkowska poprzez nowoodbudowany wiadukt do cmentarza wojskowego. Linia ta obsługiwana będzie przez 2 pojedyncze wozy o częstotliwości 24 min.

Wychowanie fizyczne i sport

PRZED MECZEM BOKSERSKIM ŚLĄSK — WARSZAWA

W niedzielę 18 bm. odbędzie się w Katowicach międzyokręgowe spotkanie pięściarskie Śląsk — Warszawa.

Ślązacy po mało zaszczytnej porażce ze Szczecinem, będą starali się poprawić swą opinię, toteż walki na ringu zapowiadają się dość ciekawie.

Przed omówieniem szans obu drużyn podamy zestawienie walczących par.

Waga musza — Kowalczyk (Śl.) i Patora (W-wa), waga kogucia — Grzywocz (Śl.) i Sieradzan (W), waga piórkowa — Bazarnik (Śl.) i Czortek (W.), waga lekka — Bibrzycki (Śl.) i Komuda (W.), waga półśrednia — Rademacher (Śl.) i Błażejewski (W.), waga średnia — Nowara (Śl.) i Kolczyński (W) lub Zagórski (W), waga półciężka — Urbaniak (Śl.) i Kotkowski (W) oraz waga ciężka — Kubica (Śl) i Archacki (W.).

Jak widać z powyższego układu par, w drużynie śląskiej dokonano pewnych przestawień w wagach, aby jak najlepiej wykorzystać swych reprezentacyjnych zawodników.

Obawiamy się, że tego rodzaju eksperymenty nie wyjdą na dobre drużynie gospodarzy.

Przesunięcie Bazarnika z koguciej do piórkowej dałoby może dobry rezultat, gdyby przeciwnikiem nie był Czortek. Bokser warszawski, rozporządzający b. dobrą techniką i dużą rutyną zawodniczą, ma jeszcze nad Ślązakiem przewagę ciężaru i siły. Należy wątpić w zwycięstwo reprezentacyjnego koguta, którego największym atutem jest silny cios. W tym wypadku cios lżejszego o wagę Ślązaka nie będzie groźny dla Czortka.

W podobnej sytuacji znalazł się i Rademacher, ale sytuacja jest o tyle pomyślniejsza dla Ślązaka, że przeciwnikiem jest Błażejewski, który ustępuje mu znacznie pod względem technicznym. Faworytem jest raczej Rademacher, ale nie wykluczone są tu niespodzianki.

Z pozostałych walk najciekawszy mi powinny być spotkania Sieradzan — Grzywocz i Nowara — Kolczyński. Wystawienie młodego Zagórskiego w średniej byłoby raczej nie wskazane, gdyż pięściarz Sierakowianki jest jeszcze zbyt mało zaawansowany technicznie, aby uporać się ze starym rutyniarzem — Nowarą.

W wagach ciężkich przewaga jest po stronie Warszawy. W sumie zwycięstwo w Katowicach powinno przypaść raczej gościom.

DALSI MISTRZOWIE

Poniżej podajemy listy dalszych mistrzów motocyklowych Polski, tym razem w konkurencji wyścigowej i żużlowej.

Kategoria wyścigowa: W kl. V do 130 ccm. — Hennek H. (Pogoń—Kat.) — 15 pkt.

W kl. A do 250 ccm. — Dąbrowski J. (PKM—W-wa) — 9 pkt.

W kl. B do 350 ccm. — Brun Krzysztof (PKM—W-wa) — 11 pkt.

W kl. C/D ponad 350 ccm. — Dąbrowski J. (PKM—W-wa) — 15 pkt.

Kategoria żużlowa: W kl. V do 380 ccm. — Dobrowolski B. (LKM—Leszno) — 14 pkt.

W kl. A do 250 ccm. — Śmigiel Z. (Polonia—Bydg.) — 16 pkt.

W kl. B do 350 ccm. — Pierchała (PKM—Rybnik) — 16 pkt.

W kl. C/D ponad 350 ccm. — Wikaryjczyk T. (SSM—Gdynia) — 11 pkt.

SPRZĘT SPORTOWY DLA WSI

Woj. Zarząd Z.W.M. w Szczecinie wspólnie z Samopomocą Chłopską rozpoczyna w styczniu kampanię, celem umasowienia sportu na wsi.

Jako materialne poparcie tej kampanii Zarząd Główny Z.W.M. przyznał dla województwa sprzęt sportowy wartości 180 tys. zł. oraz 80 tys. zł. w gotówce. Równocześnie przeprowadzi się szkolenie przodowników sportu na kursach w Sławie Śląskiej i w Zakopanem wspólnie z ZWM „Wici".

W KILKU WIERSZACH

Nowi mistrzowie Europy w jeździe figurowej Łyżwiarskie mistrzostwa Europy w jeździe figurowej rozegrane w Pradze Czeskiej przyniosły następujące wyniki: **W konkurencji męskiej:** 1) Button (USA) — 187,9 pkt., 2) Gerschwiller (Szwajcaria) — 184,42 pkt., 3) Rada (Austria) — 181,43 pkt. **W konkurencji kobiecej:** 1) Barbara Scott (Kanada) — 106,7 pkt., 2) Nikolova (CSR) — 102,7 pkt. **W jeździe parami:** 1) Kekessy—Kiroly (Węgry), 2) Knitlova — Vasadka (CSR), 3) małżeństwo Ratzenhoffer (Austrią).

Moskwa wygrywa czwórmecz miast. Zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej mężczyzn i kobiet wygrali zawodnicy Moskwy zdobywając — 47 pkt., 2) Leningrad — 94,5 pkt., 3) Świerdłowsk — 143,5 pkt., 4) Gorkij — 155 pkt.

Tylko Skonecki jedzie na Rivierę, gdzie weźmie udział w Wiosennym Turnieju Otwarcia Sezonu.

Włosi zapraszają Polaków na Międzynarodowe Święto WF w Wenecji, które odbędzie się w maju br. Na program święta złoży się: gimnastyka męska i żeńska, kongres lekarzy i profesorów WF oraz otwarcie wystawy o charakterze sportowym.

Mecz Praga — Śląsk w boksie. Reprezentacja pięściarska Pragi rozegra spotkanie z drużyną Śląska 1 lutego br. w Katowicach i rewanżowy mecz w Bytomiu w dniu 3 lutego.

Warta — Elektryczność w pływaniu. Dnia 18 bm. w Warszawie rozegrany zostanie na pływalni polskiej YMCA b. ciekawy mecz między zespołem poznańskiej Warty i miejscową Elektrycznością.

Szkocja — Irlandia 3:0 w międzypaństwowym meczu piłkarskim rozegranym w Glasgow wobec 40 tys. widzów.

Węgry wygrali w Rzymie. Drużyna piłkarska Ujpast (Budapeszt) pokonała niespodziewanie reprezentację Rzymu 2:1.

Spartak na czele ligi hokejowej ZSRR. W dotychczas rozegranych 10-ciu spotkaniach ligi hokejowej ZSRR (system kanadyjski) moskiewski Spartak nie doznał żadnej porażki i znajduje się na czele tabeli rozgrywek, mając 17 pkt.

Olek mistrzem Francji. W walce pięściarskiej o tytuł zawodowego mistrza Francji w wadze ciężkiej, Stefan Olek (Polak naturalizowany we Francji) już w 1-szej rundzie znokautował mistrza krajowego — Francuza Martina.

Kongres krajowy ZRSS odroczony i nie odbędzie się jak było zapowiadane 24 i 25 b. m. w Otwocku. Ta decyzja Zarządu Głównego ZRSS została powzięta celem uzgodnienia stanowiska związku z czynnikami opracowującymi strukturalne zmiany organizacyjne w. f. i sportu w Polsce.

„Unicas" chce grać w Polsce. Mistrz CSR w koszykówce „Unicas" przysłał do Warszawy propozycję przyjazdu do Polski. Czesi rozegraliby mecze w Warszawie, Łodzi, Poznaniu i Krakowie.

AC Stadion (Budziejowice) remisuje z Anglikami. Czeska drużyna AC Stadion (Budziejowice), która wkrótce ma przybyć do Warszawy rozegrała mecz z doskonałym zespołem angielskim „Haringay Grayhounds", uzyskując wynik remisowy 5:5 (2:1, 0:3, 3:1). Warto tu dodać, że Anglicy pokonali poprzednio olimpijską drużynę Czechosłowacji 6:3 (2:1, 0:0, 4:2), która od zdobycia tytułu mistrza świata w roku ubiegłym nie doznała żadnej porażki.

6 sztucznych lodowisk mają Czesi, to też nic dziwnego, że stali się potęgą europejską w hokeju na lodzie.

Na referendum PZB opowiedzieli się za Wartą—Śląsk, Poznań, Kraków i Wrocław, a za Grochowem—Łódź i Wybrzeże.

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Dyrekcja Fabryki Żyrandoli Elektrycznych A. Marciniak pod zarządem Państwowym ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę:

3 kotłów dla kuchni fabrycznej, miedzianych, ocynowanych, o pojemności ok. 400 L. każdy, ogrzewanych elektrycznie, prądem trójfazowym o napięciu 380 v, w obudowie z blachy żelaznej izolowanej termicznie, z pokrywą podnoszoną pedałem przy pomocy dźwigni oraz z kranem spustowym.

Oraz dostawę i wykonanie:

Trzonu kotłowego w charakterze bliźniaczym, t. j. 2 kotły w jednym trzonie o pojemności ok. 400 L. każdy, w opasaniu konstrukcyjnym, z kafli szamotowych, paleniska z cegły szamotowej, ruszty belkowe o dwóch paleniskach.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w Sekretariacie Fabryki na Okęciu, Szosa Włochowska, dnia 29 stycznia 1948 r. o godz. 10

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 10.15. W ofercie należy podać obowiązujący termin dostawy oraz załączyć szkic i dokładny opis techniczny oferowanych urządzeń.

Oferty mogą obejmować obydwie pozycje lub uwzględniać tylko jedną z nich.

Do oferty należy dołączyć dowód wpłaconego wadium w wysokości 2% sumy oferowanej.

Szczegółowych informacji można zasięgnąć w godzinach biurowych w Wydz. Rozwoju Fabryki na Okęciu.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu oraz dowolnego wyboru oferenta. Kr. 174-1

Ogłoszenie o przetargu

Likwidator Państwowych Zakładów Samochodowych Nr. 6 w Gdyni podaje do publicznej wiadomości, że w dniach 26, 27 i 28 stycznia 1948 roku odbędzie się w Państwowych Zakładach Samochodowych Nr. 6 w Gdyni, przy ulicy Zwycięstwa nr 1, o godzinie 10-tej

przetarg na 56 samochodów i wraków.

Reflektanci mogą oglądać samochody i wraki przeznaczone do przetargu od dnia ogłoszenia do 26.I.1948 roku, w godzinach od 9 — 15.

Oferty mają być w kopertach zalakowanych z napisem „Przetarg na samochody". Kr. 171-1

Likwidator P. Z. S. Nr. 6 w Gdyni

Ogłoszenie o przetargu

Dowództwo 13-go Pułku KBW ogłasza przetarg nieograniczony na roboty remontowe centralnego ogrzewania pompowego zwyczajnego w budynku przy Łąkowej Nr. 1.

Oferty należy składać w Dowództwie 13-go Pułku KBW w Wydziale Budowlanym w Gdańsku, ul. Rzeźnicza 48 do dnia 24.I.1948 r. godz. 10. Otwarcie ofert tegoż dnia o godz. 10.30. Bliższych informacji udzieli Kierownik Budowy na budowie przy ul. Łąkowej.

Załączniki kosztorysowe, ślepe kosztorysy i warunki obowiązujące oferentów otrzymać mogą za zwrotem kosztów w Dowództwie w Wydziale Budowlanym Gdańsk, ul. Rzeźnicka 48. Dowództwo 13-go Pułku KBW zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej kwoty, przydziału robót między kilku oferentów oraz prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i odszkodowania. Kr. 183-1

Dowództwo 13-go Pułku KBW.

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Fabryki A. Marciniak S. A. pod Zarządem Państwowym ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji wodociągowej, kanalizacyjnej i ogrzewania centralnego parowo-wodnego w hali fabrycznej o kubaturze ok. 12.000 m. sześc.

Termin składania ofert w Sekretariacie Fabryki, na Okęciu, Szosa Włochowska, upływa dnia 29 stycznia br. o godz. 10-tej.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 10.45. Do oferty należy dołączyć dowód wpłaconego wadium w wysokości 2% oferowanej sumy.

Podkładki przetargowe, oraz bliższe informacje otrzymać można w Wydziale Rozwoju Fabryki w godzinach biurowych.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu oraz dowolnego wyboru oferenta. Kr. 176-1

ZABRSKIE ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO

o g ł a s z a

przetarg nieograniczony

na wykonanie

robót przy przebudowie budynku na zmiękczalnie wody, na terenie kopalni »Concordia« w Zabrzu

Podkładki kosztorysowe za opłatą 250 zł oraz informacje techniczne odnośnych robót można otrzymać w Wydziale Budownictwa Przemysłowego Z.Z.P.W. w Zabrzu przy ul. Wolności 362 pokój nr 29.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do skrzynki ofertowej pokoju nr 29 do dnia 21.I 1948 r. do godz. 10-tej. Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godzinie 12-tej. Do oferty należy załączyć kwit na wpłacone wadium w wysokości 1% sumy oferowanej, w kasie dyrekcji Z. Z. P. W. przy ul. Wolności nr 335. Oferty bez złożonego wadium nie będą rozpatrywane.

Z. Z. P. W. zastrzega sobie wolny wybór oferenta, unieważnienie częściowo lub całkowicie przetargu, wyłączenie niektórych kategorii robót, oraz zmniejszenie ilości bez podania przyczyn i prawa roszczenia jakichkolwiek odszkodowań.

POMORSKIE ZAKŁADY GARBARSKIE W BYDGOSZCZY

ogłasza

przetarg nieograniczony

na dostarczenie:

1) Silników elektrycznych 3-fazowych w wykonaniu hermetycznym i półhermetycznym 380/660 v. o różnej mocy w ilości 43 sztuk.
2) Samoczynnych wyłączników 3 fazowych o różnych zakresach nastawiania wyzwalaczy w ilości 43 sztuk.
3) Przełączników hermetycznych w ilości 41 sztuk.

Ślepe kosztorysy i bliższe informacje w biurach P. Z. G. Dział Mech.-Bud. Bydgoszcz, ul. Garbary 2.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na dostarczenie silników" składać należy do dnia 26 stycznia 1948 r. do godz. 12-tej.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 26 stycznia 1948 r. o godzinie 12.30. Dyrekcja P. Z. G. zastrzega sobie dowolny wybór oferenta oraz unieważnienie przetargu bez podania powodów i ponoszenia jakichkolwiek kosztów. Kr. 184-1

ZJEDNOCZONE FABRYKI KONFEKCYJNE W BYTOMIU

Bytom, ul. Olejniczaka nr 22,

ogłasza

przetarg nieograniczony

na kompletne urządzenie sklepu branży konfekcyjnej.

Informacje i podkładki kosztorysów ślepych, za zwrotem kosztów otrzymać można w Zjednoczonych Państwowych Fabrykach Knfekcyjnych w Bytomiu, ul. Olejniczaka 22, w godz. biurowych.

Oferty składać w kopertach nieprzezroczystych, zalakowanych. bez znaków firmowych, w sekretariacie Z. P. F. K. Bytom, ul. Olejniczaka 22 do dnia 26 stycznia 48 r. w którym to dniu o godz. 12-tej nastąpi komisyjne ich otwarcie.

Z. P. F. K. w Bytomiu, zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, częściowego oddania robót oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyny i ponoszenia z tego tytułu odszkodowania. Kr. 180-1

Ogłoszenie o przetargu

Dowództwo 13-go Pułku KBW ogłasza przetarg nieograniczony na roboty remontowo-budowlane w budynku przy ul. Łąkowej Nr. 1. Roboty remontowo-budowlane obejmują: roboty murarskie, ciesielskie, stolarskie, blacharskie, szklarskie i malarskie.

Oferty należy składać w Dowództwie 13-go Pułku KBW w Wydziale Budowlanym ul. Rzeźnicka 48 do dnia 24.I.1948 r. do godz. 11.00. Otwarcie ofert odbędzie się tegoż dnia o godz. 11.30.

Bliższych informacji udzieli Kierownik Budowy na budowie przy ul. Łąkowej. Ślepe kosztorysy i podkładki ofert mogą oferenci otrzymać za zwrotem kosztów oraz warunki obowiązujące oferentów. Dowództwo 13-go Pułku KBW w Wydziale Budowlanym zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej kwoty, przydziału robót między kilku oferentów oraz prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i odszkodowania. Kr. 182-1

Dowództwo 13-go Pułku KBW.

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Dyrekcja Fabryki A. Marciniak S. A. pod Zarządem Państwowym, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie w konstrukcji żelbetowej nadbudowy dwóch pięter budynku fabrycznego na Okęciu o kubaturze ok. 7.000 m. sześc.

Termin składania ofert w Sekretariacie Fabryki, na Okęciu, Szosa Włochowska, upływa do dn. 29 stycznia br. o godz. 10-tej.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 10.25 Do oferty należy dołączyć dowód wpłaconego wadium w wysokości 2% oferowanej sumy.

Podkładki przetargowe, oraz bliższe informacje otrzymać można w Wydziale Rozwoju Fabryki w godzinach biurowych.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu oraz dowolnego wyboru oferenta. Kr. 175-1

ZAWIADOMIENIE

W ZWIĄZKU Z REORGANIZACJĄ SPRZEDAŻY KAMIENIA – z dniem 1 stycznia 1948 r. wszelkie zamówienia na

MATERIAŁY KAMIENNE
dla celów drogowych, budowlanych i przemysłowych

prosimy kierować bezpośrednio do

Zjednoczenia
KAMIENIOŁOMÓW
Okręgu Zachodniego Kr 187-1

ŚWIDNICA D/Śląsk, pl. Wojska Polskiego 2
Tel. 2800 i 2807 — Skrót telegraf.: »KAMIENIOŁOMY ŚWIDNICA«

POMORSKI WYDZIAŁ WOJEWÓDZKI w BYDGOSZCZY

OGŁASZA

KONKURS

na stanowisko DYREKTORA

w Zakładzie Psychiatrycznym Pomorskiego Wojwódzkiego Związku Samorządowego w Świeciu n/W..

Od kandydata wymaga się znajomości zasad administracji zakładów psychiatrycznych oraz kwalifikacji wymaganych ustawą z dnia 25.IX.1932 r. (Dz. U. R. P. Nr 81, poz. 712).

Uposażenie według norm obowiązujących dla pracowników Służby Zdrowia w myśl okólnika Ministerstwa Zdrowia nr 32/47 z dnia 5.VIII 1947 r. Mieszkanie służbowe w zakładzie.

Kandydaci winni przy składaniu ofert złożyć:

1) własnoręcznie napisany życiorys;
2) dyplom i prawo wykonywania praktyki lekarskiej w Państwie Polskim w uwierzytelnionych odpisach;
3) dowód obywatelstwa polskiego;
4) dowód odbycia praktyki jako lekarz - psychiatra.

Oferty skierować należy do Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego, Wydział Samorządowy, w Bydgoszczy. Termin składania ofert upływa z dniem 15 lutego 1948 r. 177-1

Przewodniczący Wydziału Wojewódzkiego
WOJEWODA
(—) WOJCIECH WOJEWODA

DYREKCJA KOLEI PAŃSTWOWYCH WYDZIAŁ MECHANICZNY W ŁODZI

ogłasza

przetarg nieograniczony

na wyładunek na stacjach kolejowych: Kutno - Azory, Konin, Częstochowa, Piotrków, Tomaszów, Słotwiny, Koluszki, Olechów, Widzew-Janów i Łódź Fabryczna, węgla z wagonów z ułożeniem i bez ułożenia w sztable.

Szczegółowe informacje dotyczące wyładunku można otrzymać w wydziale mechanicznym DOKP ul. Płk. Więckowskiego 16 — 2 p. pokój 229

Oferty z podaniem ceny od jednej tony należy składać w zalakowanych kopertach bez znaczków firmowych z napisem: „Oferta" na wyładunek węgla na stacji Kutno wzgl. Częstochowa itd" do skrzynki ofertowej DOKP Łódź, ul. Więckowskiego 20 do 28 stycznia 1948 roku, otwarcie których nastąpi w tym samym dniu o godzinie 10-ej rano.

Wadium przetargowe zgodnie z obowiązującymi przepisami w wysokości zł 20.000 należy złożyć w Kasie Dyrekcyjnej DOKP Łódź, a kwit wpłaty dołączyć do oferty.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na cenę i wynik przetargu oraz unieważnienia bez podania przyczyn.

Kr. 164-0

CENTRALA TEKSTYLNA, Hurtownia w Radomiu przy ul. św. Wacława 4 tel. 10-74
ogłasza przetarg nieograniczony

na wewnętrzny remont budynku położonego przy ul św. Wacława 4 w Radomiu. Bliższe informacje oraz podkładki przetargowe można otrzymać w biurze Hurtowni w Radomiu przy ul. św. Wacława 4 w godzinach od 7 — 15-ej, gdzie należy składać oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta przetargowa na remont budynku" do dnia 31.I.1948 r. o godz. 10 ej.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 31.I.1948 r. o godz. 11-ej. Do oferty dołączyć należy kwit na wadium w wysokości 1% oferowanej sumy, wpłacone na konto Hurtowni naszej w Oddziale Narodowego Banku Polskiego w Radomiu. Zastrzega się prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość oferty, zwiększenia lub zmniejszenia ilości robót oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. Kr 150-0

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU KOKSOCHEMICZNEGO
Zabrze, ul. Zamkowa 1,

ogłasza

przetarg nieograniczony

na wykonanie i dostawę rozdzielni 6 KV w Zakładach Chemicznych „Zaborze" w Zabrzu.

Podkładki ofertowe otrzymać można w Zjednoczeniu w Wydziale Technicznym pok. 50. Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na wykonanie rozdzielni 6 KV „Zaborze", oraz kwit na złożone wadium w wysokości 1% od sumy oferowanej, należy składać do dnia 30 stycznia 1948 r. pod adresem Zjednoczenia, gdzie w tym samym dniu o godz. 10-ej nastąpi otwarcie ofert.

Zjednoczenie zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i bez zwrotu kosztów oferenta z tytułu przystąpienia do przetargu. Kr. 185-1

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

BIURO SPRZEDAŻY NAWOZÓW SZTUCZNYCH
GLIWICE, ul. ZAWISZY CZARNEGO 7

ZAANGAŻUJE NATYCHMIAST:

Kr 181-1

1 ZASTĘPCĘ SZEFA WYDZIAŁU FINANSOWEGO
2 FAKTURZYSTÓW do kontroli i obliczania faktur
1 ST. REFERENTA Wydz. Planowania i Statystyki
3 STENOTYPISTKI-MASZYNISTKI.

Zgłoszenia pisemne z życiorysami należy przesłać pod adresem biura.

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

OKR. WARSZAWSKIEGO, ul. NOAKOWSKIEGO 10

zatrudni od zaraz: 2509-1

KSIĘGOWYCH, GŁ. INSPEKTORA FINANSOWEGO znającego księgowość i przepisy skarbowe, **MAGISTRA PRAW** do Wydz. prawnego, **2 EKONOMISTÓW, 2 KALKULATORÓW, TECHNIKA MECHANIKA, TECHNIKA BUDOWLANEGO** oraz **REFERENTA UBEZPIECZENIOWEGO**

Zgłaszać się osobiście do Wydziału Personalnego w godz. od 8 do 16-tej.

SPRZEDA:
TRANSFORMATORY olejowe
2152 1
1) 320 KVA 5000, 3000, 500, 380, 220
2) 75 KVA 22 , 500, 380, 120.
SIRIUS *Warszawa, Zamojskiego 51*

Przetarg nieograniczony

Ogólnopolskie Zjednoczenie Przemysłu Kapeluszniczego

Państwowa Fabryka Kapeluszy Nr. 2 w Łodzi

ul. Curie Skłodowskiej Nr. 3

ogłasza przetarg nieograniczony na budowę

podstacji wewnętrznej
dla wysokiego napięcia
oraz
instalacji podstacji
wysokiego i niskiego napięcia

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Budowa podstacji wewnętrznej dla wysokiego napięcia oraz instalacji podstacji wysokiego i niskiego napięcia" — prosimy składać do biura firmy w Łodzi przy ulicy Curie-Skłodowskiej Nr 3 do dnia 22 stycznia 1948 roku.

Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godzinie 11-ej. Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w wysokości 2% sumy kosztorysu do Narodowego Banku Polskiego, Oddział w Łodzi — konto Nr 443.

Wszelkie informacje dotyczące „Budowy podstacji wewnętrznej dla wysokiego napięcia oraz instalacji podstacji wysokiego i niskiego napięcia, jak również ślepe kosztorysy można otrzymać w biurze fabryki w Łodzi przy ul. Curie-Skłodowskiej Nr 3 w godzinach od 10-ej do 13-ej.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta bez względu na cenę, uznanie iż przetarg nie dał pozytywnego wyniku oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. Kr. 179-1

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU NIEORGANICZNEGO
FABRYKA ODCZYNNIKÓW CHEMICZNYCH
W GLIWICACH

ogłasza

przetarg nieograniczony

na a) Montaż 25 stołów produkcyjnych (warzelnych) podwójnych dla płytkich parwonic porcelanowych z wykonaniem 50 szt. metalowych kotłów osłonnych o średnicy 4,20 m wraz z urządzeniem komór filtracyjnych ściśle według rysunków warsztatowych będących własnością Fabryki;

b) Montaż 17 stołów jak wyżej jednakże potrójnych dla głębokich parownic wraz z wykonaniem 51 szt. kotłów osłonnych oraz urządzeniem filtracyjnym.

Podkłady ofertowe wraz z rysunkami otrzymać można za opłatą 500 zł **w biurze Fabryki przy ul. Sowińskiego 11,** w godzinach pracy.

Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Stoły warzelne dla F. O. Ch." z dołączeniem kwitu na złożone wadium należy składać w Wydziale Zaopatrzenia Zjednoczenia Przemysłu Nieorganicznego w Gliwicach przy ul. Górnych Wałów 25 do dnia 26 stycznia 1948 godz. 11.45, gdzie następnie o godz. 12-tej nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Wadium w wysokości 1% ofertowej sumy należy wpłacić do B. G. K. w Gliwicach K-to czekowe 289.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, zmniejszenia lub zwiększenia zakresu robót, wzgl. unieważnienia przetargu bez podania powodów i odszkodowania. Kr. 188-1

Zawiadomienie o przetargu

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi, Wydział Drogowy ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót nawierzchni od km. 35 do km. 63 linii Tomaszów Maz. — Radom.

Otwarcie ofert odbędzie się w Wydziale Drogowym Dyrekcji dnia 23 stycznia 1948 r. o godzinie 10 rano.

Wadium w wysokości 1% od sumy ofertowej należy wpłacić przed przetargiem w Kasie Dyrekcyjnej.

Kwit o wpłaceniu wadium należy załączyć do oferty.

Ślepy kosztorys, warunki składania ofert i wszelkie informacje można otrzymać w Wydziale Drogowym Dyrekcji pokój Nr 350.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania powodu. Kr. 133-0

Wydział Drogowy.

RADIO

6.00 Sygnał czasu, „Kiedy ranne". 6.15 Wiad. por. 7.00 Dz. poranny. 7.15 Muz. z płyt. 8.35 „Żelazna kurtyna" powieść radiowa Heleny Boguszewskiej rozdział VII. 10.40 Aud. Min. Oświaty. 12.05 Wiadomości południowe. 12.20 „Z mikrofonem po kraju" — reportaż. 12.30 Koncert rozrywkowy Wyk. Orkiestra Rozgłośni Poznańskiej. 14.00 Muz. taneczna 14.40 Kolędy Warmijskie i Kaszubskie. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.12 Przegląd gospodarczy. 16.30 „Doktór Dolittle i jego zwierzęta" słuchowisko dla dzieci starszych. 17.00 „Przy sobocie po robocie". 18.45 „Żelazna kurtyna" powieść radiowa Heleny Boguszewskiej. 19.00 „Z zagadnień świata pracy" „Aktualia robotnicze". 19.15 Lekcja języka rosyjskiego". 19.30 Melodie ludowe. 20.00 Dz. wieczorny. 20.50 Pogadanka sportowa. 21.00 I Aud. z cyklu „Sonaty fortep." Amadeusza, Wolfganga Mozarta. 21.45 Aud. Biura Studiów. 22.00 Muz. taneczna gra Orkiestra P. R. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.20 Muz. taneczna z płyt. 1.00 Hymn.

KUPIMY

MASZYNĘ
DO LICZENIA RĘCZNĄ
najchętniej „FACIT"

Oferty przyjmujemy do dnia 25 I. 48 r

Wydział Zaopatrzenia Państwowej Fabryki Aparatów Elektrycznych
Łódź, Przędzalniana 71 Kr 163-0

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

Maszyny, Narzędzia, Silniki w dużym wyborze poleca Zjednoczenie Mechaników „Ogniwo", Warszawa, Marszałkowska 17, Wrocław, Stalina 10. 6247-0

PRACA ZAOFIAROWANA

Zjednoczenie Przemysłu Lotniczego Warszawa — Okęcie, Szosa Krakowska zatrudni natychmiast biegłą maszynistkę. Wymagana przytym znajomość języka rosyjskiego. Warunki do omówienia. Zgłaszać się osobiście w Wydziale Personalnym. Kr. 155-0

Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego Oddział w Radomiu zatrudni natychmiast na dobrych warunkach akwizytora branży chemiczno - farmaceutycznej. Podania z życiorysem należy kierować Radom Limanowskiego 9. Kr. 178-1

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 1 w Łodzi zatrudnią natychmiast: 1 technika budowlanego, 1 technika kreślarza, 4 majstrów na obrączniaki, 1 majstra na selfaktory, 1 majstra na oddz. przygotowawczy. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny, Łódź, Targowa 65. Kr. 107-1

RZECZPOSPOLITA I DZIENNIK GOSPODARCZY

ADRESY:
Administracja główna: Warszawa, ul. Daszyńskiego 16, tel 871-12. Biuro Ogłoszeń: Daszyńskiego 16, tel. 857-93 i 887-708. Oddziały w kraju: Śląsk: Bytom, Stelmacha 16, tel. 531-93, 50 79 — Katowice, 3 Maja 12, tel. 309-74 — Wrocław, Krupnicza 13, tel. 68 — Łódź Piotrkowska 96. Redakcja 261-58, Administracja tel. 123-33, — Wybrzeże: Gdynia, Mściwoja 9, tel. 222-07. — Sopot, Pl. Armii Czerwonej 74, tel 513-67. — Szczecin, Pl Hołdu Pruskiego 8. — Bydgoszcz. M. Focha 6. — Kraków, Wielopole 1, tel 545-60. — Lublin, 3 Maja 4, tel. 25 88. — Poznań. Marsz. Focha 14, tel 62-31.

WARUNKI PRENUMERATY
Miesięcznie poczta 120 — zł. z odbiorem na miejscu 100 — zł. Zamówienia przyjmują Dział Prenumeraty ul. Daszyńskiego 16 i oddziały. Wpłacać na konto PKO I 4692 „Rzeczpospolita i Dz. Gosp.", zaznaczając na odwrocie blankietu dokładny adres. Wysyłkę rozpoczyna się z dniem 1-go lub 16-go każdego miesiąca. Prenumerata zagraniczna wynosi miesięcznie 300 — zł. plus 80 zł koszta przesyłki.

CENNIK OGŁOSZEŃ
Drobne: 30 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 15 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 40. Tłusty druk 100% drożej. **Ogłosz. wymiarowe:** (za 1 mm szer. 1 szpalty): za tekstem do 70 mm zł. 60; 71—120 mm zł. 80; 121—200 mm. zł. 100; 201—300 mm zł 130; ponad 300 mm zł 180; tekstowe do 70 mm zł 100; 71—120 mm zł 140; 121—200 mm zł 175; 201 300 mm zł 225; ponad 300 mm zł 300 miejsce zastrzeżone 50% drożej; nekrologi do 70 mm zł 60; 71—120 mm zł 75; 121—200 mm. zł 120; 201—300 mm zł 150; ponad 300 mm. zł. 200. Bilanse i układ tabelaryczny o 100% drożej W numerach niedzielnych i świątecznych 30% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada Należność za ogłoszenia należy kierować przez PKO na konto Nr I-717 — Dział Ogłoszeń

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala w Warszawie, ul. Daszyńskiego 16, I p., tel 857-93 i 887-08, oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Poznańska 38 Praga ul Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego) Księgarnie „Czytelnik" ul Nowy Świat 47 ul Marszałkowska 62 ul Puławska 49 księgarnia „Wolność" ul Marszałkowska 95; w Kraju: wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biura Ogłoszeń

„Czytelnik" Drukarnia nr 2

B-43555